

Sobota 11 stycznia 1930.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju **20 gr.**Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju Zł. 4.50
Prenumerata kwartalna Zł. 13.—
Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 6.—
Adres „WIEK NOWY“ Lwów, Sołtka 4.—Tel. Nacz. Redakt. 35-70. — Redakcji 16.— Dyrekcji 28-90.— Administr. 26-77.
Likwidatura 79-80. — — — Konto P. K. O. Nr. 140954.

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Sensacyjna afera.

Podstuchana rozmowa telefoniczna. --- „Tajny biuletyn“.
Aresztowanie współpracownika Agencji Wschodniej.
Krwawa awantura obok dworca kolejowego. --
Wykrycie jaskini gry. -- Napad rabunkowy
i zamach morderczy.

Kto wygrał?

Warszawa, 9 stycznia. (AW.) W dzisiejszym dniu ciągnięcia Loterii Państwowej padły główne wygrane na następujące numery:

29.000 zł. Nr. 152.297,
5.000 zł. Nr. 164.815.
2.000 zł. Nr. 36.401.
1.000 zł. Nr. 1780.
500 zł. Nr. 23.533, 86.198, 163.609.
400 zł. Nr. 24.235, 52.529, 65.221, 99.447,
103.790, 107.411, 125.387, 135.006, 145.031, 154.690,
154.846, 162.105, 185.284, 201.761.

FRYZJERZY

JAN i JANINA MARTINI
byli pracownicy firmy Wojciechowski, otworzyli własny salon fryzjerski przy ul. św. Teresy 2 (róg ul. Szeptyckich 1) — polecają się Szanownej P. T. Klienteli. — Telefon 83-53. 10905

SENAT AMERYKAŃSKI ZATWIERDZIŁ UTWORZENIE AMBASADY W POLSCE.

Waszyngton. (AW.) Senat amerykański przyjął wniosek prezydenta Stanów w sprawie podniesienia poselstwa amerykańskiego w Warszawie do rangi ambasady i zatwierdził odpowiednią ustawę.

PARCELA

przemysłowa i budowlana ok. 1300 m² z własną bocznica kolejową, zabudowaniami i urządzeniami do sprzedania. - Oferty poważnych reflektantów pod „Parcela“ do biura ogłoszeń „PAR“ Akademicka 14. 234

WNOSZENIE PODAŃ DO ZAWODOWYCH SZKÓŁ WOJSKOWYCH.

Warszawa. (Pat.) Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: Wszelkie podania i prośby, odnoszące się do kandydatów, wzgl. uczniów szkół podchorążych piechoty, zawodowych szkół podchor. rez. piechoty, korpusów kadetów oraz szkoły podoficerskiej dla mało-

Rzym święci uroczystość zaślubin.



xy) Podaliśmy w onegdajszym „Wiek Nowym“ szczegółowy przebieg wielkich uroczystości ślubu następcy tronu włoskiego Humberta z księżniczką belgijską Marją Józefą, który odbył się w Rzymie. Uroczystości te, w których bierze bardzo żywy udział cały Rzym, potrwać 7 dni.

Rycina nasza w górze przedstawia królewską parę nowożeńców, odbierającą hołd ludności rzymskiej z balkonu pałacu królewskiego w Rzymie. Rycina w dole przedstawia triumfalny przejazd pary nowożeńców przez ulicę Rzymu.

letnich w Koninie, należy kierować wprost do odnośnych szkół. Podania i prośby w tych sprawach, skierowane bezpośrednio do Dep.

Piechoty Min. Spraw Wojsk., od dnia 1 stycznia 190 r. pozostaną bez odpowiedzi.

SIGMA.

Potrzeba trybunału konstytucyjnego.

Przechodząc do rozważania samej Konstytucji i jej naprawy, to przede wszystkim potrzeba stwierdzić, że kardynalna zasada rozdziału władz na ustawodawczą, wykonawczą i sądowną, naruszona żadną miarą być nie może, ponieważ zasada ta stanowi kamień węgielny wszelkiej praworządności, przynajmniej dopóty, dopóki istnieje bądzie porządek społeczno polityczny, oparty na prawach jednostki i na indywidualnej gospodarce.

Kto bierze z tą zasadą rozbrat w jakikolwiek sposób i pod jakimkolwiek pozorem, ten albo świadomie dąży do bolszewizmu, albo ludzi się, że potrafi osiągnąć różne reakcyjno-klasowe swoje cele zapomocą środków, z arsenału bolszewickiego zapożyczonych. W szczególności wszelkie plany oparcia władzy państwowej na korporacjach czy związkach zawodowych, na które przeniesiono pewne atrybucje wszystkich trzech władz państwowych — ustawodawczej, wykonawczej i sądownej, są jaskrawie niezgodne z zasadą praworządności i stanowią zawsze wstęp do różnego rodzaju dyktatur, które z kolei muszą mieć dążność do przeistoczenia się w sprzyjających warunkach w jedną dyktaturę generalną — mianowicie proletariatu.

Dlatego nie można zbyt usilnie przestrzegać wszystkich reformatorów Konstytucji Marcowej przed wszelkimi próbami zmiany lub zgola usuwania tej podstawowej zasady podziału władz. Zasada ta bowiem stanowi podstawowy warunek jedynie skutecznej kontroli działania władz. A zaś bez należytej i skutecznie zagwarantowanej kontroli przedzej czy później zniknąć musi prawo, z niem zaś

razem wolność i demokracja, które wszak nie są niezem innym, jak panowaniem niepodzielnym jednego dla wszystkich prawa. Właśnie dzięki swojej prostocie i jasności troista zasada podziału władz przedstawia rzadki objaw doskonałości, do której ani nie dodać ani od której nie odjąć nie można.

Każdą poszczególną z tych trzech władz zasadniczych można tak lub inaczej zorganizować, ale zasadniczy ich wzajemny stosunek musi pozostać nietkniętym pod grozą zniszczenia samej podstawy praworządności. Kontrola skuteczna jako niezbędny tej praworządności warunek jest możliwa tylko przy stosunku zależności wszystkich trzech władz z jednej strony od prawa pisanego z drugiej strony zaś przy niezależności ich od siebie nawzajem.

Sejm kontroluje rząd w zakresie rezultatów wykonywania przez niego ustaw sejmowych. Rząd kontroluje na odwrót Sejm w ten, czy i o ile dany Sejm względnie jego większość reprezentuje jeszcze wolę większości obywateli państwa. Sejm może oddalić rząd, gdy sądzi, że wyniki jego działalności, mającej na celu wykonywanie ustaw, nie są dostateczne, lub nie odpowiadają celom danych ustaw. Nawzajem rząd może rozwiązać Sejm i zaapelować od jego uchwał do wyrażonej ustawowo opinii ogółu obywateli, czyli zarządzić nowe wybory, jeżeli sądzi, że stała czy przypadkowa większość danego Sejmu nie pokrywa się z opinią większości obywateli.

Z boku niejako sam na sam tylko z pisanymi ustawami i konstytucją tudzież ze swoim sumieniem w pojmowaniu i tłumaczeniu tych ustaw stoi sądownictwo, w jednakowej

mierz niezależnie zarówno od Sejmu, jak od rządu.

Sąd we wszystkich swych instancjach nie bada treści ustaw, nie wchodzi w ich meritum, lecz przyjmuje je za jedyną a niezmienną podstawę swojej własnej działalności, skoro tylko stwierdzi, że dana ustawa została uchwalona i ogłoszona w sposób, przez konstytucję przepisany, czyli, że w stosunku do niej spełnione zostały wszystkie formalne warunki prawomocności.

Ustawy, formalnie prawomocne, są polem działania sądu, który ma prawo i obowiązek stać na straży ścisłego ich przestrzegania zarówno co do litery, jak co do ich ducha i wkroczyć mocą własnej władzy wszędzie tam, gdzie zachodzi pogwałcenie tej ustawy.

Konstytucja Marcowa zachowała wprawdzie to wielkie stanowisko sądu jako trzeciej, od tamtych dwóch niezależnej władzy państwowej, ale popełniła ten błąd, że nie wykończyła systemu władz sądów, w szczególności nie dała jej tego organu, którego ona potrzebuje bezwzględnie, jeżeli ma stać na skutecznej straży nie tylko zwyczajowych praw obywatelskich, więc całego kompleksu praw majątkowych, familijnych, rzeczowych i osobistych tudzież takich części prawa publicznego, jak np. prawo karne, ale prawa w jego całości, więc przede wszystkim prawa podstawowego czyli Konstytucji państwowej.

Brak Trybunału konstytucyjnego, jako najwyższego organu judykatury w zakresie prawa publicznego w ogólności, a postanowien Konstytucji w szczególności jest głównym powodem tej anarchii, w którą młode państwo popadło dosłownie w rok po uchwaleniu Konstytucji mare. i w której trwa ono do tej pory.

Dość przypomnieć, że ostatni artykuł konstytucji marcowej stanowi, iż wszystkie ustawy, z tą konstytucją niezgodne, jeżeli w ciągu roku nie będą do niej dostosowane, tracą moc obowiązującą. Takich ustaw jest moe. Żadna

HERMAN HEYERMANS

TAJEMNICA WOZU SYPIALNEGO.

(Ciąg dalszy)

Według mojej skromnej opinii wpadła pani w ręce bandy, która pani tak łatwo nie wypuści ze swoich szponów... Mam słusność, czy nie?

Znowu skinęła. Ale ponieważ jej świadomość i tak już wisiała na jednym włosku, a ocieślała głowa nie mogła nawet tego nieznanego poruszenia wytrzymać, więc zdało jej się, że leci w studnie bez dna — bez nadziei, bez ratunku — bez końca...

Kiedy odzyskała przytomność, leżała w swoim pokoju na kanapie; przed nią stał Natan Marjusz Duporc i sapał jak miech kowalski. W bohaterskim wysiłku wyniósł ją po 37 stopniach na górę. Ważyła 143 funtów brutto; mimoto oparł się pokusie, aby szlachetne ciało niewieście wypuścić z rąk; wyniósł ją przy gwałtownym napięciu muszkułów i woli na drugie piętro i tu omdlała położył na kanapie.

Zawzięty stary kawaler po raz pierwszy w życiu tak czule trzymał w objęciach kobietę o tak pełnych kształtach. Gdyby był nieco młodszy, a delikatny kwiat jej kobiecości mniej nadzargany niejedną życiową burzą — kto wie? Może byłby „wypił esencje jej duszy z jej spragnionych ust“ — jak to pięknie i poetycznie wyraził się Hans Thysen w którymś ze swoich wiekopomych dzieł. Tak jednak, jak się rzeczy miały, pomyślał sobie tylko, niebardzo poetycznie, że 143 funtów brutto to na jego siły trochę za dużo. I właśnie strzepywał ślady pudru z re-

kawów surduta, gdy Adela Estera Menzel Pollak powróciła z nirwany do życia.

Przez dobrą chwilę jeszcze patrzyła na gościa zupełnie błędnym wzrokiem, potem zawstydzonym ruchem nakryła suknią niedyskretnie wyglądającą ljdkę. Wreszcie wzięła to, co każda kobieta czyni w tak nieidealnej sytuacji — rozplakała się.

— Ależ proszę pani — rzekł detektyw, który w międzyczasie oglądał jej wspaniałe zbiór książek — kochana moja pani, niechże się pani uspokoi!

— Ach, to była taka straszna zmora — odparła i chciała coś jeszcze mu objaśnić w jakimś moeno obrazowym języku. Nie z tego wszystkiego nie rozumiał. Ale mniejsza o to — grunt, że wogóle zaczęła mówić!

— Co pani robiła tam na okęcie? — spytał, śladając na krześle.

Wzrokiem biednej ofiary spojrzęła na zegar. Zrozumiał. Wyciągnął swój zegarek z kieszeni i spokojnie pytał dalej:

— O której godzinie pani oczekuje tego lotrzyka? Nawiasem mówiąc, to był on już siedemnaście razy karany.

— Każdej chwili może nadejść — rzekła przyciszonym głosem, jakby się obawiała, że Jaapje Eekhorn już podsłuchuje pod drzwiami.

— Wspaniale! — rzekł komisarz z uśmiechem. — Ale nim jeszcze przyjdzie, może mi pani dać parę informacji...

Drżącymi usty powtórzyła znowu tę samą historję, którą dziś rano już dwa razy opowiadała przez telefon; czuła doskonale, że ten człowiek bystrem wejrzeniem na wskroś ją zbadał i jej nie wierzy. Przy telefonie łatwiej było kłamać, bo tam nikt jej nie widział.

Skinął kilka razy w milezeniu głową, udając wielkie zainteresowanie — to znowu uprzejmym uśmiechem zdawał się ją zachęcać, aby dalej mówiła.

Gdyby była dzień wcześniej zawiadomiła towarzystwo asekuracyjne i policję o rzekomej pomyłce zupełnie zresztą nieistniejącej „towarzyski“, to byłby i on jej może uwierzył. Ale teraz był całkiem pewny, że ona do-

piero po wizycie na okęcie zdecydowała się „pomyłkę towarzyski“ wyjaśnić. Mimo to jednak nie chciał robić z tego użytku. Ostatecznie przecież najważniejszą rzeczą teraz było złapać tego bandytę i na podstawie jego zeznań wyciągnąć ostateczne wnioski, potrzebne mu do raportu.

— A więc wczoraj telefonował. A skądże miał numer pani?

— Podalałam numer...

— Sympatycznemu sekretarzowi ambasady, nieprawdaż?

— Tak... — przyznała się.

— No i cóż powiedział?

— Że mogę u niego wykupić moje klejnoty i perły — i że, jeżeli choć słoweczko komukolwiek pisnę. — Ach, Boże! Już nie pamiętam nawet wszystkiego co mówił. Myślałam, że zwarzjuje z irytacji.

— A gdyby tak na okęcie był chciał targnąć się na panią — to co by było wtedy? — spytał komisarz.

— Nie byłabym mu pozwoliła się zbliżyć! — odparła odważnie. — Miałam przy sobie rewolwer nieboszczyka męża. Trzymam go zawsze w nocy pod poduszką, od kiedy u sąsiadów było włamanie.

— Dziwna z pani kobieta — rzekł detektyw z uznaniem. — A więc on ma tutaj przy- nieś imitacje — za jaka cenę?

— Ośmset guldenów...

— Czy mogę sobie wypisać numery banknotów?

— Czy to takie konieczne? — spytała nieufnie, sięgnęła jednak do gorsu i wyjęła kopertę z banknotami.

— Przecież to jest tysiąc guldenów! — rzekł Duporc zdziwiony.

— Ofiarowałam mu pięćset — dziś rano telefonicznie zażądał stu. Mówił, że na mniej się zgodzić nie może. Chciałam spróbować, czy mi się nie uda za ośmset...

— Niech pani go tylko spokojnie wprowadzi tu do pokoju.

(C. d. n.).

z nich nietylko w ciągu roku, ale w ciągu lat ośmiu nie została do Konstytucji Marcowej przystosowana, a mimo to ani na chwilę nie przestała obowiązywać. Oto pierwszy wyłom w Konstytucji Marcowej wykonany automatycznie niejako równo w rok od jej uchwalenia i pokryty zgodnym milczeniem zarówno wszystkich z kolei rządów, jak Sejmów. Gdyby istniał Trybunał Konstytucyjny takie kpiny z fundamentalnego prawa państwowego nie dałyby się pomyśleć.

Po zamachu majowym większość sejmowa szeregiem znanych uchwał i aktów wyborczych „uprawomocniła“ zarówno sam fakt zamachu, jak jego bezpośrednie i pośrednie następstwa. Było to ciężko bezprawie i stan anarchii, czy — jeżeli kto woli określenia łagodniejsze — stan „ex lex“, istniejący w gruncie rzeczy do tej pory. Jeżeli przeciwnicy zamachu majowego i rządów pomajowych mówią do tej pory o naruszeniu i złamaniu ustaw przez jego sprawców, to zapominają, że wypadek jaskrawego złamania Konstytucji zaszedł w równej mierze po stronie całego Sejmu, który ani w części swojej, chociażby nawet największej, ani w całości nie miał żadnego formalnego prawa do legalizowania zamachu i jego skutków, jako przez Konstytucję Marcową ani nie postanowionych, ani pośrednio nie dopuszczonych. Sejm w równej mierze pogwałcił Konstytucję, legalizując stan faktyczny, wytworzony przez zamach, jak sami sprawcy tego zamachu.

I znowu gdyby istniał Trybunał konstytucyjny, sprawy nie byłyby mogły wziąć tak idyllicznego obrotu. Trybunał ten bowiem byłby albo pociągnął do konstytucyjnej odpowiedzialności zarówno sprawców zamachu, jak tych, którzy zamach ex post „legalizowali“, albo byłby uciekł lub dał się aresztować. W wypadku skutecznej interwencji Trybunału sprawy byłyby się musiały potoczyć całkiem innym torem. W drugim zaś wypadku załamania się lub fizycznego zniszczenia tego Trybunału byłoby się miało do czynienia z rewolucją pełną, stuprocentową, przyjmującą na siebie całą odpowiedzialność przed współczesnymi i potomnymi, ale nie ukrywającą się potem pod płaszczykiem legalizmu.

Taki stan półprawa i półanarchii jest gorszy, niż cała anarchia. Anarchia bowiem jest chorobą ostrą, którą państwo albo przetrzymuje, albo od niej umiera. Ale jeżeli ją przetrzyma, wtedy na nowych podstawach, przez rewolucję stworzonych, nadaje sobie nowe prawa, systematycznie od początku do końca rozwinięte, pewną ograniczoną całość stanowiącą i tą drogą wraca do zdrowia, odzyskuje swoją osobowość prawną i historyczną.

Tymczasem stan półprawa i półanarchii, w którym zależnie od woli faktycznie władających raz się powołuje na prawo, a drugi raz się to prawo gwałci, jest stanem choroby chronicznej, anarchii na pół utajonej, ale nie mniej rzeczywistej, która, trwając dłużej, musi podkopać fundamenty nawet najsilniejszego państwa, ponieważ stopniowo zabija w obywatelach samą instynktowną zdolność dośrodkowego rozróżniania prawa od bezprawia.

Wskutek utrwalenia się podobnego stanu upadła Polska szlachecka, która umiała nadać sobie różne prawa, ale nie umiała ich wykonywać, doszedłszy wreszcie do maksy, że w „Polsce jak kto chce“, co znaczyło, że nie jak byle kto chce, tylko jak chce ten, który jest w danej chwili silniejszy materialnie od innych.

Istnienie Trybunału Konstytucyjnego uczyniłoby niemożliwym n. p. wydanie dekretu prasowego i wykluczyłoby możliwość takiej sztuki, że formalną uchwałę Sejmu, znoszącą ten dekret, władza wykonawcza uczyniłaby bezskuteczną, odmawiając jej ogłoszenia w „Monitorze“ na zasadzie różnych rabulistycznych argumentów.

Argumenty na uzasadnienie konieczności Trybunału konstytucyjnego jako stałego organu judykatury dla pilnowania postanowień Konstytucji zarówno ze strony działań władzy

ustawodawczej, jak wykonawczej można użyć bez końca. Dziewięcioletnia praktyka nasza państwowa dostarczyła ich zaiste w nadmiarze.

Zasada troistości władz państwowych wymaga właśnie tego uzupełnienia władzy sądowej, bez którego nie jest ona równoważycielką w stosunku do dwóch władz innych, nie może więc między nie skutecznie wkroczać w wypadkach ich kolizji na gruncie Konstytucji właśnie.

Trybunał Konstytucyjny objąłby oczywiście także funkcje istniejącego Trybunału Stanu, którego organizacja i procedura okazała się tak bardzo wadliwą i niedostateczną. —

Przestępstwa o które Sejm może ministrów stawiać przed sąd są w pierwszym rzędzie przestępstwami przeciw Konstytucji. Kompetencja Trybunału Konstytucyjnego nie mogłaby tu ulegać żadnej wątpliwości. A Trybunał ten, w równej mierze nie zawisły od Sejmu, jak od rządu, dawałby maksymalne gwarancje szybkiego i sprawiedliwego wyroku.

Tak więc utworzenie Trybunału Konstytucyjnego jest kategorię wymaganiami logicznego rozwinięcia zasady troistości władz państwowych i gwarancją skutecznego działania tej zasady gwarancją przez Konstytucję Marcową zaniechaną.

Zaczadzone myśli

o zrównoważonym budżecie państwowym.

Uwagi na marginesie najaktualniejszego dziś zagadnienia.

I.

W niektórych państwach Europy do dnia dzisiejszego, zaledwie 11 lat po wojnie światowej, błąka się jak upiór zagadnienie zrównoważonego budżetu państwowego. Zagadnienie to w istocie swojej sprowadza się do odwiecznego i w swejprawdzie niewzruszonego przysłowia: „Pamiętaj przychodzić żyć z rozchodem w zgodzie“. To twierdzenie jest nieodwracalne, bo nie rozchód warunkuje wysokość przychodu, lecz odwrotnie.

Przypuśmy na chwilę zaczadzoną myśl, że przychód stosować się musi do wygórowanych potrzeb i, co za tem idzie, do większego rozchodu, niż normalny przychód. Wówczas naturalnie oglądać się trzeba za normalnymi przychodami, a na tę chorobę, szerzącą zniszczenie nietylko w społeczeństwach, ale i w państwach powojennych, nie znaleziono dotąd lekarstwa.

Oczywista jest rzeczą, że nienormalny przychód zwiększa wydatki, iż na pokrycie wydatków zwiększonych poszukiwać potrzeba znowu anormalnego przychodu i tak dalej w kółko, dokąd można jeszcze zdobywać nadwyżki normalnych dochodów, poczem z konieczności następuje ostry stan chorobowy.

Stosując to do organizmów państwowych powojennych, spostrzegamy zjawisko codzienne: Państwa zdobywają anormalne przychody kosztem całej społeczności, a gdy już to źródło zawiedzie, pożyczkami zagranicznymi.

Zapytajcie tedy, z czego czerpie państwo swoje dochody? Odpowiedź prosta: 1. Z majątku własnego. 2. Z uprawnień suwerennych państwa. 3. Z podatków, danin i świadczeń obywateli.

Niestety, prócz państwa włoskiego, żadne z państw europejskich nie dozwala wg'ładną społeczeństwu, ani jego przedstawicielom w tajniki majątku państwowego i jego zmiany*). Również niewiele dowiedzieć się można zarówno z budżetów jakoteż ze składowych rachunków o dochodach z majątku i uprawnień suwerennych państwa, wszystko to tonie w budżetach ministerstw (w Polsce aż 13); brakuje zatem wszelkich danych do oceny, czy ustrój podatkowy odpowiada wymogom skarbowo - technicznym, sprawiedliwości społecznej i etyce, wreszcie stosunkom ekonomicznym państwa**).

Tak więc zaczyna się odczadzać myśl, wyrażona w wstępie, że rozchody zależnie mają od wysokości dochodów. W braku bowiem tego kryterjum, ocenienie wysokości i możliwości rozchodów budżetowych jest czystem niepedobniństwem, a narody są świadkami, wprawdzie groteskowych, ale zato nadzwyczaj smutnych i szkodliwych harców parlamentarnych, gdzie obcina się zapotrzebowanie ministerstwa jedynie dla tego, że wasy lub broda pana ministra się niepodobają. Tym stosunkom winną jest niemoż-

liwość rzeczowej krytyki rozchodów budżetowych.

Momenty, które decydują o realności projektów rozchodowych na okres następny, są dwojakie. ekonomiczny, wpływający na powiększenie lub pomniejszenie majątku państwowego i kalkulacyjny, polegający na zestawieniu dochodów i rozchodów na wynikach zamknięć rachunkowych roku ubiegłego (Anglja). Porównanie budżetu z wynikami roku przedostatniego (de la penultieme annee), jak we Francji, lub średniej z kilku lat ubiegłych, przeważnie nie łączących się bezpośrednio z okresem budżetowym, będzie zawsze zawodne. Wynika stąd, że formalna strona budżetowania wymaga zupełnej reformy tam, gdzie budżet składa się z bardzo licznych, najeźsiej po różnych ministerstwach rozrzuconych, niepowiązanych ze sobą a nadto w aneksach ze śmieszna szczegółowością, dla ich n,rawdopodobnienia rozrzuconych pozycji, które w istocie swojej są nierozdzielna całością. Chcąc np. doszukać się, ile kosztuje ogólny zarząd państwa, potrzeba wielu moźnych zestawień, a mimo to nie jest się pewnym, czy cyfra otrzymana jest prawdziwa, pomimo, iż aneksy wykazują, ile każdy urzędnik zużywa rocznie piór, ołówków, arkuszy papieru i druków i ile wypisuje litrów atramentu.

Nie jesteśmy tak bogaci, jak Anglja, by w zupełności przyswoić sobie jej metody gospodarze i jej jak najlogiczniejszymi grupami przychodów i wydatków zestawiony budżet. Nasz premier — w Anglji premier jest zarazem naczelnym zarządcą skarbu (First Lord of the Treasury) i nasz minister skarbu — angielski kanclerz skarbu (Chancellor of the Exchequer) — nie mają u nas ani tego znaczenia i powagi — co prawda, ani tej odpowiedzialności — jak w monarchji Wielkobyrytyjskiej, nie jesteśmy jednak tak mądry i rutynowani, ażeby w naszym, po odrzuceniu młodemu jeszcze państwie, nie korzystać z doświadczeń i urządzeń w innych, zbliżonych ustrojem do Polski państwach.

Prawda, że stosunki, w jakich odzyskała Polska suwerenność po wojnie światowej, byby niebywale i nieznanne w historii. Podczas gdy inne państwa jednożyły się w całość stopniowo i ewolucyjnie, powstała Polska z niewoli odrazu, łącząc w jednej chwili wszystkie trzy dzielnicie rozbiorowe w całość państwową — i jakkolwiek pożoga wojenna, przewalając się wszcz i wzdłuż, obdarła ją z wszelkich szat, cudowna swoją nagością i potężna swoją siłą życiową i skarbnami, w tej sile tkwiącymi. Powstanie Polski do niepodległego życia państwowego to niebywała w historii rewolucja.

Niedziw, że w początkach naszego bytu państwowego nie wiedzano, do czego rec przyłożyć, tyle było odrazu pracy; niedziw że do tej pracy zabrali się w większości ludzie więcej uzdolnieni, mniej zdolni i niezdolni, bo rąk było brak. I właśnie na tern tknęły sprawy budżetowe. Z początku naśladowano budżetowanie pod względem formalnym na wzorce byłej monarchji austriack-

*) Sehanz. Finanzarchiv III. str. 455. — Rozprawka Boekego.

**) O. Schwarz. Steuersysteme des Auslandes. Lipsk 1908. Wstęp str. 1 do 14.

Pożar okrętu fundacji Carnegiego.



(xy) Jak już doniosły depešy, spłonął nagle w porcie Apia na wyspie Samoa słynny, t. zw. niemagnetyczny okręt ekspedycji naukowej instytutu Carnegiego. Okręt był

zbudowany bez jednego kawałka żelaza, aby uniknąć działań magnetycznych.

Rycina nasza przedstawia słynny okręt w czasie pożaru.

kiej, później weszły jeszcze niektóre szczegóły z budżetu carskiej Rosji, tak, że trudno dopatrzeć się jakiegos systemu w budżecie polskim, a w następstwie także w ustroju podatkowym.

Z chwilą, gdy parlament nasz zeszedł do roli narzędzia uchwalającego propozycje rządowe budżetu, gdy w Polsce w jedenastym roku po jej odrodzeniu nie istnieje żadne prawo, normujące sprawy budżetowe pod

względem materialnym i formalnym*), trudno się dziwić, że słyszymy wciąż ze strony rządu skargi na sposoby budżetowania.

(Dok. nast.)

Wl. N...

*) Anglja unormowała sprawę budżetowania ustawą z dnia 28 czerwca 1866, Francja zwłaszcza w r. 1890 w licznych ustawach, Itallja ustawą z dn. 22 kwietnia 1869 i reformami z 8 lipca 1863 i 17 lutego 1884. (Zerboni).

Zagrożone źródła Wisły.

W „Wierchach“, roczniku poświęconym górą i góralszczyźnie, a wydawanym pod red. prof. J. Gw. Pawlikowskiego, pomieszczono artykuł K. Sosnowskiego o zagrożonych źródłach Wisły.

Źródła Wisły na Śląsku, jak wiadomo, stały się znów naszą własnością. Niestety okolice tych nie otacza żaden kult, a przeciwnie, zbocza Baraniej Góry zostały ogolone z przeszłych lasów. Natura (wiatry) i ludzie (wyrabowanie) zniszczyli ten teren. Jeżeli obszary źródłowe nie zostały obgryzione siekiera, to zostały w wielu miejscach pocięte rowkami odwadniającymi. Reasumując swe wywody, autor stwierdza, że należy: zalesić jodłami z limbowym pasem ochronnym Białą Wiselkę i uznać ją za rezerwat, uznać za rezerwat także teren wykopów Czarnuchy i pozostawić w stanie pierwotnym i dzikim dolinę Białej Wiselki.

Majątek narodowy Polski.

Według ostatnich obliczeń, majątek narodowy Polski wynosi obecnie 143 miljardy złotych, a po potrąceniu długów zagranicznych przeszło 137 miliardów złotych. Większą część majątku naszego stanowi rolnictwo, gdyż prawie 50 proc. składa się na to 33.705 milionów zł. wartości ziemi, około 8 miliardów zł. wartości gruntów leśnych i lasów, 7.310 milj. zł. wartości inwentarza żywego, 3.641 milj. zł. wartości inwentarza martwego, oraz 14.306 milj. zł. wartości budynków. Przemysł nasz przedstawia wartość 43 miliardów złotych, a budynki nierolnicze 19 miliardów złotych.

Przy 30 milionach ludności na jednego mieszkańca Polski wypada 4.615 zł. majątku narodowego. W Niemczech wypada 2 i pół raza więcej, w Anglii 5 razy i w Stanach Zjednoczonych 6 razy więcej (czyli 27.690 zł.).

4
Przedruk wzbroniony.
ADAM STODOR.

Podarunek Inkasa. Opowieść detektywna.

(Ciąg dalszy)

— Przepraszam bardzo, — rzekła, — uśmiechając się, głosem, w którym nie brzmiała już żadna nuta zaniepokojenia, — przepraszam, że pan tak długo czekał, ale ojciec mój jest cierpiący — — Musiałam go zapytać — —

Następnie otworzyła lewe drzwi przedpokoju i puściła przodem detektywa.

— Tu jest gabinet mego ojca, — wyjaśniła. Proszę zająć miejsce i zaczekać — — Ojciec zaraz będzie — — Przepraszam — —

Skinęła lekko głową na pożegnanie i cofnęła się do przedpokoju.

Gabinet dra Bienensteina był średniej wielkości pokojem, na którego środku stało dość obszerne biurko z lampą elektryczną, na postumencie z brązu. Na biurku leżało kilka arkuszy papieru i dwie, czy trzy książki, kalamaz metalowy, obok niego pióro i kilka zaściętych ołówków. Charakterystycznym dla tego biurka było to, że na niem po prawej stronie leżał browning, co nieco zdziwiło detektywa. Uderzającym było również, że na biurku znajdowały się dwa tastry do dzwonek elektrycznych, za pociśnięciem których mógł zapewne dr. Bienenstein przywołać kogoś z domowych w każdej chwili. Przed biurkiem i po obu jego bokach stały obite skórą fotele klubowe, prócz tego pod ścianą po prawej stronie znajdowała się niewielka szafa biblioteczna, na ścianach zaś wisiało kilka średniej wartości obrazków. Po lewej stronie były drzwi, prowadzące widocznie w głąb mieszkania. Ani przy drzwiach nie było portjera, ani przy oknie firanek.

— Gabinet dra Bienensteina, ten brak mebli, firanek i portjera, a przede wszystkim ten browning na biurku zdają się świadczyć, że dr. Bienenstein na coś oczekuje i czegoś się ciągle obawia, — pomyślał Cichosza.

W tej chwili drzwi gabinetu po lewej stronie otworzyły się i ukazał się w nich słuszny mężczyzna. Włosy miał przyprószone szronem siwizny i siwe niewielkie baczki. Był to typ asteniczny - atletyczny, gdyż mimo chudości był silnie zbudowany, miał szerokie plecy i muskularną, chociaż wychudzoną twarz.

Detektyw podszedł do dra Bienensteina.

— Jestem detektyw Cichosza, — rzekł. Przede wszystkim proszę o wybaczenie, że nachodzę pana w porze najmniej właściwej. Zdecydowałem się jednak na to dlatego, że spodziewałem się, iż o tej porze zastanę pana.

— Prawie nie wychodzę z domu, zdrowie nie pozwala — — Miło mi poznać pana, — mówił dalej dr. Bienenstein, podając rękę Cichoszemu. Proszę usiąść, — rzekł, wskazując mu jeden z foteli, zajmując równocześnie miejsce przed biurkiem. Miło mi dlatego, że jesteśmy kolegami po fachu i że wiele, wiele czytuję w dziennikach o pańskich wspaniałych pociąganiach, które mnie w podziw wprowadzają i które ja, jako były fachowiec w tych sprawach, tembardziej należycie oceniać potrafię, nawet obecnie, gdy fach mój należy do niepowrotnej przeszłości — —

— Porzucił pan całkowicie swój zawód?

— Z musu, panie Cichosza, z musu — — Astma i wada serca, to uniemożliwia — — Zupełnie uniemożliwia — — Zresztą z wiekiem opuszcza człowieka dawna bystrość, dawna energia, dawna odwaga, a miejsce jej zajmuje apatia, a nawet lęk — — Może nieuzasadniony, ale bardzo przykry lęk — —

— Zapewne skutkiem tego, że stan zdrowia pana nie jest zbyt pomyślny, panie Bienenstein — — Ale to zmienić się jeszcze może.

— Bardzo wątpię, chociaż się leczę — — Wada serca przez lekarzy skonstatowana, astma z powtarzającymi się lekkimi, lecz coraz

częściej atakami — — Skądże mogłoby być lepiej? — — A to wywołuje głupie uczucie niepokoju, a nawet lęku, tem bardziej, że są do tego powody, być może, że urojone — —

— Powody?

Dr. Bienenstein zamilknął na chwilę, jakby tych parę zdań zmęczyło go zbyt. Oczywiście rozszerzył się nieco, oddechał ciężko — —

— Już minęło, — rzekł po kilku minutach. Powody? Proszę się nie dziwić, że widząc pana poraz pierwszy jestem tak otwarty — Czasem zbiera się jednak człowiekowi na gadulstwo, prócz tego chcę zaznaczyć, że nasz fach bardzo nerwowo wyczerpuje — — Ciągłe napięcie uwagi, ciągłe zwalczanie przeszkód, nie raz bardzo chytrze stawianych, musi z czasem wyczerpać organizm — —

— Bezsprzecznie — — Trzeba jednak wszystko traktować na zimno — —

— Tak być powinno, tak było dawniej — — Ale przy złem sercu i astmie nie zawsze się to udaje — — Przeciwnie, rodzi się chorobliwa obawa, wiem o tem, — czy przeszłość nie pomoże ci teraz — — Czy któryś z zbrodniarzy, którego w swoim czasie się obezwładniło, opuściwszy więzienie, nie zechce teraz się zemścić. Nie poszuka teraz niszczycielskiej zemsty — —

W oczach dra Bienensteina zarysowało się wyraźne uczucie lęku.

— Dlatego, panie Cichosza, — rzekł, uśmiechając się blade, — dlatego prawie nie opuszczam mieszkania... Dlatego ten browning nabit na biurku, łańcuch bezpieczeństwa na drzwiach, dlatego mam tu dwa tastry do alarmujących dzwonek elektrycznych, jeden do pokoju córki, a drugi do posterunku policyjnego na parterze — — Kamieniczka jest moją własnością, więc lokal dla posterunku policyjnego wynajęłam za psie pieniądze — —

Przez chwilę patrzył szeroko otwartymi oczyma wprost przed siebie. Potem wstrząsnął się, opanował zupełnie, przetarł czoło ręką i mówił dalej:

(C. d. n.)

Upadłości w 3 kwartałach ub. roku.

Zgodnie z danymi sądów okręgowych w 3-ch kwartałach ub. roku zostało ogłoszonych na terenie Rzplitej Polskiej 290 upadłości.

Największa ilość upadłości dotyczy województw centralnych (161), reszta zaś przypada na województwa poznańskie i pomorskie (77), województwa południowe (41), wreszcie województwo śląskie (11). Z liczby 290 upadłości — 206 przypada na firmy handlowe, 82 na przedsiębiorstwa przemysłowe, kredytowe i 2 — inne.

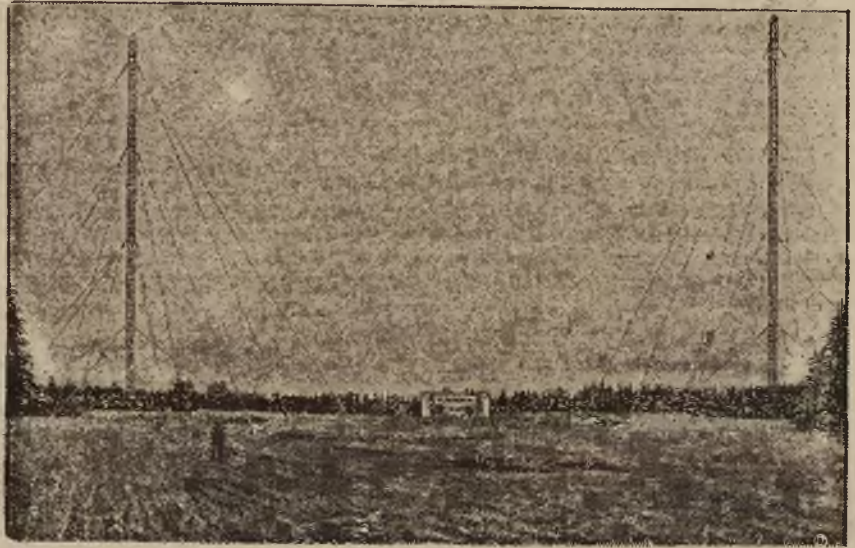
W liczbie upadłych firm było 10 spółek akcyjnych, 24 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, 8 spółdzielni, 41 spółek firmowych i komandytowych i wreszcie 207 firm pojedynczych.

Należy dodać, że w roku 1927 liczba upadłości wyniosła 204, zaś w roku 1928 — 288.

Drużyny ratownicze P. C. K. na terenie całej Polski.

W trosce o rozwinięcie intensywnej działalności w myśl wskazań statutu i rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, Komitet Główny Polskiego Czerwonego Krzyża na ostatnim posiedzeniu powziął na wniosek zarządu gł. P. C. K. uchwałę, aby przystąpić w r. b. do pracy organizowania, szkolenia i ekwipowania drużyn ratowniczych na terenie całej Polski. — Wszystkie okręgi i oddziały P. C. K. rozsiane na obszarze Rzeczypospolitej mają w terminie do 31 grudnia r. b. zorganizować jednostki ratownicze, należycie wyszkolone i wyekwipowane, któreby w każdej potrzebie mogły stanąć do akcji ratowniczej. Drużyny ratownicze P. C. K. doniosłą rolę odgrywać mogą zwa-

(xy) W stolicy Norwegii, Oslo, wzniesiono w tych dniach nową stację radiową (na-



sza rycina) najbardziej nowoczesną w Europie

szcza w wypadkach pożarów i powodzi, kiedy zorganizowana pomoc oddaje nieocenione usługi. Zamierzenia P. C. K. spotkają się niewątpliwie z żywym uznaniem całego społeczeństwa, które ocenić potrafi każdy rzetelny wysiłek, zmierzający do usunięcia groźących niebezpieczeństw.

nają się ostatnio również dość znaczne nieporozumienia.

Chodzi tu głównie o tak zwane „sankcje karne”, które przewidziane mają być w planie Younga na wypadek, gdyby Niemcy nie chcieli wypełnić przyjętych na siebie zobowiązań.

Delegacji francuscy domagają się, ażeby pozostawić przy władzy w dalszym ciągu tak zwaną „komisję reparacyjną”, której zadaniem jest stwierdzenie uchybień niemieckich i ustalanie ewentualnych represji wobec Niemiec w razie niesolidności w spłacie rat odszkodowawczych. Delegacji niemieccy nie chcą się jednak zgodzić na żadne dalsze „komisje kontrolne” i żądają w zamian za przyjęcie nowych zobowiązań odszkodowawczych usunięcia wszelkich ograniczeń stosowanych do tej pory wobec Rzeszy niemieckiej.

Ze spraw dotyczących Polski

wymienić należy przede wszystkim sprawę polsko - niemieckiego układu likwidacyjnego, który w związku z całością odszkodowań wojennych reguluje wzajemne pretensje Niemiec i Polski. Jak wiadomo, zawarte zostało odnośne porozumienie bezpośrednio pomiędzy rządem polskim i niemieckim — i delegat polski na konferencji haskiej przedłożył też tekst odnośnego układu planu konferencji. Niemcy rozpoczęli jednak obecnie w tej sprawie niezwykle charakterystyczną grę. Oto delegacji niemieccy zdążają do tego, by układ polsko - niemiecki nie wszedł bezpośrednio w całość planu odszkodowań Younga, lecz by był dołączony oddzielnie, jako specjalny aneks do planu Younga. Cel tej gry jest oczywiście przejrzysty. Niemcy chcą w ten sposób umożliwić Reichstagowi niemieckiemu ewentualne odrzucenie umowy polsko - niemieckiej. Skoro bowiem układ polsko - niemiecki dołączony będzie oddzielnie do planu Younga, będzie Reichstag mógł unieważnić go bez narażania się na równoczesne odrzucenie całości planu odszkodowań. Inaczej oczywiście przedstawiać będzie się sprawa, jeśli układ polsko - niemiecki wejdzie w skład całości planu Younga. Wówczas odrzucenie go równać musiałoby się u nieważnieniu całego planu odszkodowań.

To charakterystyczne stanowisko niemieckie jest jaskrawym dowodem obecnej polityki Niemiec w stosunku do Polski. Należy jednak mieć nadzieję, iż delegacji polski odpowiednio przeciwstawia się tym nielojalnym zamiarom niemieckim.

Na porządku dziennym obrad haskich figurują oczywiście i dalsze ważne sprawy, jak na przykład doniosła kwestja ustalenia

Z konferencji haskiej.

WSTĘPNE TRUDNOŚCI NA DRUGIEJ KONFERENCJI HASKIEJ. — NIEPOROZUMIENIA W SPRAWIE TAK ZWANYCH „ODSZKODOWAŃ WSCHODNICH”. — CZECOSŁOWACJA, RUMUNJA I JUGOSŁAWIA PRZECIWKO WĘGROM I BULGAROM. — PRESJA MOCARSTW KOALICYJNYCH. — SPRAWA GWARANCJI I SANKCJI KARNYCH. — CHARAKTERYSTYCZNA GRA DELEGATÓW NIEMIECKICH WOBEC SPRAW POLSKICH.

(Własna służba korespondencyjna).

Haga, dnia 6 stycznia.

Druga konferencja haska stanęła — jak to było zresztą do przewidzenia — wobec niezbyt łatwych zadań. Już na pierwszych posiedzeniach ujawniły się dość poważne trudności, które wykazały dobitnie, iż orzechy, które zgrzyć mają obecnie delegacji konferencyjni są nie tylko bardzo twarde, ale również i wcale obszerne.

Na pierwszy plan wysunęły się trudności, związane ze sprawą tak zwanych „reparacji wschodnich”.

Chodzi tu o odszkodowania, które należne są Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii od dawnych sprzymierzeńców państw centralnych, to jest od Węgier, Austrii i Bułgarii. Pretensje te włączone zostały w całokształt odszkodowań, ponieważ łączą się one ściśle z ogólnymi rozrachunkami wojennymi. Niestety jednak pomiędzy poszczególnymi, zainteresowanymi w tej sprawie państwami, wynikły spory, które uniemożliwiają zawarcie definitywnego porozumienia.

I tak Węgrzy nie chcą uznać zbyt wysokich pretensji Czechosłowacji, oraz Rumunii — i domagają się silnego obniżenia ogólnej sumy odszkodowań, jakie zapłacić ma skarb węgierski. Bułgarzy znowu odrzucają żądania Jugosławii, Austrija zaś wreszcie nie chce wogóle zgodzić się na płacenie odszkodowań i domaga się skreślenia długu wojennego ze względu na trudne położenie miniaturowej republiki austriackiej.

Wobec tego opornego stanowiska dłużników — zajęły jednak Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunia zdecydowane stanowisko, zapowiadając, iż nie zgodzą się nigdy na obniżenie należnych im pretensji. Wytworzyła się zatem bardzo kłopotliwa sytuacja, z której trudno doprawdy znaleźć wyjście.

Stan ten pogorszył się tem silniej, że Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia oświadczyły solidarnie, iż nie podpiszą całości układów haskich, jeśli mocarstwa koalicyjne nie wpłyną na Węgrów i Bułgarów w kierunku przyjęcia żądanych od nich sum. Groźba ta stała się bardzo poważna. Oto bowiem zaistniało niebezpieczeństwo, iż wskutek tej — drugorzędnej naogół — sprawy dojdzie do rozbitcia drugiej konferencji haskiej i do unicestwienia osiągniętego dotąd porozumienia z Niemcami.

Chcąc zapobiec dalszym tarciom, ogłosili mocarstwa koalicyjne półoficjalne komunikaty, z których wynika, że na wypadek gdyby w sprawie „odszkodowań wschodnich” nie doszło do porozumienia, zajmie się konferencja haska tylko kwestją odszkodowań niemieckich. Plan Younga wszedłby też wówczas w życie bez podpisu Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii. Kwestja „odszkodowań wschodnich” zostałaby wówczas oddzielnie załatwiona i dopiero po ostatecznym porozumieniu się zainteresowanych państw włączona byłaby ona do całokształtu planu odszkodowań Younga.

Takie stanowisko, lansowane przede wszystkim przez Francję, Belgię i Anglię ma oczywiście na celu zmuszenie zarówno Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii, jak i z drugiej strony Węgier, Bułgarii i Austrii do wzajemnych ustępstw i do kompromisowych decyzji. Czy jednak presja ta okaże się skuteczna? Czy nie wynikną stąd nowe, nieoczekiwane trudności?

Ale nie tylko w sprawie „reparacji wschodnich” zaznaczyły się już obecnie w Hadze silne różnice zdań.

Pomiędzy mocarstwami koalicyjnymi i delegatami niemieckimi ujawniać zaczy-

statutu dla międzynarodowego banku reparycyjnego, i t. p. Wobec porozumienia, jakie uzyskane zostało jednak w tych sprawach

już przed konferencją — mówi się o tem w Hadze na razie bardzo mało.

L. Dz.—sz.

O opiekę nad emigrantami.

W szponach oszustów warszawskich.

Kwestja roztoczenia odpowiedniej opieki nad emigrantami, którzy masowo przyjeżdżają z prowincji, z wiosek i miasteczek do Warszawy celem załatwienia formalności biuletowych i paszportowych i tu padają ofiarą czchających na nich oszustów i złodziei, nie jest jeszcze do dziś dnia unormowana dostatecznie. Dowodzą tego mnożące się wypadki okradania wieśniaków z ostatnich ich funduszy, głównie dlatego, że działające na terenie Warszawy linje okrętowe i towarzystwa emigracyjne nie zatroszczyły się o to, by ze swej strony tepie oszustów.

Weźmy dla przykładu chociażby taki fakt, który wydarzył się w ostatnich dniach: do Warszawy ze wsi Wilezyce przyjeżdża Genowefa Dębowska, wieśniaczka z dwójkiem małych dzieci. Maż jej, który kilka lat temu wyemigrował do Kanady, przysłał kilkadziesiąt dolarów na podróż. Dębowska ma odbyć podróż do Kanady za pośrednictwem jednego z towarzystw okrętowych, do którego też niezwłocznie po przybyciu do Warszawy się udaje. Oszołomiona widokiem i ruchem wielkiego miasta, Dębowska na schodach domu, gdzie mieści się biuro na ul. Marszałkowskiej, spotyka dwóch jegomościów: jeden młody w okularach, drugi w podszlym wieku. Stoją niemal u drzwi biura.

Człowiek w podszlym wieku oświadcza Dębowskiej, że jest urzędnikiem bagażowym towarzystwa okrętowego i ma polecenie zabierania emigrantom pieniądze na przechowanie, „aby złodzieje nie ukradli“.

Wieśniaczka sięga do zanadru, pożycza nawet od „bagażowego“ sezcoryk do przecięcia woreczka, wyjmując 15 dolarów. „Urzędnik“ wrywa jej raptownie, a młodzieniec w rogowych okularach wręcza Dębowskiej wzamian kopertę. Wieśniaczka, wierząc, iż cała manipulacja na schodach należy do formalności paszportowych, wychodzi wraz z oszustem z bramy. Ten oprowadza ją po mieście, w końcu ginie, a wraz z nim przepadają kanadyjskie dolary.

Dębowska przekonawszy się ponieważ się, iż padła ofiarą oszusta, udaje się do biura, gdzie opowiada ze łzami w oczach o zajściu. Urzędnik towarzystwa zamiast sprawę przekazać policji, zamiast zająć się energicznie odszukaniem złodzieja, zamiast dopomóc w tem władzom, powiada wieśniaczce: „szkoda szukania, bo i tak już go pani nie znajdzie!“ Poczem wysłała do Kanady depezę do męża okradzonej, z prośbą o powtórne przysłanie pieniędzy na podróż.

Dębowska przez kilka tygodni wraz z dziećmi przebywała bez grosza w hotelu emigracyjnym, gdy wreszcie nadeszły z Kanady pieniądze, zaczęła powtórnie szykować się do wyjazdu.

Trzeciego stycznia na dworcu Głównym, gdzie siedziała w poczekalni ujrzała człowieka, który ją okradł. Wieśniaczka podbiegła do dyżurującego na sali policjanta i wskazawszy oszusta, kazała go aresztować. Dalej odbyło się wszystko już utartym szlakiem. Aresztowany, nazwiskiem Zajwel Eksztajn nie przyznaje się do oszustwa i kradzieży dolarów, twierdzi, że dopiero co przyjechał z Siedlec, ale rejestr w urzędzie śledczym powiada, że Eksztajn był notowany 121 razy za oszustwa i kradzieże.

Władze bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości uczyniły zatem wszystko, co do nich w tym wypadku należało.

Jakże inaczej wygląda rola towarzystw okrętowych. Przecież wiedzą, że przed lokalem biur gromadzą się codziennie hjeny, że rujące na naiwności emigrantów, wiedzą, że oszuci częstokroć działają pod firmą urzędników, jak w wyżej opisanym wypadku miało miejsce. A jednak poza unieszczeniem gdzieś napisów „Strzeż się oszustów“, nie więcej dla uchronienia emigrantów nie uczyniono.

Napisy — to bardzo mało. Wielu z pośród wieśniaków nie umie przecież czytać. Natomiast rzeczą konieczną wydaje się, aby towarzystwa okrętowe miały swoich własnych detektywów, którzyby pełnili stale dyżury przed wejściem do lokalu, jak również i na ulicy. Dalej byłoby rzeczą wskazaną, aby

Pod znakiem nowej epidemii.

„PAPUZIA GRYPY“ ZOSTAŁA ZAWLECZONA DO EUROPY Z AFRYKI TROPIKALNEJ. — W WARSZAWIE ZARZĄDZONO SPIS PAPUG.

(—) Wzmoczenie się w Berlinie zagadkowej jeszcze narazie epidemii, nazwanej „papuzią chorobą“, albo „papuzią grypą“, oraz zawleczenie jej do Wiednia i Czeskosłowacji, spowodowało świat naukowo - lekarski do bliższego zajęcia się tą ciekawą epidemją. Uczony francuski Devoux w zamieszczonym w „Petit Parisienne“ artykule wyraża przekonanie, że epidemja została zawleczona przez papugi, importowane z krajów tropikalnych, gdzie istotnie w ostatnich czasach szerzy się wśród papug nieznaną chorobą, od której papugi giną całemi masami. Zdaniem Devoux'a, zarazek tej choroby, udzielający się ludziom bardzo rzadko, należy do kategorii bakcyliów tyfusowych.

Wobec rozwoju „papuziej choroby“ i możliwości zawleczenia jej do Polski, władze sanitarne stolicy poświęciły tej sprawie baczną uwagę. Jak donoszą stamtąd, wszystkie, znajdujące się w Warszawie papugi mają być spisane i przez lekarzy weterynaryjnych zbadane. Można dokiadnie stwierdzić, która papuga jest chora, a która jest zdrowa. Najwięcej papug ma Ogród Zoologiczny. Nie jest wykluczone, że pośród tych papug znajdują się również chore. O ile badania bakteriologiczne stwierdzą, że dana papuga jest chora, będzie ona zabita.

Przy sposobności warto przypomnieć, że w swoim czasie wyrażono przypuszczenie, iż tragiczna śmierć wiceprezydenta Warszawy, śp. dra Boguckiego i jego małżonki nastąpiła wskutek zarażenia się od papugi. Przyczyna ta wydawała się wówczas mało prawdopodobna, dziś jednak na tle masowych wypadków zyskuje znowu pewne cechy prawdopodobieństwa. Papugę przywiózł śp. małżon-

na drzwiach wejściowych do biura, względnie przed bramą unieszczonego fotografie tych wszystkich oszustów, których emigrant powinien się wystrzeżać. Fotografie udzieliłby z pewnością urząd śledczy. Wreszcie konieczne jest, aby w każdym takim biurze był specjalny urzędnik, któryby wszystkie zażalenia emigrantów przyjmował protokularnie i kierował od razu na właściwą drogę. Nie do pomyślenia bowiem jest, aby okradzionemu odradzano szukania opieki u władz policyjnych. Sprawy te winny być załatwione jak najprędzej, tak, aby przybywający do Warszawy wieśniak nie był narażony na nędzę, co dziś się niestety często dzieje.

kom Boguckim inspektor podatkowy Magistratu warszawskiego, który robił wówczas zagranicą zakupy dla Ogrodu Zoologicznego w Warszawie.

Dyrektor Ogrodu Zoologicznego w Warszawie w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że wśród papug, znajdujących się tym ogrodzie, w ciągu ostatniego czasu tylko jedna padła z powodu choroby ptak.

Jestem zdania — powiedział on — że epidemja papuzia, zanotowana ostatnio w Niemczech i Czeskosłowacji, narazie nam nie grozi. Mam wrażenie, że wiadomość o wykryciu zagranicą specjalnych bakterji epidemicznych w krwi chorych papug jest nieścisła. Mamy do czynienia raczej z innym, lecz nie mniej niebezpiecznym objawem. Otóż w okolicach podzwrotnikowych jest bardzo wiele pasożytów zwierzęcych jednokomórkowych. O ile w naszym klimacie umiarkowanym choroby zaraźliwe są wywoływane przeważnie przez bakterje, o tyle pod zwrotnikami właśnie większość chorób wywołują pasożyty zwierzęce.

Zaraza ta mogła być zawleczona do Europy tylko w ten sposób, że wraz z nowymi papugami został przewieziony ów pasożyt zwierzęcy, który znalazłszy odpowiednio warunki do rozwoju, przetrwał się na ludzi i szerzy wśród nich zarazę.

Pomimo, iż zarazy tej u nas niema — oświadczył w końcu wspomniany dyrektor — to jednak uważam za swój obowiązek ostrzec publiczność, że nie należy zbyt czule obchodzić się z papugami i nie całować swych ulubieńców i nie karmić ich z ust, gdyż takie sentymenty są zawsze połączone z niebezpieczeństwem dla zdrowia.

Tragedja samotnego człowieka.

NIE MÓGŁ ŻYĆ JAK CHCIAŁ I WOLAŁ UMRZEĆ, ZANIM CHOROBA GO POWALIŁA LUB KALECTWO.

(?) Wielką sensację wywołało onegdaj w Wiedniu samobójstwo b. generalnego konsula austriackiego Hugona Schumpetera, który otrul się gazem świetlnym. Przeżył lat 49.

Hugo Schumpeter był w latach przedwojennych jednym z najwybitniejszych zastępców handlowo - politycznych monarchji Austro - Węgier zagranicą. Długie lata przebywał jako konsul w Chinach i w Japonii. Po wojnie wrócił do Wiednia i aż do roku 1922 czynny był przy ministerstwie spraw zagranicznych na oddziale handlowo-politycznym.

Niedawno temu wrócił z podróży po Włoszech. Bawiąc w Rzymie, dostał ataku serca i zasięgał rady jednego z tamtejszych lekarzy. Ten oświadczył mu, że ma wybitną wadę serca. Po powrocie do kraju, tę samą diagnozę postawił jego domowy lekarz. Schumpeter bardzo się tem przejął, ponieważ ojciec jego i brat umarli na chorobę serca. Bał się paraliżu i długiej, męczącej choroby. W ostatnich kilku tygodniach zalił się przed znajomymi na uporezywe dolegliwości. Przed kilkoma dniami wypowiedział gospodarzowi mieszkanie, położone na drugim piętrze, ponieważ męczyło go chodzenie po schodach.

Tęsknił za dalekim Wschodem i pragnął wyjechać do Japonii. Z tym krajem łączyły go najpiękniejsze wspomnienia. Lecz usłyszał od lekarza, że nie może się narazić na niewygody dalekiej podróży. To odebrało mu do reszty ochotę do życia.

Czuł się osamotniony i chory, postanowił więc skończyć z życiem, które stało mu się w tych warunkach ciężarem.

Przestały go nawet cieszyć jego piękne zbiory, jakie nagromadził podczas swoich licznych podróży.

Napisawszy kilka listów pożegnalnych do krewnych i znajomych i sporządzwszy testament, udał się do kuchni w swoim mieszkaniu, odkręcił kurek gazowy w piecyku i usiadłszy w pobliżu, oczekiwał spokojnie śmierci.

Kiedy w kilka godzin później przyszła jego usługująca, (nie miał stałej służby) Hugo Schumpeter już nie żył.

Popieraj wytwórczość krajową.

15

LUTEGO

BAL PRASY

15

LUTEGO

Kalendarzyk karnawałowy dla Lwowa.

(d) Dla orjentacji naszych Czytelników poniżej podajemy spis bali, redut i zabaw tanecznych, które odbędą się w okresie karnawału:

11 stycznia — Bal „Rodziny Wojskowej” w salach Kasyna Garnizonowego przy ul. św. Piotra i Pawła (40 pp.), Zaproszenia wydaje adiutant por. Możdżeń, Komenda Placu, ul. Wałowa l. 16.

11 stycznia — Raut reprezentacyjny adwokatów i kandydatów adwokatury w salach Kasyna i Koła liter.-art.

11 stycznia — Zabawa taneczna Akademickiego Koła Lwowian im. hetmana Żółkiewskiego w salach Strzelnicy przy ul. Kurkowej l. 23.

11 stycznia — Wieczór karnawałowy Organizacji Narodowej Dz. IV w sali Sokoła IV.

11 stycznia — Zabawa taneczna Bratniej Pomocy Studentów U. J. K. w sali Czytelni Akademickiej przy ul. Łozińskiego l. 7.

15 stycznia — „Dancing mandarynkowy” w salach Kasyna i Koła liter.-art., staraniem Komitetu pomocy dla dzieci i młodzieży. Zaproszenia wydaje Sekretarjat komisarza rządu Ratusz, I p.

18 stycznia — Reprezentacyjny Bal Prawników w salach Kasyna i Koła liter.-art.

1 lutego — Bal Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w salach Kasyna i Koła liter.-art.

Z SALI SĄDOWEJ.

Jego szczęście.

(K. D.) W dniu 24 lipca 1927 pani Minie Gelberowej, bawiącej we Lwowie w przejeździe, około przystanku tramwajowego obok gmachu Skarbka nieznanemu osobnik wyrwał z rąk pakiet, zawierający parę tuzinów pończoch, reform i innych kombinacji.

Wspomniany pakiet odnalazła później policja w mieszkaniu 27-letniego Moseasa Silberschlaga (ul. Nowa l. 16). Posterunkowy zdobył skoniował, a Silberschlag poprosił do komisariatu. Silberschlag zaproszenia nie przyjął, stawiając opór przedstawicielowi władzy bezpieczeństwa, wobec którego zachował się bardzo niegrzecznie.

W rezultacie Silberschlag obwiniony został przez prokuratora o dubeltową zbrodnię — kradzieży i gwałtu publicznego.

Wczoraj stanął przed sędzią radcą Szulislawskim.

— Wysoki Sądzie! — mówił obwiniony Moszko — nie jest prawdą, abym ja ukradł ten pakunek. Prawda jest natomiast i mogę podać pod chajnem, że pakunek ów znalazłem w bramie kamienicy Nr. 36 przy ulicy Zamarynowskiej. Takie już miałem szczęście. Byłem ciekawy, co w nim jest. Ratowałem go, by inny gość nie ukradł. Pakunek był wielki. Bym taki zdrów, myślałem, że w nim zapakowane jest podrzucone dziecko.

Sędzia: A przedtem mówił pan, że widział wystające z pakietu pończochy.

Osk.: Nu i co, przecież w pończochach we środku dziecko mogło być.

Sędzia: Na posterunkowego dlaczego się pan targnął?

Osk.: Jak pan posterunkowy przysięgnie, że palec mój go dotykał, to proszę mi natychmiast za karę głowę odejść.

Sędzia: Jakże pańskie zajęcie?

Osk.: Zajmuje się furmanka i przewożę towary. Miałem jednego konia i wózek. Teraz

zima, ciężki czas konia sprzedałem. Został mi tylko sam wózek. Na wiosnę znów kupię świeżego konia i dalej będę wozził.

W wyniku rozprawy sędzia uniewinnił

Silberschlaga od zarzuconej mu kradzieży, a za konflikt z urzędującym posterunkowym wymierzył mu 4 dni aresztu.

Dzieci w płomieniach przy ul. Sokoła. Cudem uniknęły śmierci.

(d.) W rzeczywistości przy ul. Sokoła l. 3 dozorczynią domu jest Anna Biłyk, której mąż jest zarobnikiem. Biłykowie, Rusini, na obecne święta ruskie Bożego Narodzenia, urządzili sobie drzewko. Wczoraj Biłykowa, wychodząc przedpołudniem na kupno do miasta, pozostawiła w swej izbie dwoje nieletnich dzieci, które zamknęła na klucz. Po odejściu matki starszy chłopak znalazł pudełko z zapalkami i zaświecił świeczki na drzewku. Jedna ze świeczek spadła na pościel na kanapie i spowodowała ogień. Chłopak początkowo począł sam gasić, lecz akcja jego przyczyniła się jedynie do szerzenia

ognia. Wreszcie dzieci, widząc swoją bezsilność, usiadły pod drzwiami i oczekiwały nadejścia matki.

Tymczasem ogień objął wszystkie sprzęty domowe a wtedy dopiero lokatorzy zobaczyli groźną sytuację w mieszkaniu Biłyków. Zaalarmowano straż pożarną i równocześnie wtargnięto do wnętrza mieszkania, wyciągając przestraszone dzieci, których na szczęście nie objęły jeszcze płomienie. Przybyli strażacy dokończyli ugaszenia ognia. Całe urządzenie domowe Biłyków, wraz z garderobą, zostało spalone.

Urzędnik kolejowy postrzelił ślusarza. Krwawa awantura obok dworca kolejowego we Lwowie.

(d.) Wczoraj urzędnik ruchu na dworcu towarowym, Kazimierz Terlecki, zawiadomił komisarjat VII, iż na dworcu wywiązała się awantura, w czasie której padły strzały. Na miejsce udali się funkcjonariusze policji, Władysław Celta i Władysław Pilus, którzy zbadali, że z Lewandówki szedł w kierunku dworca Juljan Bertoletti, ślusarz, zamieszkały w Lewandówce przy ulicy Warszawskiej 20. w towarzystwie Andrzeja Samagańskiego, robotnika, zamieszkałego przy ul. Traugutta l. 7, i Romana Sajkiewicza, intruzigatora, mieszkającego w Lewandówce przy ul. Grunwaldzkiej l. 83.

Z przeciwnej strony nadszedł Marjan Czerniawski, urzędnik kolejowy, w towarzystwie Weroniki i Kazimierza Motakówny, zamieszkałych w Lewandówce przy ul. Konopnickiej l. 1. Bertoletti wraz ze swymi towarzyszami zaczęli Czerniawskiego, który w odpowiedzi strzelił trzykrotnie z rewolweru. raniąc Bertoletiego w lewą rękę i w lewą nogę powyżej kolana. Lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł rannego Bertoletiego po opatrzeniu go na miejsce do szpitala powszechnego. —

Policja czyni dochodzenia celem ustalenia szczegółów zajścia.

Napad rabunkowy i zamach morderczy na posłańca pocztowego.

Sprawca ujęty. -- Usiłował popełnić samobójstwo. -- W roli obłąkanego.

(d.) Lwowski Urząd śledczy wczoraj zawiadomiono telefonicznie, że onegdaj Józef Tag, liczący 22 lata, syn Hermana i Feigi, zamieszkały w Wesołej koło Brzozowa napadł na dążącego z Dynowa do Wesołej posłańca pocztowego, Karola Kurzydę, do którego oddał 3 strzały z rewolweru, a zraniwszy go ciężko, zrabował torbę, zawierającą przesyłki pocztowe. Jak dochodzenia policyjne wykazały, Tag, który znał osobiście Kurzydę, spotkawszy się z nim na drodze, towarzyszył mu w kierunku Wesołej i w pewnym momencie strzelił do Kurzydę trzykrotnie z rewolweru, a gdy posłańca, ciężko rannego stracił przytomność, Tag myśląc, że pozbawił go życia, powłókł do pobliskiego parowu i tam ukrył go, przykryw-

szy liśniami, a sam z lupem podążył do Wesołej.

Kurzydło, przyszedłszy do przytomności, wydobył się z wielkim trudem z parowu i dowłókł się do gościnnicy, gdzie zaopiekowali się nim przechodnie, dowieźli go do Wesołej, a stamtąd do szpitala powszechnego w Rzeszowie, gdzie dotychczas pozostaje w leczeniu.

Tymczasem policja podjęła poszukiwania za Tagiem, który ukrywał się. Gdy zbrodniarz zauważył zbliżających się posterunkowych, usiłował strzałem rewolwerowym pozbawić się życia, zranił się jednak tylko lekko w głowę. Sprawca odstawiony do Sadu okręgowego karnego w Sanoku, symuluje obłąkanie i na zapytania nie daje żadnej odpowiedzi.

Wędrowni wilków jako zapowiedź śniegów i mrozów.

Z różnych krajów zachodniej Europy nadchodzą wiadomości o pojawieniu się wilków. Widziano je w Alzacji, w Auvergne, a nawet spotkano je w Hiszpanii pod miastem Pampluną, a w Jugosławii plaga ich ma być tak wielka, że nocami ustawia się patrole z karabinami szybkostrzelnymi na mostach, przez które wilki muszą przechodzić w swoich wędrowniach.

Wilki te mają być oznaką zbliżających

się mrozów i śniegów, gdyż zwyczajnie nie przekraczają one zachodniej swej granicy, dość zresztą nieokreślonej, która się ciągnie od Helsingforsu w Finlandji do Bazylei w Szwajcarii i do środkowego punktu w Pirenejach, pomiędzy Francją a Hiszpanją. — Jednakże jeżeli mrozy i śniegi są bardzo gwałtowne w Rosji i zbliżają się ku zachodowi, to wilki uciekają przed nimi, posuwają się coraz bardziej na zachód.

W zeszłym roku wilki spotykano niemal w całej Europie. Jedyńm krajem w Europie, gdzie wilków wcale niema, jest Anglja, dzięki swemu wyspiarskiemu położeniu

KOPERNIK - MARYSIENKA

Dziś Premiera. - Najwspanialszy cud sztuki filmowej. — **Po raz 1-szy we Lwowie.** — **Nowość!** Superfilm produkcji 1930 r. wedł. arcydzieła **A. DUMASA** pod tyt.

Hr. MONTE CHRISTO

W rol. główn.: **asy świat,** ekranów **LIL DAGOVER,** **Bernard GOETZKE,** Jean Angelo, Henri Fescourt. Początek codziennie o godzinie 3-ciej. 10965

Francuski pancernik osiadł na mieliźnie.

(xy) Na Cap Blanc, w pobliżu Oranu, na wybrzeżu Algierji, osiadł na mieliźnie francuski pancernik „Edgar Quinet” (nasza rycina). Samolot, znajdujący się na pokładzie pancernika, sprowadził łodzie podwodne i parowce, które uratowały 900 ludzi załogi. Pancernik znajduje się w trzech częściach pod wodą, ale jest nadzieja wydobyć go na powierzchnię przez wyładowanie zapasów węgla i amunicji. Głębokość wody w tym miejscu wynosi 10 metrów, a nie, jak przypuszczano, 22 metrów.

Z żałobnej karty.

Dochodzi nas wieść, że w Meranie zmarła bl. p. Laura Schipperowa, żona naucz. religij. moją i autora licznych prac i podręczników szkolnych z zakresu historii Żydów w Polsce. Zmarła była wzorem cnót obywatelskich i kobiecych. Osierociła troje dzieci: Aleksandra Schipperę, inżyniera w Brukseli, dra Zygm. Schipperę, adwokata we Lwowie i dra Henr. Schipperę, profesora gimn. w Warszawie, autora pracy naukowej o Adamie Mickiewiczu, prezesa Rady Naczelnej młodzieży Zjednoczeniowej.

Zwłoki bl. p. Laury Schipperowej sprowadzone będą do kraju.

Cześć Jej pamięci!

Perykles przed sądem.

Oskarżony o sprzeniewierzenie twierdzi, że jest potomkiem ateńskiego męża stanu.

(xy) Przed sądem we Wiedniu zjawił się onegdaj jako oskarżony niezwykle człowiek, już w podeszłym wieku, ubrany niedbale, ale występujący z godnością. Na zapytanie sędziego, jak się nazywa, odpowiedział: „Perykles”.

Sędzia: Skąd pan wziął to nazwisko?

Oskarżony (dumnie): Tak jest, panie sędzio. Jestem Perykles.

Sędzia: Skąd pan pochodzi?

Oskarżony: W roku 450 przed Chrystusem byliśmy greckimi obywatelami.

Sędzia: Nie pleć pan głupstw, bo w przeciwnym razie dostanie pan po spartańsku surową karę dyscyplinarną.

Oskarżony: Bardzo przepraszam, ale mój pradziad był słynnym Peryklosem.

Sędzia: W każdym razie obrał pan sobie inne pole działania niż on. Perykles był wielkim mężem stanu w Atenach i zajmował się tylko sprawami państwowymi. Pan natomiast zajmuje się sprzeniewierzeniem towarów, od-

danych panu w komis. Dlatego otrzymał pan karę 24 godzin aresztu. Tym razem sprzeniewierzył pan kuferek z próbkami, wartości 206 szylingów.

Oskarżony: Zrobiłem to z nędzy.
Sędzia: Dlatego otrzyma pan tym razem tydzień aresztu.

Koniec okularów i cwikiera.

RADOSNA WIADOMOŚĆ DLA KRÓTKOWIDZÓW. — SZLIFOWANE ŁUPINY POD POWIEKI. — ZALETY NOWEGO WYNALEZKU.

(xy) Radosną nowinę przyniosło dla wszystkich, noszących szkła, niemieckie pismo „Münchener medizinische Wochenschrift”. Znany okulista niemiecki, prof. L. Heme, donosi o świetnych doświadczeniach, dokonanych z t. zw. szklami wkładowymi do oka, które jako szlifowane łupinki noszone będą pod powiekami. Usuną one wady wzroku i czynią zbędnym noszenie okularów i cwikierów.

Profesor Heme jest bardzo znanym okulista i twórcą genialnej metody operacyjnej oka. Twierdzenie jego uważać należy za bardzo poważne.

Szkło to jest oszlifowane odpowiednio do krzywizny rogówki i może wyrównać dalekowzroczność do 15 diopr, a krótkowzroczność do 20 diopr.

Między łupiną szklaną a rogówką gromadzi się płyn, pochodzący z łzawienia, który oddziaływa skutecznie na poprawę siły wzroku.

Ważną w tej nowości sprawą jest to, czy mechaniczne przystosowanie łupinek szkła-

nych do rogówki oka, nie jest niebezpieczne. Otóż profesor Heme twierdzi, że nawet w wypadkach stłuczenia się szkła, które wydarza się wyjątkowo, oko nie jest narażone bardziej, niż przy noszeniu okularów i cwikiera.

Łupinki szklane nie będą mogły być noszone odrazu stałe, ale jedynie z przerwami. Wielkie znaczenie będą miały te nowe szkła dla poprawy wzroku u dzieci.

Doświadczenia, poczynione z łupinami szklanymi, dostosowanymi do rogówki i przytwierdzonymi do powiek, wykazały, że po upływie dwóch lat krótkowzroczność spadła o 2 dioptry.

Z wielką radością przyjęta zostanie ta nowość przedewszystkiem przez młode kobiety, które nie mogą się zdecydować na noszenie szpeczących je okularów i cwikierów. Oko nie straci bowiem w łupinach swojej żywości i bezpośredniego swego wyrazu, a piękność kobiet nie będzie już narażona na niebezpieczeństwo.

Ekshumacja zwłok spowiednika Marji Teresy.

TRUP, KTÓRY SIĘ NIE ROZKŁADA. — NIEZWYKŁA ŚMIERĆ JEZUITY ANTONIEGO KHABESA.

(xy) W kołach ludzi wtajemniczonych we Wiedniu poruszany jest obecnie żywo wypadek, który wydarzył się przed stu pięćdziesięciu laty. Chodzi o niezwykle zjawiska, jakie towarzyszyły śmierci Jezuitę, Antoniego Khabesa, który zmarł dnia 12 marca 1771 roku, licząc lat 84. Jak stwierdzają akta, zwłoki Khabesa nie zdradzały przez kilka tygodni żadnych oznak rozkładu. Wskutek tego odkładano pogrzeb z tygodnia na tydzień, aż w końcu pochowano zwłoki w krypcie kościoła „Am Hof” we Wiedniu. Obecnie powzeto zamiar otwarcia grobu w celu przekonania się, w jakim stanie znajdują się zwłoki, które nie uległy wówczas procesowi rozkładu.

Antoni Khabes cieszył się z czasów swego życia opinią człowieka świętego i posiadał wielkie znaczenie w kołach naukowych. Cesarzowa austriacka Marja Teresa mianowała go swoim spowiednikiem.

Ojciec Khabes wstawał codziennie, zarówno w zimie, jak w lecie, o godzinie 3 rano. Dnia 12 marca 1771 roku znaleziono go o godzinie 4 rano martwego, siedzącego na swoim łóżku. Trup był jeszcze całkiem ciepły. Położono go w zimnym pokoju.

Kiedy trzeciego dnia chciano przystąpić do pochowania zmarłego, stwierdzono, że barwa jego twarzy nie zmieniła się zupełnie. Ro-

bił wrażenie człowieka zdrowego. Członki były giętkie. Wezwano lekarzy i za ich poradą złożono ciało w łóżku i ogrzewano pokój dniem i nocą tak silnie, że upał był wprost niemożliwy do zniesienia. Nacierano następnie ciało gorącymi płótnami i silnymi maściami. Dokonano nawet przecięcia żył, z których wypłynęło 12 uncyj świeżej krwi. Ale trup nie odzyskał życia.

W końcu uznano Antoniego Khabesa za nieboszczyka. Dom, w którym leżały zwłoki Khabesa, oblegany był przez tłumy ciekawych. Dnia 16 marca przystąpiono do złożenia ciała w grobie. Zwłoki umieszczono w trumnie, opatrzonej w 6 luster. Trumna miała prócz tego otwory na powietrze, tak, żeby Khabes nie udusił się, gdyby się obudził. Dwukrotnie jeszcze oglądano zwłoki, które nie straciły oznak życia.

Dopiero dnia 9 maja 1771 roku włożono trumnę do krypty i zamurowano ją. Jezuiti zamierzają obecnie przebudować kościół „Am Hof” i przy tej sposobności otworzyć grób Antoniego Khabesa. Znakomicie lekarze-wiedzę interesują się żywo tym wypadkiem i chcą uczestniczyć w otwarciu grobu i badaniu trupa.

Plaga przemytnictwa.

W JEDNYM ROKU PRZEMYCONO DO POLSKI TOWARÓW ZA BLISKO 10 MILJ. ŻŁ.

Wartość towarów, przytrzymanych przez straż graniczną na odcinkach, granicznych z Niemcami, Czechosłowacją i Rumunią, wynosiła w roku 1923 około 2 i pół milj. złotych, z czego przeszło 2 miliony przypada na prze-

mytnictwo przez granicę niemiecką. Na odcinku z Prusami Wschodnimi przemyca się głównie sacharynę, cygara i futra, z Niemiec tyton i odzież, z Czechosłowacji zaś galanterię i tkaniny.

Ogólna wartość przemytu jest oczywiście znacznie większa. Okazuje się bowiem, iż trzy czwarte przemycanego towaru zostaje przechwycone dopiero w głębi kraju. Tak np. Biuro Informacyjne Straży Granicznej za-

kwestjonowało w sklepach w większych miastach (Warszawa, Łódź i inne) w roku 1928 towary na sumę 12 milj. złotych, z czego za ledwie 50 proc. zostało zwolnionych ze skwestru.

Zdaniem Głównego Urzędu Statystycznego, ogólna wartość przemycanych w roku 1928 towarów wynosiła 9,5 milj. złotych.

Podstuchana rozmowa telefoniczna.

Sensacyjna afery w Warszawie.

„Tajny biuletyn”. — Wyniki śledztwa. — Aresztowanie współpracownika Agencji Wschodniej. — Głosy prasy.

Warszawa. (j. — telef.). Stwierdzenie, iż jedna z najbarziej poufnych rozmów telefonicznych między najwyższymi dostojnikami Państwa została podsłuchana, o czym donosiliśmy już wczoraj, wywołało w sferach politycznych olbrzymie poruszenie. Sprawa jest roztrząsana w najdrobniejszych szczegółach i wywołuje ożywione komentarze i polemiki. Przy tej okazji wypływa raz jeszcze we formie zaognionej

kwestja podsłuchów telefonicznych w ogóle.

Sam incydent przybiera w toku śledztwa obrót niesłychanie sensacyjny i dostarcza materiału do niemiłej interesujących refleksyj.

„Tajny biuletyn”.

Szczegóły afery przedstawiają się następująco: Już od dłuższego czasu uwagę władz śledczych zwracał pewien „tajny biuletyn”, ukazujący się perjodycznie i podający szereg pogłosek i wiadomości politycznych.

W dniu 28 grudnia ub. roku w owym poufnym biuletynie ukazała się wiadomość o rozmowie, którą dnia 27 grudnia o godz. 9 wieczór prowadzono między Zamkiem w Warszawie a Spalą, o wyniku misji prof. Bartla utworzenia rządu. Rozmowa, której tekst dostał się do tego biuletynu, była prowadzona przez obecnego szefa gabinetu premiera Bartla, porucznika Zaświlichowskiego ze Spalą. W rozmowie tej por. Zaświlichowski z polecenia premiera Bartla zawiadamiał Pana Prezydenta o przebiegu konferencji w sprawie utworzenia nowego rządu. Telefonogram przyjmował w Spale adiutant Prezydenta Rzpłtej kpt. Suszyński.

Tekst

rozmowy był mniej więcej następujący:

Premier Bartel odbył kilka rozmów z kandydatami na ministrów, poczem odbył rozmowę w sprawie wyboru kandydatów za marsz. Piłsudskim. Marszałek wyraził swoje zadowolenie, że sprawa utworzenia rządu idzie w szybkim tempie i dobrze się układa, że do soboty będzie ukończona. Dalej telefonogram zawierał liczbę ministrów i nazwiska osób, które wyraziły zgodę na objęcie tek oraz wspominał o fakcie odbycia konferencji z marszałkami Sejmu i Senatu.

Biuletyn ten doszedł podobno do wiadomości rządu za pośrednictwem min. Prystora, gdyż

jedna z urzędniczek Min. Pracy nabyła ten biuletyn za 30 złotych.

Prezes Rady ministrów zwrócił się do prokuratora Sądu Apelacyjnego, który ze swojej strony oddał tę sprawę sędziemu śledczemu dla spraw szczególnej wagi Jerzemu Luxemburgowi. Sędzia Luxemburg rozpoczął śledztwo na stacji telefonicznej, gdzie po odbyciu konferencji z dyrektorem przystąpił do badania personelu stacji. W ciągu dnia wczoraj szego

śledztwo dało sensacyjne wyniki.

Sędzia Luxemburg zajął się przedewszystkiem zbadaniem, kto redagował i wydawał biuletyn, w którym ogłoszono podsłuchaną rozmowę telefoniczną. Pod zarzutem wydania i rozpowszechniania tajnego komunikatu aresztowano Jana Seinfelda, współpracownika Agencji Wschodniej. Na wczoraj został wezwany do sądu śledczego

współpracownik tygodnika opozycyjnego „Placówka” Stanisław Harten (Henryk Spiege!).

Sędzia pokazując Hartenowi egzemplarz tajnego komunikatu oświadczył, iż według zeznań Seinfelda właśnie Harten ma być redaktorem i wydawcą komunikatu. Podczas zarządzonej konfrontacji Hartena z Seinfeldem ustalono, że

autorem komunikatu był właśnie Seinfeld.

Wobec tego sędzia śledczy polecił aresztować Seinfelda.

Ko'portaż biuletynów.

Dalsze śledztwo ujawniło szczegóły dotyczące biuletynu informacyjnego, wydawanego przez Seinfelda. Jak już zaznaczyliśmy, biuletyn ten podawał najrozmaitsze pogłoski i plotki polityczne, częstokroć jednak zawierał wiadomości bardzo sensacyjne. Biuletyny te kursowały po Warszawie z ręk do rąk i docierały do sfer gospodarczych i politycznych. Seinfeld trudnił się sam ko'portażem biuletynów, zalecając je jako jedyne pewne źródło wiadomości prawdziwych, pozwalających zerentować się w obecnych stosunkach. Do abonentów biuletynu informacyjnego należał szereg banków, organizacji i instytucyj oraz osobistości ze świata politycznego. Prenumerata miesięczna dochodziła do wysokich sum. Po obno jeden z bankierów płacił za ten biuletyn 300 zł. miesięcznie. Niezyska biuletynu odbywała się w sposób nadzwyczaj tajemniczy.

Kartka zapisana piśmem maszynowym zamknięta była w 2 kopertach bez firmy. Koperka zewnętrzna zawierała imię, nazwisko i adres odbiorcy, druga zaś, wewnętrzna, zaklejona lakiem, miała na sobie dwie pieczęcie — jedna z napisem „Tajne”, drugą z napisem „otworzyć w samotności”.

Komunikat ten ukazywał się w niestających odstępach czasu. Władze śledcze, które wpadły na trop tych komunikatów, przeprowadziły obserwacje Seinfelda, nie przeskadzając mu w wydawaniu biuletynu. Seinfeld, czując władze na swoim tropie, zaczął dawać w komunikatach wiadomości coraz mniejsze, aż wreszcie przestano nań zwracać uwagę. Dopiero dokładne powtórzenie telefonogramu premiera Bartla do Prez. Rzpłtej doprowadziło do zlikwidowania biuletynu i aresztowania jego autora.

Kim jest Seinfeld?

Obecnie duże zainteresowanie budzi osoba aresztowanego Seinfelda. Otóż był on figurą bardzo znaną w sferach dziennikarskich i politycznych Warszawy, jednakowoż cieszył się dość złą opinią. Powszechnie było wiadomem, iż

Seinfeld miał łączność ze sprawą przywłaszczenia weksli jednego z magnatów kresowych na 4000 złotych.

Dochodzenia w tej sprawie prowadził swego czasu urząd śledczy. Wówczas sędzia śledczy zastosował wobec Seinfelda jako środek zapobiegawczy areszt bezwzględny.

Do żadnej organizacji dziennikarskiej Seinfeld nie należał, gdyż nie chciało go tam przyjąć,

wykazywał jednak duży spryt, dzięki któremu udało mu się uzyskać stały bilet wstępu

do Sejmu. Głównem jego siedliskiem była kawiarnia Europejska, gdzie

przysłuchiwał się prowadzonym przy stolikach rozmowom. Podobno urywki tych rozmów stanowiły główny materiał jego „Biuletynu”. Często przebywał on w towarzystwie korespondenta „Izwestij” Bratina i korespondenta „Berliner Tageblattu” Dubrowicza.

Z drugiej strony wskazują, zwłaszcza ze strony opozycji, że

Seinfeld pozostawał w bliskich stosunkach z grupą t. zw. „pułkowników”.

M. in. „Robotnik” twierdzi, że Seinfeld uwijał się koło stołu pułkowników, a wojewoda warszawski Jaroszewicz używał go do inspirowania agencji, a nawet nazywał go po imieniu. Seinfeld w rozmowach głośno wymieniał nazwiska rzekomych swoich informatorów i

przechwalał się, iż jest wysoko i wszechstronnie ustosunkowany.

Ostatniem jego oficjalnem stanowiskiem było współpracownictwo w Agencji Wschodniej

Śledztwo.

W obecnem stadium śledztwa chodzi głównie o zbadanie, w jaki sposób Seinfeld dowiedział się o treści rozmowy telefonicznej. Zachodzi przedewszystkiem pytanie,

czy podsłuchiowano w danym wypadku stacja podsłuchowa, czy też dopuszczono się nieprawidłowości na stacji międzymiejscowej.

Śledztwo prowadzone jest w ścisłym porozumieniu z ministrem Poczt i Telegr. płk. Bornerem. Z ramienia min. poczt i telegr. delegowana została do śledztwa specjalna komisja techniczna, złożona z fachowców telefonicznych. Według ich twierdzenia istnienie stacji podsłuchowej prywatnie jest możliwe. Znane były wypadki, szczególnie podczas wojny, że istniały podsłuchowe stacje szpiegowskie, które włączały się w międzynarodowe linje, przyjmując rozmowy telefoniczne. Sławna była stacja podsłuchowa, urządzona pomiędzy główną kwaterą austriacką a niemiecką.

Seinfeld twierdzi, że do rozmowy telefonicznej został włączony przypadkowo i że mimowolnie zapoznał się z jej treścią, tłumaczenie to nie znajduje jednak wiary. W dniu dzisiejszym ma być badana telefoniarka, która dokonała połączenia ze Spalą i mają być również przesłuchane osoby urzędowe, które udzielały Seinfeldowi informacji rzekomo dla Agencji.

Co pisze prasa.

Na łamach prasy sprawa Seinfelda wywołała powódź komentarzy. Prasa rządowa, a zwłaszcza jej odłamy skłaniające się ku grupie pułkowników, przedstawiają działalność Seinfelda jako pochodzącą z łona opozycji. Czytamy tam m. in., że Seinfeld był nieoficjalnym współpracownikiem narodowo-demokratycznej „Placówki” i nieoficjalnym współpracownikiem pracowników „ABC” i „Wieczoru Warszawskiego”.

Pisma opozycyjne natomiast przedstawiają Seinfelda jako organ działający z ramienia grupy pułkowników. „Robotnik” pisze, że było publiczną tajemnicą, iż pułkownicy wszelkimi środkami usi-

lowali nie dopuścić do powrotu prof. Bartla

i jakkolwiek przez kilka dni próbowano jeszcze wnieść w opinię, że przyjęcie prof. Bartla było jedynie zmianą na posterunku, to jednak dziś pułkownicy i ich organa prasowe wcale nie ukrywają swej niechęci do obecności premiera.

Przy tej sposobności prasa opozycyjna podkreśla bliskie stosunki Seinfelda z rozmaitemi osobistościami obozu pułkownikowskiego i przypomina pracę Seinfelda w usanowanej „Dwugroszówce” warszawskiej.

Pozatem kwestja, którą dzienniki opozycyjne poruszają w sposób zasadniczy, jest sprawa podsłuchów telefonicznych.

Endecka „Gazeta Warszawska” stwierdza, że

Podsłuchy telefoniczne zostały obecnie urzędowo stwierdzone. Z chwila, gdy okazało się, że najwyższy dostojnik Państwa Prezydent Rzpltej znajduje się pod kuratelą tajemniczych cenzorów, z chwila, gdy o tej kontroli nad sobą przekonał się również premier Bartel, prawdopodobnie niepowołani kentro'erzy zostają szybko odnalezieni i umieszkodliwieni,

a to tembardziej, że bogata historia podsłuchów telefonicznych daje tyle materiału kon-

kretnego, że pan sędzia Luxemburg nie powinien chyba stracić wielu godzin dla wykrycia sprawców.

„Robotnik” pisze, że każda redakcja pisma opozycyjnego, każdy działacz opozycyjny i wogóle każdy obywatel, który może być podejrzany o nieprzychylny stosunek do obozu rządowego, wie z całą pewnością, że istnieje stacja podsłuchowa i ma na to dzień w dzień dowody.

KOMUNIKAT AW.

Otrzymałmy następujące pismo:

„Wobec ukazania się w niektórych piśmiech informacji jakoby aresztowany w sprawie znanego podsłuchu p. Seinfeld rozpowszechniał „zakonspirowane, nielegalne biuletyny Agencji Wschodniej” — Agencja Wschodnia komunikuje, że żadnych biuletynów nielegalnych nie wydaje i nie rozpowszechnia. Biuletyny prasowe z firmą AW. są znane w redakcjach i nikt bez sprawdzenia źródła niema prawa podawać o Agencji Wsch. nieścisłych wiadomości. Jak pozatem ogólnie wiadomo dla informowania prasy A. W. korzysta ze znanych i dostępnych źródeł urzędowych i prywatnych. Agencja Wschod.

Echa zająć w Sejmie.

Warszawa. (Pat.). Nadzwyczajna komisja sejmowa do zbadania zająć w dniu 31-go października roku ub., pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Czetwertyńskiego na wczorajszym posiedzeniu przyjęła, po dłuższej dyskusji regulamin, który głosi, między innymi, że posiedzenia są jawne. Komisja może odstąpić od tej zasady tylko wtedy, gdyby jawność posiedzenia zagrażała bezpieczeństwu państwa. Komisja prowadzi wszelkie czynności związane z dochodzeniem w pełnym swoim składzie. Gdyby jednak przeprowadzenie jakichś czynności było uciążliwe lub niemożliwe, komisja może zlecić przeprowadzenie odpowiednich czynności bądź sądowi bądź wybranym w tym celu członkom komisji.

Po omówieniu sprawy przesłuchiwanie świadków i ich zaprzysięgania, regulamin postanawia, między innymi, że na posiedzenia komisji mają wstęp tylko jej członkowie, zawezwani przez komisję świadkowie i rzeczoznawcy oraz urzędnicy kancelarii sejmowej, wyznaczeni przez Marszałka Sejmu do pełnienia funkcji sejmowych.

Referentem komisji wybrano pos. Liebermana (PPS), na sekretarza zaś posła Podoskiego (BBWR.).

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w poniedziałek, 13 bm. na którym poseł Lieberman zreferuje akty dochodzeń, sporządzonych przez marszałka Sejmu.

Gospodarcza konferencja.

Warszawa. (AW.) W drugiej połowie bm. ma się odbyć wielka narada Rządu ze sferami gospodarczymi. Naradzie będzie przewodniczył p. premier Bartel przy udziale wszystkich ministrów resortów gospodarczych. — Z życia gospodarczego mają być zaproszeni przedstawiciele poszczególnych izb przem. - handlowych, naczelnych organizacji związków przemysłowych, handlowych i rolniczych. Będzie to więc konferencja analogiczna do tej, jaka się odbyła w dniach 7 i 8 października ub. r. w Min. przemysłu i handlu pod przewodnictwem p. min. Kwiatkowskiego. Głównym zadaniem i tematem obrad będzie uzgodnienie wytycznych Rządu z poglądami i dezyderatami zainteresowanych sfer gospodarczych. Między innymi mają być omawiane następujące trzy zagadnienia o doniosłym znaczeniu: złagodzenie kryzysu w rolnictwie, ożywienie ruchu budowlanego, a zwłaszcza budownictwa mieszkaniowego i sprawy podatkowe.

IDEOLOGJA GRUPY PUŁKOWNIKÓW.

Warszawa. (j. — telef.). „Nasz Przegląd” donosi, że grupa pułkowników postanowiła wystąpić z akcją publicystyczną w obronie swej ideologii. W tej sprawie mają napisać broszurę b. premier Switalski oraz b. min. poczt i tel. Miedziński.

UPAŁY.

Nowy Jork. (Pat.). Według doniesień z Rio de Janeiro, miasto nawiedziła fala upałów. Temperatura wynosi 97 stopni Fahrenheita w cieniu. W mieście daje się odczuwać brak wody. Do mycia i kąpieli używana jest wyłącznie woda morską, a posiadane zapasy wody słodkiej zachowywane są tylko do picia i przygotowywania potraw.

ŚMIERĆ POD ŁODEM.

Warszawa. (j. — telef.). Z Bydgoszczy donoszą, że pod czterema ślizgającymi się na jeziorze w Mogilnie uczniami załamała się cienka powłoka lodu. Idący brzegiem nauczyciel szkoły powszechnej, Florjan Kozłowski, z narażeniem życia rzucił się na ratunek tonących chłopców, czwarty zaś, dwunastoletni Rauscher, utonął.

Sprawa przywrócenia samorządu lwowsk.

Co mówi poseł Śliwiński?

WARSZAWA. (j.—telef.) Pod przewodnictwem b. posła Hipolita Śliwińskiego przebywa obecnie w Warszawie delegacja zrzeczeń, które wchodziły w skład dawnej Rady miejskiej we Lwowie. Delegacja była przyjęta w Ministerstwie Spraw Wewn. gdzie prowadziła rozmowy w sprawie przywrócenia samorządu lwowskiego i nadania gminie miasta Lwowa nowej ordynacji wyborczej. Korespondent warszawski „Wieku Nowego” zwrócił się do pos. Śliwińskiego z prośbą o udzielenie informacji co do obecnego stanu sprawy i możliwości jej załatwienia

— Sprawa reaktywowania samorządu lwowskiego — oświadczył poseł Śliwiński — w formie przywrócenia dawnej Rady miejskiej znajduje się zasadniczo na najlepszej drodze i będzie załatwiona w dniach najbliższych. W związku z konferencjami, jakie na ten temat się odbywają spodziewany jest w dniu jutrzejszym (tj. w sobotę) przyjazd do War-

szawy wojewody lwowskiego Gołuchowskiego. W dzisiejszym stadium chodzi głównie o uzgodnienie postulatów obywatelstwa lwowskiego ze zmienionem pod wpływem obecnych stosunków społeczno-politycznych stanowiskiem rządu.

— Jak przedstawia się sprawa nowego statutu miasta Lwowa, co do którego pan poseł podjął swego czasu donosiłą inicjatywę na terenie Sejmu?

— Projekt statutu miasta Lwowa i ordynacji wyborczej — odpowiada pos. Śliwiński — znajduje się na komisji administracyjnej w trzecim czytaniu, tak, że aktualne w chwili bieżącej zarządzenia miałyby jedynie charakter przejściowy i obowiązywałyby do czasu wydania przez Sejm ustawy samorządowej lub, co prawdopodobniejsze, do czasu wydania w drodze rozporządzenia Prezydenta nowego statutu dla miasta Lwowa.

Czego domagają się od Rządu pracownicy państwowi?

Warszawa. (j. — telef.). Bezpośrednio po utworzeniu nowego rządu Prezydium I-go Kongresu Pracowników Państwowych, działające w myśl dyrektyw kongresu poczyniło starania w celu uzyskania audiencji u premiera Bartla. W tym celu prezydium w osobach dra Rappego i inż. Łopuszańskiego odbyło konferencje przedwstępne ze szefem gabinetu prezesa Rady ministrów, Zaewilichowskim, któremu złożono memoriał, zawierający postulaty Kongresu dla zapoznania premiera z tymi postulatami przed konferencją.

Postulaty te są następujące:

1) zasadnicza regulacja uposażeń, a do czasu załatwienia tej sprawy podwyższenie obecnych plac o 25 procent,

2) dopłata różnicy dodatku mieszkaniowego za rok 1928,

3) zrównanie pod względem wypłaty dodatku mieszkaniowego pracowników kontraktowych, nietatowych i emerytów z pracownikami etatowymi, jakoteż zrównanie pod względem wymiaru dodatków mieszkaniowych wszystkich pracowników państwowych na Śląsku,

4) przeprowadzenie oddłużenia pracowników państwowych przez utworzenie specjalnego funduszu, przeznaczonego na długoter-

minowe, nisko oprocentowane, pożyczki dla pracowników państwowych.

Konieczność państwa.

Prasa endecka od kilku dni poświęca żywą uwagę sprawie poprawy bytu urzędników państwowych. Również dzisiejszy „Robotnik” oświadcza na ten temat, co następuje: „Podwyżka i regulacja plac urzędniczych jest koniecznością państwa, od której nie może się uchylić żaden rząd. Nasza partja na samym początku obecnego Sejmu wystąpiła z żądaniem podwyżki i regulacji uposażeń. Partja nasza domaga się obecnie zgodnie z wolą urzędników 25-procentowej podwyżki. Rządy pomajowe mają wiele do zawdzięczenia ofiarności urzędników. Sam min. Matuszewski przyznaje, że dzięki urzędnikom rządy pomajowe mogły zrównoważyć budżet.

NOWI POSŁOWIE.

Warszawa. (AW.). Państwowa komisja wyborcza ogłosiła, iż na miejsce posła Cieczewskiego (kom) wstępuje jako poseł z okr. Będzin pos. Wacław Rożek, zaś na miejsce gen. Roji (str. chl.) Tomasz Ciernicki, adwokat.

Marszałek Piłsudski

obywatel honorowym Drohobycza, Borysławia i Tustanowic.

Warszawa. (j. — telef.) Marsz. Piłsudski przyjął deputację Zagłębia naftowego borysławskiego, prowadzoną przez starostę Porembalskiego i pos. Wojciechowskiego. W deputacji wzięli udział inż. Machnicki, burmistrz Borysławia, inż. Reutt, burmistrz Drohobycza inż. Leniecki, burmistrz Tustanowic, a następnie komisarz gminy Mraźnica i inni. Deputacja wręczyła Marszałkowi dyplomy obywatelstwa honorowego Drohobycza, Borysławia i Tustanowic, oraz gmin wiejskich powiatu borysławskiego. Uchwałę o nadanie obywatel

stwa powzięto z okazji dziesięciolecia odzyskania niepodległości. Marszałek zaszczylił przybyłych kilkunastominutową rozmową, wyrażając zadowolenie z przyjazdu delegatów tej ziemi, która jest mu równie droga, jak inne ziemie kresowe w Wilnem i Śląskiem na czele. Następnie P. Marszałek rozmawiał z burmistrzem, w którym przypomniał sobie dawnego swego oficera legjonowego z przed lat 15-tu i z innymi. Po wręczeniu artystycznie wykonanych dyplomów deputacja opuściła Belweder.

Napad bandy litewskiej

na porucznika K. O. P.

Warszawa. (j. — telef.) Wczoraj na granicy polsko litewskiej dokonano niezwykle zuchwałego najeścia na nasze terytorjum. Około północy banda o nieustalonej liczbie osób przekroczyła granicę na odcinku Troki. W tym czasie przechodził tamtędy porucznik korpusu ochrony pogranicza Maksymilian Martynowicz. Nagle w jego kierunku posypały się gęste strzały. Por. przyjął błyskawicznie pozycję obronną i zauważył wśród napastników dwóch ubranych w mundury litewskie. Jedną z kul raniła porucznika ciężko w udo. Padł on na ziemię, a widząc, że na-

pastnicy usiłują go porwać, nie stracił zimnej krwi i począł strzelać z rewolweru. Obustronna wymiana strzałów zaalarmowała polskie placówki, które znajdowały się na szczęście w pobliżu i pośpieszyły na pomoc. Litwini, ostrzeliwując się, zbiegli na terytorjum litewskie. Charakterystyczne jest, że w tej sprawie straż litewska nie mogła udzielić żadnych informacji, twierdząc, że nie słyszała żadnych strzałów i nie zauważyła, by ktoś przekroczył granicę. Rannego porucznika Martynowicza odwieziono do szpitala w Wilnie.

Echa śmiertelnego pojedynku.

Zatwierdzenie wyroku.

Warszawa. (j. — telef.) Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie stanął dziennikarz Strumpf-Wojtkiewicz, oskarżony o to, iż zabił w pojedynku kpt. rezerwy Al. Zawadzkiego, wicedyrektora Powsz. Banku Kredytowego.

W dniu 29 listopada 1928 wszedł p. Wojtkiewicz do gabinetu dyr. Zawadzkiego i znieważał go czynnie, wypowiadając słowa: „pan wie za co”.

Dnia 4 grudnia 1928 odbył się pojedynek. Dyr. Zawadzki otrzymał strzał w skroń i poniósł śmierć na miejscu.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym oskarżony został zasądzony na półtora roku twierdzy. Od wyroku tego odwołał się do II. Instancji sądowej, prosząc o złagodzenie kary. Na rozprawę wzwana została żona oskarżonego, jako świadek, mający w zupełności obalić motywy wyroku Sądu Okręgowego.

Według twierdzenia oskarżonego, zmarły dyr. Zawadzki prześladował bezskutecznie jego żonę przed ślubem i po ślubie, aż wreszcie p. Wojtkiewiczowa zwróciła się do męża z prośbą, aby uwol-

nił ją od niepożądanego znajomości. To właśnie doprowadziło do tragicznego wypadku.

Natomiast według twierdzenia jednego ze świadków, żona oskarżonego pozostawała w dobrych stosunkach z dyr. Zawadzkiną i często umawiała się z nim na schadzki.

W rozprawie przed Sądem Okr. obie strony porozumiały się i postanowiły, że oskarżony rzeknie się obrońców i świadków, w zamian za co rodzina zabitego nie wystąpi z powództwem cywilnym.

W rozprawie w II. Instancji p. Wojtkiewicz zażądał przesłuchania jego żony, wyjaśniając, że oświadczenie poprzednie miało znaczenie jedynie dla I. Instancji. Niemniej jednak rodzina zabitego uważała zobowiązanie za ważne i dla rozprawy w II. Instancji i dlatego nie wystąpiła z powództwem cywilnym.

Na prośbę p. Wojtkiewicza żonę jego przesłuchano przy drzwiach zamkniętych. Inni świadkowie nie wnieśli nic bardziej znaczącego do sprawy. Sąd Apelacyjny po wysłuchaniu przemówień stron wyrok I. Instancji zatwierdził. Obrońca zapowiedział kasację.

Wykrycie jaskini gry.

Warszawa. (j. — telef.) W Warszawie wykryto wczoraj wielką luksusowo urządzoną jaskinię gry w ruletkę przy ul. Chałubińskiego 10. Policja od dłuższego czasu znajdowała się na tropie tej jaskini gry. Wreszcie Wczoraj wieczorem po dokładnym zbadaniu całego terenu obsadzono wywiadowcami dom poczem

jeden z wywiadowców, znający umówiony znak, którym było dwukrotnie zapukanie do drzwi, oraz odpowiedź na pytanie „kto idzie?” — „to swój, wódki”, został wpuszczony do wnętrza, jako jeden z wjałmniczonych gości.

Na dany przez wywiadowcę znak wkroczyli do jaskini gry policjanci. Przy stole, pokrytym niebieskim sukniem, siedziało kilkanaście osób spoglądających z niecierpliwością na kręcące się koło ruletki. Funkcjonariusze policji, wkroczywszy do salki, oto-

czyli niesostrzeżenie grających. W tej chwili odezwał się okrzyk:

„Tu policja! Ręce do góry, nie ruszać pieniędzy!”

Wszystkie ręce podniosły się do góry. Na stole stała wielka ruletka, a po jej obu stronach znajdowały się tablice tekturowe. Przed każdym graczem leżał specjalny bloczek z zapisanymi numerami. Ogółem w banku croupiera znaleziono 864 zł., które skonfiskowano. Wszystkich znajdujących się w zakonspirowanym kasynie gry, w ilości 15 osób, natychmiast wylegitymowano i przeprowadzono do urzędu śledczego.

Jaskinia gry mieściła się w trzypokoju-wem eleganckim mieszkaniu, należącym do Stefani Żukowskiej, żony fryzjera.

Jeden z salonów przeznaczony był na bufet, w którym stały wygodne fotele i kozetki. W łufecie znajdowały się zagraniczne konia-

ki, wina itd. Jak świetnie prosperowało to przedsiębiorstwo, najlepszym dowodem jest fakt, że impresario Swatecki

za jeden wieczór płacił właścicielce mieszkania od 500 do 800 złotych w zależności od ilości graczy i obrotu banku.

Ustalono, że Swatecki ma kilkanaście takich lokali w Warszawie, ukrytych przed okiem władz. Ruletkę, pieniądze oraz inne rekwiizyty załączono do sprawy którą oddano władzom sąłowym.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (j. — telef.) W dniu dzisiejszym odbędzie się o godz. 4 posiedzenie Sejmu, na którym premier Bartel wygłosi exposé. Według dotychczasowych wiadomości premier Bartel poruszy w swoim przemówieniu sprawę stosunku Rządu do Sejmu, a następnie omówi konieczność zmiany Konstytucji. Najważniejszą częścią przemówienia mają być sprawy gospodarcze. Podobno premier Bartel poruszy również sprawę podwyżki uposażeń urzędniczych. Dyskusja rozpocznie się dopiero we wtorek.

FIASKO DEMONSTRACJI KOMUNISTYCZNYCH.

Warszawa. (j. — telef.) Żywiły komunistyczne od kilku dni przygotowywały w Warszawie urządzenie demonstracji bezrobotnych przed gmachem Min. Pracy i Opieki Społ. na pl. Dąbrowskiego. Władze bezpieczeństwa odmówiwszy zezwolenia na odbycie wiecu, przedsięwzięły wszelkie środki, aby nie dopuścić do zapowiedzianej demonstracji. Wczoraj ok. godz. 2-jej popoł. nieliczna garska demonstrantów w liczbie około 30 osób zebrała się na placu Dąbrowskiego, gdzie usiłowała odbyć wiec. Również w sąsiedztwie magazynu firmy Herse zebrało się dwudziestu kilku demonstrantów. Z uwagi na to, że demonstranci zgromadzili się na placu wbrew zakazowi władz bezpieczeństwa, policja otoczyła wszystkich niemal demonstrantów i aresztowała. Próby więc demonstracji komunistycznej w Warszawie zakończyły się zupełnym fiaskiem.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

† Anna Harland-Zajczkowska, znakomita artystka-malarka umarła onegdaj we Lwowie. Pogrzeb odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 3 popoł. z krypty kościoła OO. Bernardynów na ementarz Łyczakowski.

Kongresy naukowe w r. 1930.

Od 17 do 24 lutego 1930 r. obradować będzie w Hawanie (stolica wyspy Kuby) IV Międzynarodowy Kongres Socjologiczny. Obrady toczyć się będą w 11 sekcjach, między innymi poruszane będą następujące zagadnienia: 1) z socjologii politycznej — kryzys demokracji i środki naprawy, 2) z socjologii ekonomicznej — międzynarodowa współpraca ekonomiczna i stosunek Ameryki do państw innych kontynentów, 3) z gineko-socjologii — praca zawodowa kobiety i konflikt stosunków rodzinnych i społecznych, 4) z socjologii wychowania — przeciążenie szkolne i środki naprawy.

„Najwyższe” samobójstwo.

I ten rekord przypadł w udziale Stanom Zjedn., posiadającym najwyższe na świecie „drapacze chmur”. Ustanowił go niejaki Frank Zueger, skacząc z wierzchołka 61-piętrowego nowojorskiego „drapacza chmur” t. zw. Manhattan C o. Ktoby to jednak przypuszczał, że sprytni Amerykanie nawet drapacz chmur wyyskają w dziedzinie rekordów... samobójczych.

Konferencja w Hadze.

Dotychczas uregulowano 7 punktów.

Haga. (PAT) Komisja odszkodowań niemieckich definitywnie ustaliła redakcję artykułów końcowego protokołu o zastosoaniu planu Younga. Artykuły te stwierdzają wolę mocarstw definitywnego i zupełnego uregulowania odszkodowań oraz uroczyste zobowiązanie Rzeszy wykonania zobowiązań, zgodnie z postanowieniami planu Younga.

Haga. (PAT) Z 13 punktów, jakie konferencja miała do załatwienia uregulowano dotychczas 7 punktów. Z 6 punktów podlegających jeszcze obradom delegatów 6 państw zapraszających, na wyróżnienie zasługują 4 punkty następujące:

1) Sprawy stabilizacji waluty niemieckiej. Państwa wierzyielskie pragną zapobiec wszelkiej możliwości zrodzenia się w Niemczech polityki inflacyjnej.

2) Niemiecko-amerykańska umowa dłużnicza wyjęta została do pewnego stopnia z planu Younga, który uważany był dotychczas za jednolitą całość.

3) Sprawa funkcjonowania tak zwanej komisji doradczej przy banku dla wypłat międzynarodowych, przewidzianej w planie Younga. Z dotychczasowego przebiegu debat wynika możliwość powiązania tej sprawy ze sprawą sankcji i to właśnie stwarza wielkie trudności.

4) Tak zwane negatywne prawo zastawu. Chodzi o to, aby zastawione dotychczas dochody skarbu niemieckiego, podatek od cel tytoniu i cukru, mające na przyszłość według planu Younga nie podlegać zastawowi, nie były zastawione przez Niemcy gdzie indziej.

Niesłychany w dziejach miasta Lwowa gwałt właściciela realności przy ulicy Alembeków.

Władze energicznie całe zajście zlikwidowały i poskromiły kamienicznika.

(d.) Właścicielem realności przy ul. Alembeków 1. 8 jest Józef Teitelbaum, kupiec hurtowny artykułów spożywczych. W realności tej mieszka Samuel Schapira z rodziną i swoją siostrą Jetta Schapira. Ponieważ Samuel Schapira chwilowo wyjechał do Stanisławowa, z tego Teitelbaum postanowił skorzystać i usiłował zająć nieprawnie jego mieszkanie. Gdy domownicy wyszli do miasta, jak to codziennie czynili, Teitelbaum przy pomocy innych osób rozbił zamki w drzwiach, wyniósł z mieszkania, składającego się z pokoju i kuchni, wszystkie rzeczy Schapirów, poczem kazał te załadować na przygotowany wóz i wywiózł je w niewiadomym kierunku. Mieszkanie zamknął, a na drzwiach umieścił swoją wizytówkę.

Ze napad ten, niesłychany w dziejach naszego miasta, został jak najdokładniej przez Teitelbauma i jego towarzyszy uplanowany i wykonany, świadczy o tem fakt, że Teitelbaum na krótki czas przed napadem polecił dozorem zamknąć brame. Następnie przez cały czas trwania grabieży w mieszkaniu Schapirów nikogo do kamienicy nie wpuszczał, ani też z kamienicy nikogo nie wypuszczał, pragnąc w ten sposób uniemożliwić poinformowanie Schapirów o napadzie na ich mieszkanie. Gdy zaś w tym czasie lokatorka Madorowa musiała udać się do pobliskiego sklepiku, Teitelbaum kazał ją swemu wysłannikowi odprowadzić do sklepiku i stamtąd z powrotem do bramy.

Poszkodowani, pozbawieni dachu nad głową, bez żadnego wyroku i zarządzenia sądowego, nie mogli w pierwszej chwili odszukać swoich rzeczy, ukrytych przez Teitelbauma. W tym kierunku czynili wyjeżdżające starania przez kilka dni, gdyż Teitelbaum napad ten przeprowadził jeszcze 30 grudnia, lecz wszystkie ich zabiegi pozostawały bez skutku, jak również trzeci komisariat policyjny w tej

sprawie nie mógł sobie dać rady. Teitelbaum ukrywał się przed doręczeniem mu wezwania a następnie zasłaniał się chorobą, rodzina zaś jego nie chciała wskazać miejsca, gdzie są ukryte rzeczy Schapirów.

Wobec tego poszkodowani ubiegłej środy zwrócili się o pomoc do starosty grodzkiego p. Klotza, który, rozpatrzywszy sprawę i stwierdziwszy niesłychany gwałt kamienicznika, oraz ordynarną kradzież rzeczy, sam zajął się tą sprawą i wydał swoim organom podwładnym energiczne zarządzenie, aby w przeciągu 24 godzin mieszkanie Schapirów było przywrócone do pierwotnego stanu. W myśl polecenia sprawę tę następnie ujął w swe ręce komendant policji podinsp. Trojanowski i przeprowadzenie śledztwa powierzył komisarzowi dr. Burdzie w Wydziale Śledczym. Dzięki rutynie i energii dra Burdy, wnet Teitelbaum został odszukany i wczoraj rano zaraz sprowadzony do Wydziału Śledczego. Po przesłuchaniu dr. Burda na podstawie przeprowadzonych dochodzeń ogłosił Teitelbaumowi aresztowanie za zbrodnię gwałtu i kradzieży rzeczy Schapirów. Ponieważ jednak przywołany lekarz stwierdził, że Teitelbaum jest chory, przeto narazie pozostawiono go na wolnej stopie.

Prawie równocześnie zainteresowany tą sprawą podinsp. Trojanowski zdołał dojść, że meble Schapirów są ukryte przy ul. Bartosza Głowackiego, poczem na miejsce wysłał posterunkowych.

W dalszym ciągu dnia wczorajszego wskutek zarządzenia dra Burdy w myśl intencji starosty grodzkiego p. Klotza, trzeci komisariat policyjny z powrotem wrorwał Schapirów do ich dawnego mieszkania.

Władze administracyjne zrobiły swoje, a teraz sąd w tej sprawie wypowie swoje ostatnie słowo w formie wyroku karnego.

Aresztowanie asesora kolej. we Lwowie. Brał łapówki za wyrabianie posad i wyludzał weksle za dostawy.

(d.) Jak to już donieśliśmy, obecnie toczą się dochodzenia w sprawie pobierania łapówek za wyrabianie posad niższych funkcjonariuszy kolejowych. Dochodzenia te prowadzi w Wydziale śledczym komisarz dr. Burda, a one obciążały bardzo asesora kolejowego, Eugenjusza Schönthalera, zamieszkałego przy ulicy Dekerta 1. 21., zajętego na dworcu kole-

jowym. W toku licznych przesłuchań ustalono różne nadużycia Schönthalera, polegające na wyludzeniu rozmaitych kwot pod przyrzekaniem wyrobienia posad, oraz na wyludzeniu weksli, jako kaucje, na różne dostawy kolejowe. Toteż wczoraj Schönthaler został aresztowany i odstawiony do więzienia sądowego.

zących do przeciwsowieckiego oddziału powstańczego. Sąd skazał 20 oskarżonych na karę śmierci, pozostałych zaś na długoterminowe więzienie.

BUDŻET TEATRÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW.) Budżet teatrów miejskich za rok 1930-31 wynosi 8,942,537 zł. Na pokrycie niedoboru wstawiono w budżecie kwotę 3,226,637 zł. Komisja budżetowa zaproponowała wezwanie magistratu, aby w ciągu miesiąca przedstawił projekt wyodrębnienia warszawskich teatrów miejskich — z tem, że teatry te korzystałyby ze stałej subwencji uchwalonej przez Radę miejską, któraby pozyniła dalsze starania o uzyskanie subwencji rządowej na pokrycie deficytu opery, która jest teatrem reprezentacyjnym. Aby choć w części naprawić dotychczasowy system gospodarki komisja finansowo-budżetowa Rady miejskiej rozważa możliwość przeznaczenia wieczorów poniedziałkowych, kiedy Wielki Teatr jest nieczynny, ewent. nawet dwa razy w tygodniu, na muzykę symfoniczną lub oratoryjną, oraz dążyć do dalszego stopniowego podwyższania cen za bilety ulgowe.

W ROSJI NIE WOLNO BYĆ BEZPARTYJNYM.

Kijów. (AW.) W tych dniach t. zw. Polska Technika Pedagogiczna była widownią demonstracji, niektórzy bowiem studenci Pałacy odmówili wstąpienia do partji komunistycznej, opowiadając się za bezpartyjnością. — W związku z tem szereg studentów wydalono lub przekazano do dyspozycji GPU.

ZA CHOINKĘ.. NA SYBER.

Prasa sowiecka donosi, że w Kijowie zatrzymano na ulicy profesora miejscowego uniwersytetu, który niósł dla dzieci choinkę na święta Bożego Narodzenia. Profesorowi grozi zesłanie na Syberję.

SKON GEN. ORŁOWA.

Moskwa. (AW.) Zmarł tu b. generał armji carskiej, Mikołaj Orłow, głoszący w sferach wojskowych dawnego imperjum rosyjskiego, profesor wielu szkół wojennych.

ŻYDOWSKI UNIWERSYTET W WILNIE.

Wilno. (AW.) Na ostatnim zjeździe żyd. instytutu akademickiego w Wilnie, jednomyślnie uchwalono zbudować w Wilnie gmach instytutu, który ma być przekształcony następnie na uniwersytet żydowski. Dotychczas zebrano około 300 tysięcy złotych na cel budowy.

ARESZTOWANIE SYJONISTÓW W ROSJI.

Moskwa. (AW.) W Odesie GPU, dokonało masowych aresztowań wśród syjonistów. — Liczba aresztowanych sięga powyżej 400. — W Moskwie władze sowieckie rozwiązały istniejące przeszło 30 lat żydowskie Towarzystwo Oświatowe. W Petersburgu zlikwidowano wydział żydowski muzeum historyczno-etnograficznego. Kierowników tego wydziału aresztowano pod zarzutem utrzymywania kontaktu z organizacją syjonistyczną.

Groźny pożar w rafinerji nafty.

Stanisławów. (telefonem). Wczoraj o godz. 20.35 w nocy wybuchł groźny pożar w rafinerji nafty Bera w Knihininie. Ogień powstał w destylarni, gdzie zapalił się zbiornik nafty o pojemności 77 hektolitrow. Zaalarmowana o wypadku straż pożarna pod kierunkiem naczelnika p. Voelpla po półtoragodzinnej walce z szalejącym żywiołem zdołała ugasić ogień przy pomocy piasku. Pożar był naprawdą groźny, gdyż groziło eksplozją zbiornika, a wówczas Knihinin byłby uległ zniszczeniu. W akcji ratunkowej uczestniczyła, obok straży pożarnej, policja i oddział wojska 48 p. Na miejscu pożaru przebywali przez cały czas burmistrz Chowaniec i wiceburmistrz Dąbrowski. Przyczyna pożaru, jak również wyznaczona przez nich szkoda narazie nieustalona.

WYROKI ŚMIERCI W SOWIETACH.

Moskwa. (AW.) „Prawda“ donosi, iż w miejscowości Bek-Bukli w okręgu Kaszka-Damjiańskim w Turkistanie, odbył się proces t. zw. „basmaczów“ czyli tubylców, nale-

KINO „LEW“ 10966

Dziś CONRAD VEIDT w najnowszym filmie prod. europejskiej pod tytułem **NARZECZONA Nr. 68** (KRAJ BEZ KOBIET) dramat sensac.-erot. wedł. powieści Piotra Boldta. —

Kronika bieżąca.

11 **SOBOTA**
 rz. kat.: Honoraty;
 gr. kat. 29 SS. Mładenc.
STYCZNIA

Temperatura w dniu 10. stycznia o godz. 8-me, rano: — 5°C.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Piątek: Księżniczka Chicago.
 Sobota, g. 3:30: Cudowny pierścień.
 Sobota, g. 7:30: Aida (gośc. wyst. Holyńskiego).

TEATR MAŁY.

Piątek: Karol i Anna.
 Sobota, g. 3:30: Jasełka (w wykon. Br. Albertynów).
 Sobota, g. 7:30: Karol i Anna.

TEATR „GONG“.

Do niedzieli włącznie o g. 7.30 . 9.30 „Górą grube“ (rewja).

Biuro Koncertowe M. Tuorka.

Piątek, 0 stycznia: XI. Miatrzowski Koncert abonamentowy — Berta Kiurina, prima-donna opery wiedeńskiej.
 Poniedziałek, 13 stycznia: Artur Rubinstein, pianista. 219

KINOTEATRY.

APOLLO: Spiewający błazen (dźwiękowy)
 CRIMERA: Egzotyeczna kochanka.
 CASINO: Magdalena.
 COLOSSEUM: Groza Teksasu.
 FATAMORGANA: Żywy trup.
 GRAZYNA: Anna Karenina.
 KOPERNIK: Hr. Monte Christo.
 LEW: Narzeczona nr. 68 (Kraj bez kobiet)
 LUNA: Jiskor (oraz chór żydowski).
 MARYSIENKA: Hr. Monte Christo.
 OAZA: Tajny kurjer.
 PALACE: Białe cienie (film dźwiękowy).
 PAN: Władczyni miłości.
 PASAŻ: Korsarz mórz południowych.
 POLONJA: Panika (Harry Peel).
 PROMIEN: Ostatni monarcha.
 UCIECHA: Submarine Łódź S. 44.
 STYLOWY: Dzwonnik z Notre-Dame.

MICHAŁ HOLYŃSKI, znakomity tenor bohaterski, o którego sukcesach zagranicą rozpisywały się niedawno wszystkie dzienniki, wystąpił raz jeden we Lwowie, w świetnej swej roli Radamesa w „Aidzie“ w sobotę dnia 11 bm. w Teatrze Wielkim.

PRAWDZIWA ATRAKCJA będzie niedzielna popołudniówka w Teatrze Wielkim, którą wypełni pełna humoru i ciekłej satyry niezwykle urozmaicona rewja W. Raorta pt. „Jak się bawić to się bawić“, w wykonaniu najlepszych sił naszej komedji, operetki, opery i baletu. Początek o godz. 3.30.

(d.) **„JASEŁKA“** odegrają wychowankowie Zakładu Braci Albertynów w sobotę dnia 11 bm. w Teatrze Małym o godz. 3.30 popoł. Własna orkiestra pod batutą kap. Władki. Bilety wcześniej do nabycia w Małopolskim Zakładzie Odzieży przy ul. Szpitalnej l. 1 i w „Orbisie“ przy pl. Marjaickim.

WOJEWODA LWOWSKI z powodu wyjazdu w sprawach służbowych do Warszawy nie będzie w dniu 10 bm. udzielał posłuchań.

POGADANKA na temat koklusu w Miejskiej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem przy ul. Szpitalnej 32 odbędzie się w sobotę dn. 11-go o godz. 6-ej wiecz. Matki! jawcie się liczenie! Temat aktualny!

W KATOLICKIM ZWIĄZKU POLEK (ul. Rutowskiego 13) odbędzie się w piątek 10 bm. o g. 5-ej prelekcja prof. uniw. dra Leona Halbana na temat: Ideały społeczne chrześcijaństwa a kryzys współczesny. Związek zaprasza na ten odczyt swych członków i gości.

ZBIÓRKA GWIAZDKOWA dla dzieci polskich w Niemczech i na Górnym Śląsku urządzona przez Koło lwowskie ZOKZ. przyniosła: 512 tomów książek, 47 paczek lakoci, 74 paczki galanterji i garderoby, 63 paczki rozmaitości, jak zabawki, materiały spożywcze, części toaletowe itp. oraz 26876 zł. gotówki. Wszystkim ofiarodawcom za powyższe dary i datki pieniężne składamy serdeczne „Bóg zapłać“. Za Koło lwowskie ZOKZ. Jerzy Żuralski i Helena Popielowa.

POL. TOW. FILOZOFICZNE. W sobotę 11 bm. odbędzie się w Seminarjum filozoficznym uniw. 33-cie posiedzenie sekcji psychologicznej, na którym dr. Tadeusz Witwicki wygłosi odczyt pt. Lipska psychologia całości, cz. I. Teoria postaci.

TRADYCYJNY OPLATEK w Tow. im. T. Kościuszki odbędzie się w sobotę 11 bm. Początek o g. 8-ej wiecz.

TOW. METAFIZYCZNE im. A. Cieszkowskiego we Lwowie urządzi w sobotę 11 bm. w sali szoferskiej przy ul. Bourlarda 5 odczyt pt. Zagadnienie dobra i zła w świetle nauk mistycznych przez p. St. Hausnerową. Początek o g. 7-ej wiecz.

TOW. NAUKOWE we Lwowie. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we wtorek dnia 14 bm. o g. 6-ej pop. w seminarjum prof. Abrahama. — Porządek dzienny: prof. Roman Longhamps: Zasada wolności umów w projektach polskiego prawa o zobowiązaniach.

JASEŁKA. Staraniem Słow. Apostol. OO. Jezuitów (Dunin Borkowskich) odbędą się Jasełka 12 i 13 bm. w szkole św. Józefa, ul. Lelewela 9 (boczna Akademickiej) o g. 5 pop.

DOROCZNY ZJAZD DELEGATÓW Tow. muzycznych i śpiewaczy, należących do Małopolskiego Związku Tow. muz. i śpiew., odbędzie się w tym roku w Stanisławowie w dniu święci 50-lecie swojego istnienia i o. Moniuszki Tow. muzycz. dram., które tego dnia święci 50-lecie swojego istnienia i owocnej pracy kulturalnej w tej polaci kraju.

KORPUS WYSLUŻONYCH WOJSKOWYCH (ul. Ochronek 1) urządzi w niedzielę dnia 19 bm. o g. 16-ej tradycyjny Oplatek. — Członkowie Korpusu mają zgłaszać swój udział do dnia 17 bm. w sekretarjacie Korpusu codziennie od g. 9-ej do 13-ej i od 16-ej do 20-ej. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

WIEC HANDLARZY ULICZNYCH odbędzie się dnia 12 bm. (niedziela) o g. 10-ej rano w salach Centrali (pl. Gołuchowskich 1) z porządkiem dziennym: Zamach na czas pracy handlarzy ulicznych branży owocowej.

STOW. EGZ. POŁOŻNYCH WE LWOWIE donosi że skład Zarządu na r. 1930 przedstawia się następująco: prezesowa Zmurkiewicz Leontyna; zastępczyni Kapraliska Paulina i Panz Ludwika, Rada nadzorcza: Ziemińska Józefa, Adamska Aniela, Wiktorja Dyszkant, Wołosecka Franciszka. Zarząd: Hucynowa Anna, Dańczuk Marja, Trojanowska Antonina; skarbniczka: Magdale-

na Kociowa; sekretarka: Merklowa Leonarda; zastępczyni członkini zarządu: Walawska Stanisława, Hrycyniokowa Franciszka, Bilińska Katarzyna, Pawłowska Marja.

BAL KOSTJUMOWY DLA DZIECI. Znane z przedsiębiorczości i energii w urządzaniu udanych imprez IX. Kolo T. S. L. im. Borelowskiego we Lwowie, urządzi w sobotę, dnia 11 stycznia br. Wielką zabawę kostjumową dla dzieci, w lokalu własnym przy ulicy Ossolińskich 10, II p. Początek tej — naszych „milusińskich“ interesującej imprezy — o godzinie 3 popoł. Wstęp 1 zł. 50 gr. wraz z obfitym podwieczorkiem. Wszystkie zatem maniusie ze swojemi dziećciakami jawcie się w sobotę, 11 stycznia o godz. 3 pop. w „Borelówce“.

(d.) **DLA ZWALCZANIA CHOROBU WENERYCZNYCH** otwiera lwowskie Starostwo Grodzkie z dniem jutrzejszym przychodnię przeciw-weneryczną w budynku Starostwa w parterze (wejście z ul. Brajerowskiej bocznej l. 3). Przychodnia ta ma za cel udostępnienie bezpłatnego leczenia się najuboższym chorym. Leczenie w tej przychodni odbywać się będzie w godzinach wieczornych codziennie od 6 do 7. Dla mężczyzn ordynuje w przychodni dr. Józef Czaczkowski w poniedziałki, środy i piątki, — dla kobiet: dr. Klara Sawicka we wtorki, czwartki i soboty.

Związek Urzędników Administracji Wojsk. O. K. VI. urządzi każdej niedziel „DANCING“ począwszy od 5 stycznia b. r. w sali dawnego Kasyna Oficersk., ul. Fredry 1, od godz. 19—24-tej. 10187

(d.) **DWAJ KIESZONKOWCY**. Na ulicy Rutowskiego wczoraj usiłował popełnić kradzież kieszonkową: Dawid Bikow i Eljasz Śpiwak. Obaj zostali aresztowani.

(d.) **SEZONOWI PRZESTĘPCY**. Policja wczoraj za nieutrzymywanie chodników w porządku pociągnęła do odpowiedzialności: Petronę Andres, dozorczynię przy ul. Kochanowskiego l. 91, Wasyla Mula, dozorcę przy tej samej ulicy pod l. 25, oraz Olę Janicką, dozorczynię przy pl. Gosiewskiego l. 8.

(d.) **ZAGINEŁA UMYSŁOWO CHORA**. Marja Michałkowa, zamieszkała przy ul. Daniłowiczów l. 3, zawiadomiła wczoraj policję, że zaginęła jej umysłowo chora bratanica, Mara Rabówna, licząca lat 26, zamieszkała w Frejłówce. Jest ona blondynka, wzrostu niskiego, o uciętych włosach, tegiej tuszy, o niebieskich oczach, mająca jedno ucho więcej zakrecone. Ubrana była w płaszcz siwy, sukienkę żółtawą, czarny fartuszek i takąż chustkę, a na nogach miała półbutki czarne i także pończochy.

Na zlecenie „Kurjera Czerwonego“ w Warszawie, który aranżuje konkurs na „Miss Polonię“, zaprasza atel fotogr. **Venus, Romanowicza 11**, Tel. 38-08, wybitnie piękne Panie do sfotografowania bezpłatnie. Termin wysłania fotografii do Warszawy upływa 15 bm. 10976

(d.) **WYPADEK**. Karol Patkiewicz, urzędnik kolejowy, zamieszkały przy ul. Gródeckiej l. 127, przechodząc o godzinie 9 rano chodnikiem obok domów kolejowych na Gródeckim, przed bramą V. na gołoledzi poślizgnął się, a upadając złamał sobie lewą rękę. Chodnik tam nie był wcale posypany piaskiem, jakkolwiek Zarząd domów kolejowych jeszcze przed dwoma miesiącami do tego celu dozorcem wydał odpowiednią ilość piasku.

(d.) **KRWAWA EGZEKUCJA**. Od posterunkowego Ździobka pożyczyl znaczniejszą kwotę kupiec Jakób Freidmann, zamieszkały przy ul. Janowskiej l. 57 i zakupił za ową pożyczkę samochód. Wystawiony na powyższą kwotę weksel nie został w terminie wykupiony przez Freidmanna, wobec czego posterunkowy uzyskawszy w sądzie egzekucję przystąpił do jej przeprowadzenia, zmierzając do zagarazowania samochodu. Gdy na miejsce przybył funkcjonariusz sądowy celem przeprowadzenia egzekucji, wynikła sprzeczka między Freidmannem a Ździobkiem, przy czem pierwszy z nich ugodził drugiego pilnikiem w rękę, wobec czego posterunkowy bagnetem zranil Freidmanna w łonatkę. Pogotowie ratunkowe przewiozło Freidmanna do szpitala powszechnego, opatrzywszy również i rannego posterunkowego.

Potworna zbrodnia.

Zbrodniarz, który pomordował swoje ofiary, podpalił dom.

(xy) Potworną zbrodnię odkryła onegdaj żandarmerja francuska w miejscowości Kerruc, w Bretanii. Przed kilkoma dniami wybuchł pożar w domku, zamieszkanym przez czterdziestosiedmioletnią wdowę Coliu i jej, czteroletnią córeczkę. Pożar ugaszono, a z pod gruzów spalonego domu wydobyto zwęglone zwłoki wdowy i córeczki.

Żandarmerja, która prowadziła energiczne śledztwo w sprawie pożaru, doszła do przekonania, że obie ofiary zostały zamordowane. W związku z tem, aresztowano niejakiego Flocha, rolnika, karanego już raz w młodości za zabójstwo swego towarzysza zabaw.

Floch przyznał się do zbrodni i z całym cynizmem opowiedział jej straszny przebieg.

Przechodząc wieczorem obok domu wdowy, ujrzał światło w mieszkaniu. Coś go pchnęło, aby wejść do wnętrza. Wszedłszy więc, zbudził wdowę i zrobił jej jakąś nieobyczajną propozycję, którą wdowa odrzuciła z oburzeniem. Wówczas Floch rzucił się na nią z nożyczkami, poranił ją śmiertelnie i udusił. Potem dokonał na trapie gwałtu. Wkońcu udusił czteroletnią córeczkę, która była świadkiem tej strasznej sceny. Ułożywszy oba trupy na łóżko, podpalił je przy pomocy długiego sznura, który płonął powo i. Potem opuścił mieszkanie. Pożar wybuchł dopiero w 22 godzin później.

W czasie aresztowania Flocha ludność chciała go zlynżować.

Zabójca rodziców.

OKROPNY CZYN SZALEŃCA.

(?) W Saint - Luis (w Ameryce) (siedemnastoletni student uniwersytetu w Illinois nazwiskiem Allan Schumm, który na święta przyjechał do domu rodzicielskiego, zabił swojego ojca i ciężko zranił matkę, która teraz walczy między życiem a śmiercią.

Szczegóły tej tragedji przedstawiają się jak następuje:

Allan wrócił do domu nad ranem z jakiejś zabawy. Rodzice jego słyszeli, jak — zamiast się położyć spać, kreślił się w sąsiednim pokoju zdenerwowany, wreszcie zawołał stając na progu ich sypialni: „Czy wierzycie w Boga?”

Gdy przerażeni jego wyglądem i głosem, odpowiedzieli z pewnym niepokojem: „Ależ tak“, Allan krzyknął: „A więc módlcie się“.

Podczas tego, kiedy rodzice, aby go nie rozdrażnić jeszcze więcej, zaczęli się modlić, Allan pochwyił wiszącą na ścianie strzelbę i wycelował w piersi ojca. Padł strzał. Stary Schumm zginął od razu.

Nie zważając na krzyk matki, strzelił do niej trzykrotnie, potem zbliżył się do telefonu i kolejno telefonował do kilku znajomych rodzin swoich rodziców, zawiadamiając te osoby o tem, że zastrzelił ojca i matkę i prosi, by dano o tem znać policji.

Jak się zdaje, Allan Schumm popełnił swój okropny czyn w przystępie obłędu.

Aresztowano go w godzinę później. W każdym razie stan jego umysłu zbadać mają psychiatrzy sądowi.

(d.) **BLATNICY.** Są nimi: Samuel Wilhelm Keiler (ul. Tatarska l. 4), Jakób Laufer (ul. Pod Dębem l. 13), Leon Ehrlich (ul. Pod Dębem l. 13) i Markus Körner (Zamarstynów, ul. Lwowska l. 5). Wszysey wymienieni zostali aresztowani za uprawianie blatnictwa.

(d.) **TAJEMNICE HOTELU LITEW-SKIEGO.** Wczoraj zjawił się w policji Jan Lelechowski ze Stryja i uczynił ciekawą doniesienie. Lelechowski zeznał, że w hotelu Litewskim przy ul. Żółkiewskiej l. 97 wynajął wieczór pokój. Zaraz nie dostał go w posiadanie, a czekał na niego w portjerce około dwie godziny. W czasie tym widział, jak przez korytarz hotelowy, co parę minut, przechodzili różni mężczyźni z kobietami, celem uprawiania nierządu. Dalej podał Lelechowski, że pokój, w którym nocował, był zanieczyszczony wszami, a przez całą noc na korytarzu były różne awantury, zaś pijani mężczyźni ustawicznie dobijali się do drzwi pokoju Lelechowskiego.

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała. Lwów, ul. Chorażczyzny 5. (obok kina „Apollo“) poleca: koldry, materace i pościel po najniższych cenach. 78

(d.) **Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO.** W ambulatorium Pogotowia ratunkowego opatrzone wczoraj Macieja Wołoszyna, zarobnika, potrąconego przez wóz tramwajowy. Nadto pomocy szukali tam Karol Holender i Józef Rettig, którzy wzajemnie pobili się na placu Solskich.

(d.) **ARESztOWANIA.** Wczoraj policja aresztowała: Wiktora Musiała, agenta handlowego, Egenora Schünthalera (ul. Dekerta 21) i Kazimierza Filusia z Rozwadowa za różne oszustwa; Julię Charzewską, prostytutkę, za uchylanie się od oględzin lekarskich; Anastazję Malysz (ul. Szpitalna l. 26) za uprawianie krytego nierządu; Karola Cwyna z Batorówki i Dmytra Sioma za opilstwo; Andrzeja Jabłońskiego za włóczęgostwo, oraz Antoniego Kamińskiego (ul. Kleparowska l. 10) za zgwałcenie 12-letniej Marji Baran.

wi, że chce uczyć się strzelać do celu. Wzięła parę lekcji i strzelała doskonale. W tydzień potem, wśród nocy, kiedy mąż obudził się z krzykiem i zaczął szukać w sypialni, czy gdzieś nie ukryli się złodzieje, strzeliła do niego z tyłu i zabiła na miejscu.

W śledztwie broniła się pani Desotrat w ten sposób, że w ciągłej żyła trwódcę, iż mąż weźmie ją jeszcze kiedy w swym szale przesładowczym za kogo innego i zabije. Była zdenerwowana i chciała nareszcie kres położyć tej męczarni, na jaką skazywało ją pozycje z tym człowiekiem. Chciała od niego przedtem odejść, lecz zagroził, że ją zabi e, jeśli go opuści. Doszło więc do tego, że już nie była zdolną opanować się dłużej. Owej tragicznej nocy, mąż cztery razy wyskakiwał z łóżka, wołając, że w mieszkaniu są złodzieje. Gdy za czwartym razem powtórzyła się ta sama scena, chwyciła za rewolwer i wystrzeliła, gdy stał odwrócony do niej plecyma.

Czy sąd uwolni mężobójczynię?

Warunki, w jakich popełniła morderstwo w znacznej części łagodzą jej winę.

Lecz część prasy paryskiej, omawiając tragedję małżeńskiego pożycia pani Desotrat, wskazuje na to, że uwolnienie winnych w procesie o zabójstwo, popełnione w pasji, prowadzi do bezkarności, a ta bezkarność ośmiela. Zeszłego roku sądzono w samym Paryżu 48 kobiet, oskarżonych o zabójstwo męża, z tych 21 uwolniono od winy i kary, inne otrzymały po parę i kilka lat aresztu.

Sprawa pani Desotrat w tem oświetleniu prasy budzi tem większe zainteresowanie.

Uwolnia — czy nie uwolnią tej mężobójczyni — oto jest pytanie, na którego rozstrzygnięcie trzeba będzie jeszcze trochę poczekać.

Korespondencja z kraju.

Stanisławów, w styczniu.

TRAGICZNY WYPADEK ROBOTNIKA W FABRYCE SKÓR SPWODOWAŁ JEGO ŚMIERĆ.

(HJ) Dnia 3 bm, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy robotnik Eljasz Horn, lat 26 licejący, zajęty w garbarni Jakóba Margosehesa w Stanisławowie przy ul. Bilczewskiego 8. Horn, spuszczać winę, kreślił korbą, ale tak nieostrożnie, że ta chwyciwszy go za bluzę, rzuciła nim z drugiego na pierwsze piętro. Horn doznał pęknięcia czaszki i zmarł w dwie godziny po przewiezieniu go do szpitala powszechnego.

NAPAD NA KOBIEtĘ NA GOŚCINCU.

Onegdaj w nocy na gościńcu w Kłuczowie Wielkim pow. Kołomyja, napadł nieznany sprawca, uzbrojony w nóż, na powracającą z Kołomyji Jewdochę Stefak, lat 41, z wymienionej miejscowości, rzucił ją na ziemię, zrabował u niej 5 zł, jedno pudełko laku, 2 kawałki mydła, i 2 kawałki chleba, poczem zbiegl. Dochodzenia w toku.

NAPAD NA PIEKARZA.

Onegdaj dwóch nieznanych osobników napadło na drodze między Książotuką a Nowocielica, pow. Dolina, na Jana Fichla, czeladnika piekarskiego. Jeden ze sprawców zmierzyl się do niego z karabinu, wołając: ręce do góry!, drugi zaś przeszukał mu kieszenie i zabrał 2 zł. i 4 papierosy. Za sprawcami wdrożono posęgi.

ŚWIETOKRADZTWO W KLASZTORZE OO BERNARDYNÓW W GWOZDZCU.

O. Jakób Półkowski, wikary klasztoru i parafji, powróciwszy onegdaj od chorego, do którego jeździł z wjatykiem, położył bursę wraz z naczynkiem na Najśw. Sakrament i olejami, nadto komżę, stule i dzwonek, wszystko to zapakowane we woreczku z sukna, za ańiolkiem, stojącym pod krzyżem na korytarzu klasztornym przy wejściu do zakrystji, sam zaś w jakiejś sprawie się oddalił. Po pięciu minutach, kiedy powrócił i chciał to rzeczy odnieść do zakrystji, już ich nie było. —

Zamordowanie fabrykanta perfum.

Żona zabija męża. Piekło pożycia małżeńskiego. Statystyka mężobójczyń wzrasta w Paryżu.

(?) Sfery towarzyskie Paryża oczekują z napięciem wyniku rozprawy sądowej, zapowiedzianej na drugą połowę bieżącego miesiąca.

Na ławie oskarżonych zasiędzie pani Desotrat, żona fabrykanta perfumerji, oskarżona o mężobójstwo. Bronić będzie jeden z najznakomitszych adwokatów paryskich dr. Delavente.

Zamordowany Paweł Desotrat był zamoznym fabrykantem perfum. Jako specjalista tej branży zdołał sobie wyrobić w Paryżu znane nazwisko. Przed niedawnym czasem zwrócił się do niego największy w Paryżu fabrykant perfum, czy nie objąłby w jego zakładach posady naczelnego dyrektora. Desotrat zgodził się na tę propozycję.

Desotrat ożenił się przed pięciu laty. Było to małżeństwo z miłości. Zona jego zajmowała przed ślubem posadę sprzedawczyni w drugorzędnej perfumerji i pochodziła z biednej, małomieszkańskiej rodziny. Małżonkowie Desotrat żyli z początku szczęśliwie. Ale od niejakiego czasu w dom ich wszło nieszczęście. Dyrektor Desotrat zaczął okazywać objawy manji przesładowczej. Kupił rewolwer i broń tę chował zawsze pod poduszkę, kładąc się w nocy spać. Przedtem zaś, każdej nocy, skrupulatnie z nabitym rewolwerem w jednej dłoni, a w drugiej dzierżąc latarkę elektryczną, przeszukiwał wszystkie kąty, czy gdzie nie ukryli się włamywacze. W nocy budził się kilka razy, świecił światło i powtarzało się to samo przeszukiwanie kątów, zamkniętych szaf itd. Pani Desotrat, która spała w tym samym pokoju, bo tak sobie tego jej mąż życzył, przechodziła męki. Nie dawał jej spać, zadrecał jej swoją twogą. Pewnego dnia oświadczyła mężo-

Wszelkie poszukiwania za zabranymi przez niewiadomą osobę rzeczami kościelnymi okazały się bezskuteczne.

Z TEATRU.

„Księżniczka Czardasza“, operetka Kalmana, świętej triumfy na deskach teatru im. Moniuszki. Dzięki gościnnym występom artystki lwowskich teatrów p. Stachowskiej, która gra rolę Sylwy, każde przedstawienie „Czardasza“ jest wysprzedane. P. Stachowska śpiewa b. ładnie, posiadając piękny i miły głos; partner jej p. Santner pokazał nam, że nie tylko w dramacie czy komedji, ale i też w operetce potrafi być dobrym aktorem.

Drohobycz, w styczniu.

(hl) **Z RADY MIEJSKIEJ.** W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie Rady gminnej w Tustanowie. Omawiano sprawę firmy naftowej „Małopolska“, która ma odstąpić baraki na Wolance do zużycia ich na prowizoryczny dom dla starców, oraz sprawę prowadzenia nawyż wierceń na terenach Bukowie. Gdyby to nie nastąpiło, winna „Małopolska“ zwrócić tereny gminie, która odstąpiłaby je innym firmom. Burmistrz p. Leniecki zawiadomił Radę, że starania około uzyskania pożyczki w wysokości 250 tys. zł., które mają być obrócone na cele inwestycyjne, dobiegają pomyślnego końca. Podniosły się głosy niezadowolone wobec wydziału powiatowego, który zatrzymuje należne gminom podatki, pobiera 0.2 proc. podatku kopalnianego. Wreszcie dokonano wyboru nowego radnego, którym został inż. Tabaczyński w miejsce p. Mroska.

ZE ŚWIATA NAFTOWEGO. Koncern naftowy „Małopolska“ przystąpił w Niebylewie nad rzeką Łomnicą do wiercenia szybu „Marja“. W głębokości 1057 m. natrafiono na silne ślady ropy i gazu, które w miarę pogłębienia otworu (głęb. 1094 m.) stało wzrastają.

ZAKOŃCZENIE KURSU PW. i WF. dla podoficerów rezerwy. Przed kilku dniami odbyło się w Drohobyczu zakończenie czterotygodniowego kursu przysposobienia wojsk. i wychowania fizycznego dla podoficerów rezerwy w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojska i społeczeństwa miejscowego. Kurs ukończyło 24 podofic. rez., których powitali płk. Rusczyński i starosta Porembski. Z okazji tej nastąpiło wręczenie specjalnych dyplomów, zasłużonym dla PW. i WF. Dyplomy ostrzymali pp.: starosta Porembski, burmistrz inż. Reutt, dyr. Jamrógiwicz, dr. Kozicki, inż. Piotrowski i dyr. Biluchowski.

ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Na odbytym zgromadzeniu ukonstytuował się nowy zarząd powiatowy Zw. Strzeleckiego. Inż. Wandycz prezes, inż. Skalecki wiceprezes, Werner sekr., Zeist skarbnik. Stworzono instytucję opiekunów dla oddziałów wiejskich, celem ożywienia pracy tychże oddziałów, pozbawionych dotychczas należytej opieki.

ZÓŁKIEW, w styczniu.

AWANTURA NA ZGROMADZENIU W KAHALE O BANK SPÓŁDZIELCZY.

(f) Na zaproszenie adw. dr. F. Rubinfelda i tow. odbyło się w sobotę wieczorem w sali kahalu zebranie informacyjne w sprawie zamierzonego założenia Banku spółdzielczego w Żółkwi. Celem powyższego banku jest przyjąć z pomocą ludziami, ekonomicznie słabszym, potrzebującym oparcia materialnego w przedsiębiorstwach o instytucję finansową. O zadaniach i celach odnośnie banku i o źródłach finansowania w drodze akcji i dotacji, objaśnił zebranych dr. Rubinfeld, po czym w dyskusji zabierali głos pp. M. W. Katz, Natan Apfel, E. Spiegel i Samson Lifschütz.

Podczas przemówienia tego ostatniego pękła bomba. Jeden z młodszych uczestników zebrania, zbyt gorąco ponosząc kapany, biorąc aśmpt z rzeczowych zresztą wywodów p. L., począł go bezpodstawnie lżyć, przechodząc od zwyczaj słownych niemal do czynnych, od



Polska w światowej statystyce radiowej.

(o) Pisma codzienne przynoszą nam ostatnio wiadomości o ilości stacji radiowych nadawczych na świecie. Z przytoczonego zestawienia okazuje się, że na kuli ziemskiej w różnych państwach jest około 1100 radiostacji, przeznaczonych do nadawania programów dla mieszkańców ich krajów.

Pod względem ilości stacji radiowych Polska zajmuje ze swemi 5 stacjami 18 miejsce na 34 zamieszczonych w wykazie, co stanowczo w stosunku do obszaru naszego kraju jest za mało i cieszyć się należy, że wkrótce już uzyskamy szereg nowych stacji w tak ważnych punktach, jak np. we Lwowie, Toruniu itd. Zapominać bowiem nie należy, że przez budowę silnych stacji radiowych, które słyszane są na małych taniach aparatach w znacznych, setki kilometrów wynoszących odległościach, krzewimy wśród mieszkańców kraju oświatę i kulturę, a pozatem silne stacje słyszane są dobrze za granicą, szerząc w sąsiednich krajach propagandę Polski, jako państwa silnego, o dużym własnym dorobku kulturalnym.

W ilościach posiadanych radiostacji, jak i pod wielu innymi względami przoduje bogata Ameryka, posiada bowiem ona 740 stacji, podczas gdy na Europę przypada ogółem 161, a na inne części świata tylko 57 (oprócz Rosji).

Projektowana przez Polskie Radio szeroka rozbudowa naszej radiostacji każe przypuszczać, że w światowym wykazie państw, według ilości radiostacji zbliżymy się niebawem znacznie ku początkowi, zyskamy bowiem sieć radiową tak gęstą i dobrze zorganizowaną, że z pewnością w Europie staniemy na jednym z pierwszych miejsc.

W kraju naszym, gdzie 70 procent mieszkańców trudni się rolnictwem i zamieszkuje nasze wsie i miasteczka, zwracać musimy w pierwszym rządzie uwagę na stan oświatowy i dobrobyt rolniczej warstwy ludności. Jeżeli pod tym względem widzenia sprawy radiowej w Polsce rozpatrywać zaczęliśmy, to dojdziemy do przekonania, że dla tej większości rolniczej mieszkańców kraju rozbudowa ilości stacji radiowych jest szczególnie ważna i pożądana. Nikt bowiem tak jak rolnik nie jest pozbawiony wszelkich kulturalnych rozrywek i przyjemności, nikt, tak jak rolnik nie żąda jest wszelkich nowin i wiadomości z kraju i świata, nikt wreszcie w tak wielkim stopniu, jak ogół rolników, nie wymaga pomocy oświatowej w pracy nad wzmoczeniem produkcji rolnej kraju. Radiostacje nasze wprzagnięte do pracy dla tych 70 proc.

mieszkańców kraju, to wszystko, czego rolnik potrzebuje, a przede wszystkim oświatę rolniczą nieś mu powinny.

Utrzymanie Polski w rzedzie przodujących krajów pod względem ilości stacji nadawczych radiowych leży w bezpośrednim interesie naszych mas rolniczych, temu zapotrzebowaniu rolnicy winni dać wyraz, zakładając u siebie aparaty radiowe, bowiem jeden więczej aparat, to kilkanaście złotych więczej w kasie radiostacji, to więczej pieniędzy na rozbudowę naszych stacji nadawczych.

Program radiokoncertów.

SOBOTA, 11 STYCZNIA 1930.

Warszawa: Od.: Skrzynka pocztowa 17.15; Dla dzieci 17.45; Rozmaitości 18.45; „Chunhu-zi“ 20.15; „Idylla pod blaszanym księżycem“ 22.00
K.: Muz. gram. 12.05, 16.15, 19.25; Muz. lek-kiej 20.30; Muz. tan. 23.00.

Katowice: Od.: Skrzynka poczt. 17.10; Dla dzieci (z Krakowa) 17.45; Rozmaitości 18.45; Rola kobiety w społeczeństwie 19.05; Ze świata przyrody 20.00; Z Warszawy 22.00.

K.: Muz. gram. 12.05, 16.20; Intermezzo muz. 19.30; Z Warszawy 20.30 i 23.00.

WAŻNIEJSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

Leningrad: Kone. kameralny 14.30.
Budapeszt: „Rip van Winkle“ (operetka Planquette'a) 19.30.

Lipsk: „Radio w pościgu za radjem“ (słuchowisko kryminalne) 20.15.

Wrocław: Jazz na 2 fortepiany 20.30.
Medjoan: Transm. z Opery 20.30.

Bukareszt: Transm. z Opery 20.30.
Frankfurt: „Herr Schiebermann gibt sich die Ehre“ (opr. Offenbacha) 21.00.

KRONIKA KRÓTKOFALOWA.

(o) Pierwsza lwowska nadawczyni ukrywa się pod znakami SP3HR. W całej Polsce mamy 4 nadawczynie krótkofalowe, a to: SP3YL, SP3KYL, SP3HB i obecnie SP3HR. Wszystkie polskie YL (Young Lady — czyli panna, inaczej nadawczyni) należą do L. K. K. i są bardzo czynne i znane nie tylko w całej Europie, lecz i poza Europą. Pani SP3HR jest narazie czynną na fonji, ale jak sama obiecuje rychło przejdzie na grafję, czyli na nadawanie znakami Morse'a. Za nasłuchy i QSO przesyła bardzo piękną kartę QSL (czyli potwierdzenie przeprowadzonych rozmów) wraz z własną nader sympatyczną fotografią. To też każdorazowe zjawienie się naszej YL w eterze nad Lwowem, czyni niesłychany ruch wśród tut. krótkofalowców, dobijających się usilnie o QSO z YL. — Warto usłyszeć, lecz do tego potrzebny jest odbiornik na fale krótkie. Pani SP3HR pracuje na fali 38 m lub 44 m. (SP3FY)

których starsi uczestnicy zebrania zaledwie go powstrzymali. Na sali powstał krzyk, pisk, zamieszanie i rwetes.

Adwokaci dr. Rubinfeld i dr. Schlosser a równocześnie także poważniejsza i zrównoważona publiczność wycofała się z sali obrad. poczem i reszta obecnych, nieochłonawszy jeszcze z podniecenia i wrzawy, rozeszła się bez powzięcia jakiegokolwiek uchwały w sprawie, będącej przedmiotem burzliwych obrad w kahalie.

MOWNICA PUBLICZNA.

Do Towarzystwa Opieki nad zwierzętami.

Podwyższenie przez Magistrat opłaty od psów na 40 zł. to straszna tragedia dla tych

stworzeń, jak i ich mniej zasobnych właścicieli, którzy nie będąc w możności uiścić tak wygórowanej opłaty, zmuszeni będą pozbywać się swych wiernych przyjaciół ze łzami serdecznego żalu całej rodziny! — Oby tylko skończyło się na oddaniu psa w inne, dobre ręce, — lecz przeważna ilość psów wypędzona będzie wśród zimy z domu na żer i pastwę rakażal — Dlaczego — pytam — te zdrowe, rozkoszne, rżące się do życia, ładne, dobre stworzenia mają ginąć przedwcześnie z ręki rakażal? — Jest przecież ustawa „o ochronie zwierząt“ — jest Towarzystwo Opieki nad zwierzętami, które w tej ciężkiej chwili powinno stanąć na wysokości swego zadania i niedopuszczyć do tak wysokiej opłaty, jakiej niema w całym świecie, chociażby przez zwolanie wiecu właścicieli psów. jako protestu przeciw dążeniu do zagłady psów.

Stały czytelnik.

Sport.

PING PONG — TENNIS STOŁOWY WE LWOWIE.

Zeszłego tygodnia Z. K. S. Hasmonea zorganizowała zawody ping-pongowe o mistrzostwo Lwowa.

Ping-pong należy obecnie do sportów bardzo rozgrywanych we Lwowie, a ma to dobre strony, że nie uwydatnia się tu wcale brutálna gra przeciwników, zawodnik zaś uczy się szybkiej orientacji i wyrabia siłę ramienia, podobnie, jak w tenisie.

We Lwowie sport ten budzi ogólne zainteresowanie klubów, jedynie brak Związku Ping-pongowego stoi na przeszkodzie szerszemu rozwojowi.

Zeszłego roku miał być utworzony Związek ping-pongowy, ale, że to już było pod koniec sezonu, sprawa utknęła na martwym punkcie.

Przez zorganizowanie turnieju o mistrzostwo Lwowa, Hasmonea dała pole klubom uprawiającym ten sport do nawiązania ze sobą większego kontaktu, który powinien być powołaniem do utworzenia Związku Ping-pongowego, jak to ma miejsce w Krakowie i Warszawie.

Do turnieju stanęło 11 drużyn a to: Pogon, Czarni, Hasmonea, Jutrzenka, Zenit, Metal, Heres, Kadur, Biali, Sokół IV, i Tryumfator.

Drużyny zostały podzielone na grupy po trzy w każdej.

Do finału doszli: Zenit, Jutrzenka, Hasmonea i Tryumfator. Pozostałe drużyny nie rozporządzają takim dobrym materiałem już wyrobionym, posiadają jedynie uzdolnione mniej lub więcej jednostki, co do wybiecia się i dojścia do finału jest bezwzględnie za mało.

Wczoraj odbyły się zawody LKS. Tryumfator — ZKS. Jutrzenka, które dały wynik 4:0. — Tryumfator jest o całą klasę lepszy od Jutrzenki, rozporządzającej w tym roku jedynie zespołem rezerwowym, ponieważ najlepsi jej zawodnicy wstąpili do Pogoni.

W tym samym dniu odbyły się zawody Hasmonea — Zenit, które wzbudziły ogólne zainteresowanie.

Jedynie wskutek dobrego losowania użytkowała Hasmonea stosunek 4:1. Mistrzowski odegrana została partja Dogilewski (H) — Katz (Z), w której zwyciężył Dogilewski posiadający większą rutynę.

Zespół Hasmonei i Zenitu jest na ogół równy.

Dziś odbędą się zawody finałowe między Z. K. S. Hasmonea a L. K. S. Tryumfator. Tryumfator, który w ubiegłym roku zdobył mistrzostwo Lwowa, jest obecnie w b. dobrej formie, Hasmonea zaś zechce za wszelką cenę zrehabilitować się za klęskę zeszłoroczną.

L. K. S. Lechia podaje do wiadomości, że w dniach 18 i 19 b. m. urządzi jubileuszowe zawody narciarskie, według następującego programu:

1) sobota 18 stycznia godz. 13.30 start i meta na Pohulance — bieg 18 km., bieg juniorów 6 km., bieg pań 3 km.,

2) niedziela 19 stycznia godz. 11.30 skoki na skoczni K. T. N. Zniesienie.

Zgłoszenia do zawodów należy nadsyłać pod adresem klubu, względnie por. Baszniaka Lwów, ul. Leona Sapiehy 1. 79 najdalej do dnia 7 stycznia godz. 20-ta.

Wpisowe do każdej konkurencji wynosi 1 zł. od zawodnika.

Lekkoatletyczne rekordy europejskie. Lista lekkoatletycznych rekordów europejskich przedstawia się następująco: 100 m. — Eldracker 10.8, 200 m. — Körnig 20.0, 400 m. — Liddel 47.6, 800 m. — Martin 1:50.6, 1500 m. — Peltzer 3:51.3, 5 i 10 km. — Nurmi 8:20.4, 14:28.2 i 30:06.2, 110 m. płotki — Peterson 14.4, 400 m. płotki — Jacelli 52.4, w dal — Connor 76.9, w wyż — Baker 198, tyczka — Hoff 428, trójskok — Tuunio 15.41, kula — Hirschfeld 16.04, dysk — Hofmeister 48.77, oszczep — Lundquist 71.01, nulet — Callagan 52.85.

PROJEKTOWANE ZMIANY STATUTU LIGI PZPN. dotyczą w pierwszej mierze reorganizacji zarządu. Jak wiadomo dotychczas władze Ligi składały się z zarządu ścisłego, tj. z prezesa, dwóch wiceprezesów, sekretarza skarbnika i prezesa WG i D., oraz z zarządu głównego, na który składał się zarząd ścisły oraz trzynastu członków, desygnowanych przez poszczególne kluby.

Obecnie projektuje się zniesienie zarządu głównego a uzupełnienie zarządu ścisłego dwoma członkami, z których jeden byłby zastępcą sekretarza a drugi skarbnika. Wrazie odrzucenia tego wniosku, zarząd zgłasza poprawkę, by członkowie zarządu głównego nie występowali jako przedstawiciele klubu i aby występować mogli jedynie na skutek własnej rezygnacji, a nie odwołania ze strony klubu.

Poprawki, dotyczące regulaminu mistrzostw, są następujące: 1) Wszystkie kluby obowiązane są zapewnić bezpieczeństwo tak sędziemu, jak i drużynie przeciwnej, przez umieszczenie odpowiednich ostrzeżeń na afiszach, posiadanie odpowiedniej ilości porządkowych itd., 2) Pierwsza kolejka mistrzostw ma być rozegrana między 15 marca, a 15 lipca następnie obowiązuje miesięczna przerwa. — Rozgrywki muszą być ukończone przed 30 listopada. 3) Sędziów mianuje ewentualny wydział sędziowski Ligi i on tylko może zmienić sędziego na prośbę klubów. Sędzia obowiązany jest nadesłać protokół z zawodów najdalej po upływie 48 godzin i za przekroczenie tego terminu będzie ukarany przez wydział sędziowski.

Analfabetyzm w Polsce.

W chwili obecnej jeszcze 3,000,000 osób w Polsce powyżej lat 10 nie umie ani czytać ani pisać. Stanowi to 25 procent ludności całego państwa w tym wieku. Najmniejszy odsetek analfabetów przypada na województwa zachodnie, gdzie wynosi on zaledwie 2 procent, największy na wschodnie na Polesiu, gdzie



W Londynie poczynają pisać przechodnie nosić sygnały na plecach, aby się uchronić od przejechania przez samochód.

dochodzi nawet do 75 procent. Walkę z analfabetyzmem prowadzą u nas t. zw. kursy dla dorosłych, które na terenie całej Polski likwidują corocznie około 100,000 analfabetów.

Tatuowane zwłoki bandyty.

ŚLYNNY „HIPKO-WARJAT“ JAKO OBIEKT STUDJÓW PROSEKTORYJNYCH.

(—) Świat kryminalny Warszawy przyjął z wielkim smutkiem wiadomość o śmierci bandyty Ryttera, który używał przezwiska „Hipka-warjata“ i był jednym z głównych uczestników zbrodni, dokonanej przy ulicy Foksal. Jak donieśliśmy już, Rytter zmarł w więzieniu, nie doczekawszy się rozprawy sądowej w związku z tą zbrodnią.

Na wieść o jego śmierci, szumowiny warszawskie poczyniły przygotowania do wielkiej uroczystości żałobnych. Zamówiono już miejsce na ementarzu i zakupiono wielką ilość wieńców, wśród których wiele ze wspólnymi szarfami i odpowiednimi napisami, lecz władze postanowiły nie wydawać zwłok towarzyszom zmarłego, a przekazać je gabinetowi medycyny sądowej.

Wobec tego, że z pośród rodziny Ryttera, żyje w Warszawie tylko jego siostra, która

wyrzekła się brata i nie zgłosiła się do władz z prośbą o wydanie zwłok — zakład medycyny sądowej zarządził odpowiednio spreparowanie zwłok, które umieszczono w wannie z formaliną.

Całe ciało „Hipka warjata“ jest tatuowane najprzeróżniejszymi datami, upamiętniającymi dni większych wyczynów, postaciami nagich kobiet, kotwicami, sercami, ptakami a na lewym ręku znajduje się napis: „Polciu za ciebie cierpieł“.

Polcia, jedna z prostytutek warszawskich, była jedną z ostatnich kochanek Ryttera i zdradziła go, przyczyniając się do aresztowania go przez policję.

Po dokonaniu odpowiednich pomiarów antropometrycznych, ciało osławionego bandyty przekazane będzie studentom do prac prosektoryjnych.

Kradzieże we Lwowie.

(d.) Mikołaj Lewicki, zamieszkały przy ul. Zyblikiewicza 1. 2, doniósł wczoraj do policji, że z mieszkania skradziono mu parę koleżkowskich złotych, wysadzanych brylantami dokoła szafirów, wartości 2700 zł.

Następnie wczoraj policja aresztowała: Jana Stecurę za kradzież węgla i miodu, wartości 300 zł. na szkodę Estery Harak w Rynku 1. 12; Stanisława Stecurę (ul. Pełtewna 1. 1) za kradzież jabłek na szkodę Jana Koguta z Rudek; Jerzego Buraczyńskiego za kradzież bielizny Markusa Bisanza przy ul. Furmańskiej 1. 6; Grzegorza Fedezyszyna za kradzież wina i wódki na szkodę Meilecha Messinga; Tadeusza Chwyluk za kradzież ubrań u Marji Jaśnik przy ul. Słonecznej 1. 11a. Karolinę Pawłowską, dozorczynię domu

przy ul. Słonecznej 1. 42, za kradzież kurtki Rudolfa Szweca; Marię Hawryk (ul. Kleparowska 1. 5) za kradzież u Eljasza Korenbliutta przy ul. Bernsteina 1. 4; Jana Szostaka (ul. Janowska 1. 79) za kradzież z wozów kolejowych; Bronisława Świtlika (ul. Piotra Skargi 1. 12) podejrzanego o kradzież; Marię Maluch z Puźnik koło Jaworowa, poszukiwaną za kradzież przez urząd śledczy w Stanisławowie, oraz Ludwika Badulaka z Zamarstynowa, Abrahama Schnitzera ze Lwowa i Franciszka Feškowa z Rokitna, za kradzież, popełnioną w Bóbrce.

**CZYTAJCIE!
„WIEK NOWY“!**

KĄCIK KOBIECY

NOWY ZAWÓD KOBIECY W STANACH ZJEDNOCZONYCH AMERYKI.

W Nowym Jorku założono nowy klub kobiet. Członkinie rekrutują się z urzędniczek wielkich domów bankowych. Oficjalna nazwa klubu brzmi: „Women's Bond Club” i mieści się w klubie bankowców (Bankers-Club). Jest to wspólniały gmach. W porze południowej gromadzą się tam podczas lunchu (drugiego śniadania) rozliczni członkowie obudwu klubów: kobiecego i męskiego.

W dziedzinie bankowości Amerykanka orientuje się doskonale. Każda zamożniejsza kobieta w Stanach Zjednoczonych Ameryki ma swoje własne konto bankowe. Wśród urzędników bankowych statystyka przytacza 40 procent kobiet. Klientela bankowa w polowie jest kobieca. Kobieta w Ameryce nie potrzebuje na to zezwolenia męża, by rozporządzać swym majątkiem do woli. Kupuje papiery wartościowe, bierze udział jako akcjonariuszka w różnych przedsiębiorstwach. Interesuje się nimi. Wie, co to jest business.

Od niedawna kobiety amerykańskie uprawiają z wielkim skutkiem akcję bankową. Trudnią się rozsprzedażą obligacji (Bonds), które wielkie banki wypuszczają na rynek pieniężny.

Dochód roczny tych agentek waha się w cyfrach 15.000 do 20.000 dolarów.

Oczywiście, że korzystne położenie gospodarcze Ameryki sprawia to, że jest znaczny zbyt na papiery wartościowe. Amerykanin ma zaufanie do obligacji, które zyskały potwierdzenie rządu amerykańskiego. Chętnie też lokuje swoje oszczędności w papierach wartościowych, choćby to były tylko akcje wydawane przez przedsiębiorstwo, które przystąpiło do budowy nowego drapacza chmur. Robienie interesów w Ameryce polega nie tyle na wzajemnym zaufaniu, ile raczej jest koniecznością puszczenia pieniędzy w ruch. Kto zarabia, oszczędza, kto oszczędza, pragnie by ten oszczędzony pieniądz przynosił jak największe dywidendy. Ryzykuje się. Kto nie ryzykuje, ten nie zdobywa.

Agentki handlowe i bankowe biorą tylko prowizję i zarabiają kolosalnie. To właśnie dowód wielkiego ich sprytu i wielkiej zrecności.

U nas kobiety nie znalazłyby szerokiego pola działalności w bankowym ruchu. Ale jako agentki handlowe mogą poprobować szczęścia, a ręczę, że rychło już każda zdolniejsza i naprawdę sprytna kobieta o prezentatywnym wyglądzie i zrecznej wymowie przekonać się będzie mogła, iż zawód ten daleko lepiej płaca, niż praca biurowa. Trzeba, żeby kobieta stała się naprawdę samodzielną i zdobywała dla siebie nowe zawody.

RADY GOSPODARSKIE.

Zmarzniete owoce dadzą się użyć, jeśli się je włoży do garnka ze śniegiem i da im tam leżeć, aż śnieg stopnieje. Tego śniegu musi być tyle, aby woda „śniegowa” nakryła potem owoce. Do tej wody należy dodać trochę soli kuchennej. Po pięciu godzinach odlewa się wodę i rozkłada owoce na przewiewnym miejscu, by obeschły, poczem każda sztukę obetrzeć miękką ściereczką.

Przykra woń naczynia kuchennego zniknie, jeśli po ich umyciu, daje się je pod płynącą wodę kranu wodociągowego, by płynąca woda po brzegi przelewała się w naczyniu. Wylać wodę i znowu podsunąć pod kran i zabieg ten powtarzać, aż woń przykra zniknie.

Suknia „wyswiecona”. Wyczyścić najpierw suknię z kurzu i plam, potem rozłożyć na desce do prasowania — nakryć miejsca, które mają być prasowane wilgotną serwetą i w tych miejscach pprzeciągać gorącym

żelazkiem. Uważać, by serweta parowała, lecz nie schła. Dlatego podczas prasowania, trzeba ją znowu w wodzie zamoczyć, wykręcić, by z wody ociekła i wilgotną znowu rozłożyć w miejscu, gdzie suknia „świeci”. Za każdym razem, miejsca, gdzie się przechodziło żelazkiem, wyczyścić szczotką jak długo miejsce to wilgotne. Po prasowaniu raz jeszcze oczyścić i niech potem suknia schnie na prawidłach, lub na desce do prasowania.

RADY KULINARNE.

Budyń z ryżu z galareta owocowa. 25 dkg. ryżu ugotować w lekko słonej wodzie tak, aby ziarna się nie rozgotowały i potem odcedzić. Do odcedzonego ryżu dodać 25 dkg. cukru miękkiego, utartą skórkę cytryny i sok z dwu cytryn, łyżkę rumu. Do formy budyńowej, wypłukanej w wodzie i wilgotnej, nakładać warstwę ryżu i warstwę galarety owocowej. Dać to na lód, w zimie zaś na chłodne miejsce a w godzinę potem przewrócić formę na półmisek i ryż przybrać konfiturami. Podawać z ubitą na krem śmietaną (ocukrzoną).

OBIADY NA CAŁY TYDZIEŃ.

Niedziela: Buljon z knedelkami, pieczeń, sałata z czerwonej kapusty i kartofli, budyń z ryżu.

Poniedziałek: Zupa grysikowa, marchewka z groszkiem (konserwy), pierogi ze serem.

Wtorek: Zupa pomidorowa, kotlety wieprzowe, kapusta kwaśna i kartofle przypieczone, kompot.

Środa: Zupa kartoflana, wątroba cielęca z kaszą, kalarepa dynstowana w maśle z miodem.

Czwartek: Zupa jarzynowa, fałszywy zając, kartoflane puree, kompot.

Piątek: Grochowa zupa, szpinak z jajami i przysmażone kartofle, naleśniki z konfiturami.

Sobota: Rosół, rosółowe mięso, ogórki, kartofle, legumina grysikowa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Lidja. Oto przepis na paszteciki z mózdku w kruchem cieście: oczyszczony, posiekany drobno i usmażony mózdek cielęcy miesza się z jedną małą bułką namoczoną w mleku i dobrze odcisniętą, dodaje się dwie łyżki tartej bułki soli i pieprzu do smaku i trochę soku z cytryny. W misce trze się na pianie 10 dkg. masła z czterema jajami, dodaje po łyżce tamtej masy i ciągle trze. Masa tą napełnia się ciasto kruche. A oto jak się robi takie ciasto: pół klg. męki pszennej przesianej, 10 dkg. masła, jedno jajo, szczypta soli i 2-3 łyżek zimnej wody misci się starannie, wyrabia dobrze i zostawia na pół godzinę w chłodnym miejscu. Po upływie tego czasu ciasto rozwałkowane się cienko i albo zwija się przykrojone kawałki w rulonik, wypełniwszy go przygotowaną masą mózdkową, lub daje ciasto do wysmarowanych masłem foremek blaszanych i napełnia się masą większą połowę foremki. Wypiekać w rurze przy niezbyt gorącym ogniu. — Kolację może pani podać zimną, lecz w porze zimowej bardziej pożądaną jest kolacja ciepła. W pierwszym wypadku podaje się paszteciki i likier, potem barszcz (ciepły) w filiżankach, zimne mięsiwa, sałaty, na deser krem, lub tort, herbata, owoce. Jeśli kolacja ciepła, również wystawna, to podaje się wódkę i przystawki, potem rosół, rybą smażoną, lub w majonezie, indyka, sałaty i kompoty, budyń czekoladowy, lub orzechowy. Czarną kawę, likiery, owoce, tort i ciastka podaje się następnie w salonie. Można podawać do mięsa piwo, a potem przy leguminie wino.

Cierpiąca. Należy koniecznie poradzić się sumiennej lekarki. Nie to groźnego, lecz po

Humor.



— To się nazywa mieć prawdziwe szczęście. Skrada się włamywacz z pękiem wytrychów, a ja właśnie zapomniałem mego klucza!

cóż cierpieć, gdy są środki, zapobiegające powtarzaniu się takich bólów. Nie trzeba przy pożegnaniu zdejmować rękawiczek, cóż znowu! Ale uważać na to, by zawsze nosić czyste rękawiczki.

Stara Czytelniczka. Trykotowe wyroby najlepiej prać w luksie, dodając do 1 litra wody łyżkę amoniaku. Woda ma być letnia do prania. Każdy kawałek macza się i trze, w wodzie nie wykrczać, lecz wycisnąć po upraniu z wody i wytrzeć. Suszyć na wolnej przestrzeni, można w kuchni, lub w łazience, lecz daleko od pieca. Na strychu stwardnienie skutkiem zbyt silnego zimna, a skutkiem zmarznięcia może się podrzeć za dotknięciem.

Pilotki polskie.

Obecnie mamy w Polsce siedem pilotek; wszystkie ukończyły nauki i zdały odpowiednio egzaminy w roku ubiegłym i bieżącym. Do siódemki tej należą pp.: Karolina Iwaszkiewicz-Burhardtowa, która uczyła się w Aero-Klubie akademickim w Krakowie, Marja Tomaszewska i Halina Grzybowska z Aero-Klubu akademickiego w Poznaniu, Nina Kłosówna i Irena Bajkowska z Aero-Klubu akademickiego w Wilnie, oraz Danuta Sikorzanka i Wanda Olszewska z Aero-Klubu akademickiego we Lwowie.

Udaremniiona ucieczka sowieckiego dygnitarza.

Mińskie G. P. U. ogłosiło komunikat o zatrzymaniu na granicy polsko - sowieckiej w okolicach Słucka kierownika jednego z największych sowieckich gospodarstw rolnych na Białorusi, Zeerenga, który usiłował przedostać się do Polski.

Zeereng, z pochodzenia Niemiec wybitny członek sowieckiej partii komunistycznej, do której wstąpił w roku 1919, będąc jeńcem internowanym na Syberji, zajmował wybitne stanowiska w Sowietach. W okresie ostatnich trzech lat Zeereng pokryjomu należał do opozycyjnych obozów w partji komunistycznej i zajmował się sabotażem poczynił władzy sowieckiej.

Przed rokiem wywiózł on całą rodzinę i krewnych zagranicę, siostrze zaś swej kupił w Estonji nieruchomość w postaci kilkuset morgowego gospodarstwa rolnego.

Przy arestowanym znaleziono około 16.000 dolarów, oraz dokumenty, stwierdzające kilkurazowy pobyt w konsulacie estońskim w Moskwie.

Naczelnym redaktorem:
BRONISŁAW LASKOWNICKI.

Odpowiedzialnym redaktorem:
JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ.

Za darmo podam każdej pani bardzo skuteczny środek przeciw upławom

Za szybki skutek pozostanie mi każda pani wdzięczną. **A. Gebauer, Stettin, P. 37 Friedrich-Eberstr. 105 (Niemcy).** Dołączyć na portorja. 241

Wolne posady

POSZUKUJE się kucharkę wykwintnie gotującą, czystą, bezwzględnie uczciwą świadectwo wymagane. — Kochanowskiego Nr. 93 — od 10 do 12. 10601

SLUŻĄCA do wszystkiego, umiejąca samodzielnie gotować, wiek średni, z poleceniami, na dobrych warunkach zostanie zaraz przyjęta. Parter na prawo Sapiehy 57. 10635

UCZCIWEGO i pracowitego praktyka przyjmie zakład dentystyczny Batorego 24. Zgłaszać się po 6. wieczór. 10672

OSOBA inteligentna najchętniej seminarzystka stale lub popołudnie do dwóch chłopczyków poszukiwana. Francuskie pożądane. Ossolińskiego 11, 6 schody, Dobrzańska. 10699

POTRZEBNA kucharka do trzech osób, bardzo dobrze gotująca, bezwzględnie uczciwa, spokojnego usposobienia, wiek około 40 lat. Świadectwa pierwszorzędne wymagane. Zgłoszenia listowne Borysław, skr. poczt. 115. 727

POTRZEBNA rutynowana panna do sklepu wędlin zaraz. Wiadomość Ketrzyńskiego 35, o 8 wieczorem. 10766

POKOJÓWKA do wszystkiego, z pomocą do prania i prasowania — (bez gotowania) w poważnym katolickim domu od 15-go stycznia do przyjęcia. — Świadectwa bezwarunkowo wymagane. Zgłoszenia ul. Kątceza 10 A, u właścicielki godz. 3-5 i 8-9 w. 10758

POMOCNIKA młodszego z branży przyjmie skład papieru, Pasaż Hansmann 7. 10834

NAUCZYCIELKA władająca językiem francuskim, do dziewczynki na 1 godzinę popołudniem, poszukiwana. Listy pod „Akaha“ do Adm. Wiek. 10896

PRAKTYKANTA poszukuje firma Krebs — Patoka Batorego 7. Osobiste zgłoszenia. 10925

UCZNIA do nauki zegarmistrzostwa z ukończoną 3 klasą wydziałową, przyjmie Baranowicz, Chorażczyzna 14. 10923

MANIKURYSTKA zdolna potrzebna zaraz. Sapiehy Nr. 55, Puch. 10884

KUCHARKĘ do wszystkiego z wysokim wykształceniem poszukuje Osterweil, Rynek 23, sklep, od 4-5 popoł. 10880

CHŁOPAK z 2-3 letnią praktyką zostanie przyjęty u ogrodnika Kulparków Nr. 8, B. Fryszak. 10893

ZDOLNA manikurzystka, zostanie przyjęta od 14-go stycznia. Polimer, Klein, plac Akademicki 4. 10895

NOWY zawód! Pięćset procentów zarobku osiągnięcie opracowaniem mieszkańców. Propozycja, która wytrzyma każdą krytykę. — Wymagane kilkanaście złotych płynnego kapitału. Tylko poważnych reflektantów informuję bliżej. — Lwów. skrytka pocztowa nr. 195. 10952

WYCHOWAWCZYNI rutynowana do chłopczyka z szyciem, potrzebna. Krasieckich 15, I. p., ganek. — 10953

POSZUKUJE się pierwszorzędną siłę fachową prasowaczkę koszul męskich i rondowania kolarzy. Listy pod „Pierwszorządna“ do Adm. Wiek. 10776

LEPSZĄ osobę do wszystkiego z gotowaniem, poszukuje. Nabelaka 23, I. p., na prawo. 10653

POSZUKUJE się chłopca do fabryki luster. Ormiańska 27. 10946

DO introligatorni potrzebni panna zdolna składaczka i uczeń zaraz platy. Plac Gołuchowski 9, I. piętro 10930

SLUŻĄCA do wszystkiego, z dobrem gotowaniem do 2 osób zostanie przyjęta od zaraz. Gęper, Akademicka Nr. 12. 10931

W MAŁOPOLSKIEJ Fabryce Żarówek waknie posada mechanika. Zgłaszać się ze świadectwami od 12-13 przy ul. Lwowskich Dzieci 25. 10932

SAMODZIELNA służąca — zwinna, czysta, z dobrem gotowaniem, praniem, potrzebna, długoletnie świadectwa wymagane. Ulica Lwowskich Dzieci Nr. 17 — Kulman, od 3-5. 10957

SLUŻĄCEJ do wszystkiego poszukuje zaraz Schwarzwowa, Kopernika 22, II. p. — 10947

AKWIZYTORA zdolnego z dzieła artykułów budowlanych poszukuje się od zaraz. Zgłoszenia pod „Inzynier“ do Małopolskiej Reklamy, Chorażczyzna 7; 10948

POSZUKUJE pannę do usługi gości Cukiernia plac Bernardyński 3. 10949

SLUŻĄCA do wszystkiego, starsza, z długoletnimi świadectwami do dwójga osób, poszukiwana od zaraz. Zgłoszenia od 3-6 ul. Chmielowskiego 10, II. p., drzwi nr. 16. 10898

POSZUKUJE samodzielnie i dobrą kucharkę z długoletnimi świadectwami do bezdzietnego wdowca. Agid Gródecka 1. 62, (skład wódek). 10908

POSZUKUJE się praktykantów rym. kat. Skład papieru Jan Bromilski ul. Legionów 13. 10904

POSZUKUJE lepszej osoby w wieku 25-30 lat, katolickiej do chłopczyka i i pół rocznego i lekkiego zalecia domowego z dobrem szyciem i cerowaniem. — Pierwszorządne kwalifikacje i świadectwa wymagane. Zgłoszenia od 2-3 lub. Tróci, Gliniańska Nr. 7, parter. 10915

SLUŻĄCA do wszystkiego, od zaraz potrzebna; Głowickiego 27/11/10. 10970

PRZYJME pomoc na naukę manicure na korzystnych warunkach; Kantonowa, Boimów 6, II. p. — 10968

MANIKURYSTKĘ zaraz przyjmie Józef Grindlinger Królowej Jadwigi 36. 10964

FRANCUSKA na 4 godz. popołudniu wraz z utrzymaniem, — pierwszorządna siła, poszukiwana. Listy pod „Francuska“ do Adm. Wiek. 10896

NAUKA

KURSA KROJU, modelowania, szycia damskiego z prawem wydawania świadectw, prowadzi Modelista z Paryża, miesięcznie 25 zł. oraz 4 tyg. kurs dla osób fachowych i prowincjonalnych. Binder, Lwów Gliniańska 4. 221

„ECOLE FRANCAISE“ — Batorego 34. Od 15. stycznia nowa kursa języków: francuskiego, angielskiego niemieckiego, włoskiego. 10243

KURS robót artystycznych i batików Plac Kapitulny 2 II. p. 10605

„ECOLE FRANCAISE“ — Batorego 34. Od 15. stycznia nowa kursa języków: francuskiego, angielskiego niemieckiego, włoskiego. 10243

PIEKNIE pisać szybko — wyucza i porawia brzydki charakter pisma Rutkowski, Zofii 5, II. p. 10296

HISZPAŃSKIEGO, niemieckiego wyucza szybko, — konwersacja, korespondencja, tłumaczenia. Rutkowski, Zofii 5, II. p. 10295

Posad poszukują

BUCHALTERKA — BILAN SISTKA oraz korespondentka rutynowana, pierwszorządna siła, specjalistka w uporządkowaniu ksiąg, wyrabianie zaleceń, poszukuje posady w miejscu lub na prowincji. Listy do Adm. Wiek. Nowego pod „Intyna“. 10590

MAG. praw emeryt. poszukuje administracji w poważnej instytucji. Listy pod „Kostbul“ do Adm. Wiek. 10477

KUCJARZ restauracyjny, obznajomiony z masażem i cukrownictwem — poszukuje posady zaraz, ma dobre świadectwa — do restauracji, sanatorium itp. Mochnackiego 6, u Pani Krochmalik, w suterynach. 9005

KRAWCZYNI poszukuje szycia w domach prywatnych. Zgłoszenia do Adm. pod „Pracowita“. 10873

1.500 ZŁ. dan za wyrobienie posady przy tramwaju motorowego lub konduktora, najchętniej motorowego Listy pod A. B. do Adm. Wiek. 10756

KUCHARKA w średnim wieku poszukuje posady. Listy pod „H“ do Adm. Wiek. 10866

FACHOWIEC papieru i drukarstwa poszukuje posady. Listy do Adm. Wiek. pod „Fachowiec“. 10608

MŁODA intel. osoba, bezwzględnie uczciwa, poszukuje posady na ranne sprzątanie. Listy do Adm. Wiek. pod „Dobro traktowanie“. 10928

WDOWA poszukuje samodzielnego gospodarstwa domowego na plebanii ewent. u jednej osoby. Zgłoszenia p. Janieka, Bartosza Głowackiego 11 A. 10951

FEBBLANKA z hollenderskim i niemieckim, szuka posadę do dzieci na przed lub popołudniu. Listy pod „Rutyna“ do Adm. Wiek. 10912

INTEL. panna, lat 18, posiadająca trzy kursa sem. naucz. i pisząca na maszynie różnych systemów — poszukuje posady. Listy pod „Uczciwa“ do Adm. Wiek. 10603

RUTYNOWANA NIEMK., przyjmie posadę do niemieckiego, też na wyjazd. Listy pod „Niemka“ do Adm. Wiek. 10838

DOBRE prezentujący się urzędnik obznajomiony ze sprzedażą, poszukuje posady względnie zajęcia akwizytora. Listy do Adm. Wiek. pod „Samodzielny“. 10945

MŁODA pokojowa poszukuje miejsca od zaraz. — Listy pod „Zwinna“ Adm. Wiek. 10921

SIŁA biurowa z praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Listy do Administr. Wiek. pod „Maszyna“. 10922

MŁODA intel., pracowała pami z 5-letnią dziewczynką, szuka zajęcia się domem u samotnej osoby — lub do dwójga państwa bezdzietnych, bezpłatnie — od 15-go. Zgłoszenia listowne Zofia Kostyszyn, Droga Lubiecka 7 u p. Pleczka, za czerwonym mostem. 10926

SAMODZIELNY instalator wodociągowy, blacharz, — specjalista do automatów gazowych, poszukuje z e. c. Listy pod „Automat“ do Adm. Wiek. 10890

STOLARZ samodzielny — obeznany bardzo dobrze w robotach cieślińskich — poszukuje tą drogą prac. Listy pod „Stolarz“ Adm. Wiek. 10894

ZDOLNA manikurzystka z pozostawieniem ondulacji, poszukuje posady. Może być też na prowincji. Wiadomość: Krakowska Nr. 5 — Adlerstein. 10897

MŁODY technik dentystyczny poszukuje posady na prowincji lub we Lwowie. Listy pod „Leopold“ do Adm. Wiek. 10901

ZREDUKOWANA po kilku latach urz. państw. (z kursem handl.) pisząca na maszynie, szuka posady. Listy pod „1930“ do Adm. Wiek. 10910

ZAWODOWY szofer i ogrodnik, obecnie posadę zaraz na dogodnych warunkach. Listy pod „Zawodowiec“ do Adm. Wiek. 10911

80 DOLARÓW i więcej — dan za wyrobienie stałej posady biurowej Oferty pod „Stak“ do Adm. Wiek. 10913

KRAWCZYNI szuka szycia prywatnie; 3 zł. dziennie. Listy pod „Leontyna“ do Adm. Wiek. 10881

ABSOLWENT gimnazjalny poszukuje jakiegokolwiek — pracy. Listy pod „1930“ do Adm. Wiek. 10882

PANNA, władająca językiem polskim, niemieckim, francuskim, pisząca na maszynie, szuka praktyki bankowo — handlowej na najskromniejszych nawet warunkach. Listy do Adm. Wiek. pod „Praktyka“. 10883

ZAJĘCIA przy gospodarstwie domowym, kuchni, dziecku lub t. p. poszukuje zdrowa starsza osoba. — Zgłoszenia do Administr. Wiek. pod „Pełna siła“. 9007

KRAWCZYNI z krojem poszukuje szycia w prywatnych domach. Zgłosz. listowne do Adm. Wiek. N. pod „Kroj“. 9908

Kupno-Sprzedaż

MATERJAŁY na FIBAN-KI, Indanthreny, Portjery, modne. Artystyczny warsztat nowoczesnej dekoracji WANK plac Marjański Nr. 5, I. piętro. 106

ŁÓŻKA ŻELAZNE, mosiężne, umywalki słynnej marki „Jarnuszkiewicz poleca Rentschnor Legionów Nr. 37. 47289

AUTO można najkorzystniej kupić lub sprzedać w Automobil. Biurze Inż. Z. BRAUN, Tarnowskiego 7, tel. 74-98. 196

GARNITUR salonowy, wiotryka mahoniowa, garnitur klubowy, registratura i biuro dębowa lampa stojąca, maszyna do pisania „Idéal“, sypialnia i jadalnia, kasa „National“ oryginalna amerykańska i wiele innych rzeczy okazynie do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42, firma Markiewicz, sklep korzenny. 10872

KAMIENICA II piętrowa nowa z pełnym komfortem z wolnym mieszkaniem, dochód miesięczny 110 dol., wkład 4.000 dolarów przy ulicy Lyczakowskiej sprzeda Biuro „Kontrakt“ Batorego 36. Telefon 76-46. 10701

DLA NOWORODKÓW kompletne wyprawki „SPORT“ tylko plac Halicki 3. 10974

Grand Prix Paryż
Duży złoty medal Paryż
Duży złoty medal Poznań i Inne
B. Sommerfeld Fabryka pianin Rok zał. 1905.
Roczna produkcja 1500. Wyłączne zast.
ST. NOWACKI i S-ka, Lwów, Piłsudskiego 17.

KAMIENICA nowa, II. p. z pełnym komfortem, solidnie budowana, wolne 3 pokojowe mieszkanie; — czynsz roczny 22.000 zł. do sprzedania. Wiadomość u gospodarza, Leśna Nr. 7; 10934

NA LÓD kompletne garnitury „SPORT“ tylko plac Halicki 3. 10975

Skórki pomarańczowe świeże
w ilości najmniej 1/2 kg., we wielkich kawałkach, **zakupujemy** w cenie zł. 2- za 1 kg. — Odbiór wyłącznie od godz. 6-8 popoł. z wyjątkiem sobót i dni przedświątecznych. **Brandstätter i Ska,** plac Gołuchowski 5. 10403

KAMIENICE, domy, parcele sprzedaje najstarsze biuro „Celeritas“, Lwów, Jagiellońska 17. 10704

KAMIENICA 2 piętrowa; 14 pokojów wolnych „centrum“ wkład 5.000 dolarów katolikowi do sprzedania; Pośrednicy wykluczeni. — Zgłoszenia Administr. pod „Katolik“. 10732

JADALNIA i sypialnia w bardzo dobrym stanie tania do sprzedania. Oglądać można od 9 do 13, ul. Listopada 35, parter na lewo 10963

NAJCIECIEJSZE zapachy: perfumy, wody kolońskie na wagę, tylko Perfumerja Federla, ulica Sykstuska 7. 10715

DOM - WILŁĘ - KAMIENICĘ z ogrodem lub dużym podwórzem i bramą wjazdową, **kupię** z długoterminowym długiem (nie w M. K. O.), **żądane mieszkanie 3-4 pokojowe**, komfortowe. — Zgłoszenia: Gener. Ekspedycja Ogłoszeń, ulica Legionów 1, pod „F. A.“. — Pośrednictwa nie płacę. — Wkład od 3-5 tysięcy dolarów. 10071

WILLA, ogród, parcele sprzedam. Pośrednicy wykluczeni. Pełczyńska 26. Telefon 64-02. 10684

SKLEP korzenny z mieszkanem komfortowym dobrze prosperujący zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość wędliniarz Gieradowskiej naprzeciw poczty. 10702

FUTRO męskie, smoking nowy, sprzedani okazynie. Chorażczyzna 24, II. p. od 5 do 7. 10891

SKLEP spożywczy, dobre miejsce, sprzedam zaraz. Listy pod „Korzystny“ do Adm. Wiek. 10906

MAGIEL duży korbowy — tania do sprzedania. Krasieckiego 13, telefon 60-43; 10508

LYZWY i SANKI poleca Rentschnor, Legionów 37; 48458

AUTO można najkorzystniej kupić lub sprzedać w Automobil. Biurze Inż. Z. BRAUN, Tarnowskiego 7, tel. 74-98. 196

GARNITUR salonowy, wiotryka mahoniowa, garnitur klubowy, registratura i biuro dębowa lampa stojąca, maszyna do pisania „Idéal“, sypialnia i jadalnia, kasa „National“ oryginalna amerykańska i wiele innych rzeczy okazynie do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42, firma Markiewicz, sklep korzenny. 10872

KAMIENICA II piętrowa nowa z pełnym komfortem z wolnym mieszkaniem, dochód miesięczny 110 dol., wkład 4.000 dolarów przy ulicy Lyczakowskiej sprzeda Biuro „Kontrakt“ Batorego 36. Telefon 76-46. 10701

DLA NOWORODKÓW kompletne wyprawki „SPORT“ tylko plac Halicki 3. 10974

Grand Prix Paryż
Duży złoty medal Paryż
Duży złoty medal Poznań i Inne
B. Sommerfeld Fabryka pianin Rok zał. 1905.
Roczna produkcja 1500. Wyłączne zast.
ST. NOWACKI i S-ka, Lwów, Piłsudskiego 17.

KAMIENICA nowa, II. p. z pełnym komfortem, solidnie budowana, wolne 3 pokojowe mieszkanie; — czynsz roczny 22.000 zł. do sprzedania. Wiadomość u gospodarza, Leśna Nr. 7; 10934

NA LÓD kompletne garnitury „SPORT“ tylko plac Halicki 3. 10975

Skórki pomarańczowe świeże
w ilości najmniej 1/2 kg., we wielkich kawałkach, **zakupujemy** w cenie zł. 2- za 1 kg. — Odbiór wyłącznie od godz. 6-8 popoł. z wyjątkiem sobót i dni przedświątecznych. **Brandstätter i Ska,** plac Gołuchowski 5. 10403

KAMIENICE, domy, parcele sprzedaje najstarsze biuro „Celeritas“, Lwów, Jagiellońska 17. 10704

KAMIENICA 2 piętrowa; 14 pokojów wolnych „centrum“ wkład 5.000 dolarów katolikowi do sprzedania; Pośrednicy wykluczeni. — Zgłoszenia Administr. pod „Katolik“. 10732

JADALNIA i sypialnia w bardzo dobrym stanie tania do sprzedania. Oglądać można od 9 do 13, ul. Listopada 35, parter na lewo 10963

NAJCIECIEJSZE zapachy: perfumy, wody kolońskie na wagę, tylko Perfumerja Federla, ulica Sykstuska 7. 10715

DOM - WILŁĘ - KAMIENICĘ z ogrodem lub dużym podwórzem i bramą wjazdową, **kupię** z długoterminowym długiem (nie w M. K. O.), **żądane mieszkanie 3-4 pokojowe**, komfortowe. — Zgłoszenia: Gener. Ekspedycja Ogłoszeń, ulica Legionów 1, pod „F. A.“. — Pośrednictwa nie płacę. — Wkład od 3-5 tysięcy dolarów. 10071

WILLA, ogród, parcele sprzedam. Pośrednicy wykluczeni. Pełczyńska 26. Telefon 64-02. 10684

SKLEP korzenny z mieszkanem komfortowym dobrze prosperujący zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość wędliniarz Gieradowskiej naprzeciw poczty. 10702

Sprzedam lub zamienię za patelnę za do-
8-lampowy kompletny z głośnikiem Gaumonta. —
Wiadomość: Bajki 14, parter na lewo. 10967

BIURKO amerykańskie żaluzjowe okazynie sprzeda „Eitcha“, Legionów 1. 37; 10597

MASZYNE do szycia nożną mało używaną kupię za gotówkę. Zgłoszenia do Adm. pod „Maszyna“. 10911

Wystawa fałszywych antyków.



(xy) W Berlinie otwarto onegdaj wystawę dzieł włoskiego mistrza-kopisty Dosseny, który wywołał w ubiegłym roku w Rzymie wielki skandal, kiedy się okazało, że wiele antycznych i średniowiecznych dzieł sztuki wyszło z pod jego ręki Zarzucano mu fałszerstwo, ale Dossena, bronił się tem, że nie zamierzał wcale fałszować starych dzieł sztuki. Dopiero pewien rzymski handlarz obrazów, zaczął je sprzedawać jako dzieła starych mistrzów. Mimo to jest rzeczą niewyjaśnioną, dlaczego Dossena używał starego, robaczywego drzewa, pokrywał marmur patyną, wywiercał dziury, odłamywał palce i pokrywał twarze i szaty postaci sztucznymi rysami, jeśli nie zamierzał fałszować antyków. Dossena zdradził przytem ogromną znajomość sztuki starej i świetną technikę rzeźbiarską.

Rycina nasza przedstawia jedno z dzieł Dosseny, drewnianą figurę Madonny w stylu Szymona Martiniego. Artysta ten, znany dotychczas tylko jako malarz, stał się przez Dossenę rzeźbiarzem. I tutaj widzimy podrabianie starości przez sztuczne rysy i sztuczną patynę. Ale sztuka 14 wieku naśladowana jest w sposób zdumiewający.



SILNIKI
elektryczne
prądu trójfazowego
i stałego
PRĄDNICE
Przetworniki olejowe.

Stocznia Gdańska, Gdańsk i składy też: Stocznia Gdańska, Lwów, ul. Podleskiego 7, tel. 48-88. — E. Hausmann, Lwów, Pasaż Hausmanna. J. Friedmann, Stryj, Potockiego 6. 14

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Krzemioniec. Paweł Czerniawski. 10865

20 ZŁ. otrzyma ten — kto zwróci jasno złotego wilczura, wabi się CZOK — zbiegi z ul. Szewczenki 7, Kasparów. 10764

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Gródek Jagielloński, Sochański Jan. 10822

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową P. K. U. Lwów, Władysław Korniak. 10773

ZGINĘŁA mała czarna suzka kędzierzawa z złotymi nóżkami i białym brzuszkiem w okolicy ul. Wągilewicza. Znalazca raczy zwrócić za dobrem wy nagrodzeniem Wągilewicza Nr. 3, I. p. 10834

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rawa Ruska — Władysław Blicharz. 10693

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów miasto Stanisław Furman. 10681

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. — Lwów na nazwisko Bernarda Tüdanera reeta Feuersteina 10613

UNIEWAŻNIAM się dyplom ukończenia studjów Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej w Czernichowie na nazwisko Zbigniew Medyński. 10937

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową P. K. U. — Kamionka Str., Mikołaj Wagner. 10920

LASKA zgubiona wtorek. Nagroda pięć złotych. Kuczer, Kościuszki 8, drugie piętro. 10950

9. STYCZNIA zapomniano w pociągu przyjeżdżającym rano z Sambora do Lwowa teczkę z monogramem J. B. Uczelnego znalazcę blaga o jaknajszysze zwrócenie przynajmniej indeksu akademickiego za wysokiem wynagrodzeniem „Akademik“, Kochanowskiego 5, parter. 10919

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową P. K. U. Gródek Jagielloński, Julek Offner. 10880

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. — Lwów, Pinkas Just. 10889

PAWEŁ BEREZOWSKI, unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów. 10752

LOKALE

POKÓJ z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia, Nowy Świat 4, drugie piętro. 10977

POKÓJ frontowy, słoneczny, umeblowany dla pań lub panów do wynajęcia: Królowej Jadwigi 20, I. piętro ganek lewy. 10973

POKÓJ komfortowy, osobne wejście, Ochranek 11a drzwi 12. 10972

MIESZKANIA z nowoczesnym komfortem 3—4—5 pokojowe za czynszem 6 miesięcznym z góry płatny do wynajęcia. Biuro „Kontrakt“, Batorego 36. 10700

2 POKOJE, kuchnia, wana, komfort, od gospodarza, pożądana okolica parku Kilińskiego lub Listopada, poszukują od zaraz dla bezdzietnego małżeństwa. Łaskawe oferty nadsyłać Inż. Brzozowski, — Dawidów, telef. Nr. 2. — 10624

DO wynajęcia pokój frontowy umeblowany, łazienka telefon do użytku, dla poważnego pana. Listopada 11 B. II. p. m. 12 od 3—6. 10713

POKÓJ biurowy owent. z telefonem, urządzony w śródmieściu, do oddania. Zgłoszenia: Adwokat Aszkenazy, Sykstuska Nr. 42, II. p. 10638

ROZNY czynsz za dwa pokoi, kuchnię, zapłace. Listy pod „251“ do Adm. Wieku. 10551

POKÓJ i kuchnia do wynajęcia, czynsz roczny. — Zniesienie, ul. Słoneczna Nr. 675. 10647

SKLEP z mieszkaniem ul. Nowy Świat obok Techniki za dwuletnim czynszem do wynajęcia. — Zgłoszenia: „Sklep“ Biuro Ogłoszeń, Legionów 1. 10750

INTEL. wdowa poszukuje intel. elegancką pannę na wspólne mieszkanie z wiktem lub bez, komfort, telefon. Sapiehy 51, III. p., na prawo, od 3—5 popoł. 10644

RÓŻNE mieszkania, lokale, pokoje kawalerskie — ma do wynajęcia, poszukuje wolnych przeprowadza zamiany — Biuro „Strzecha“ Ossolińskiego 6 10054

WYNAJMIĘ zaraz 2 pokoi z kuchnią, komfort. Warunki czynszu według umowy. Wyspiańskiego 90. 10837

DO wynajęcia przy ulicy Kraszewskiego cztero, pięcio i szeście pokojowe mieszkanie. Zgłoszenia ulica Leśna 7. 10850

DWIE intel. panienki — znajdują pokój wspólny — utrzymanie. Szymona 1 — II. p. drzwi 4. 10830

3 POKOJE i kuchnia z komfortem, zaraz do wynajęcia. Łyczaków Nr. 82, I. p. 10815

DO wynajęcia razem lub oddzielnie, 2 bardzo ładne umeblowane pokoje, blisko tramwaju w pięknej i zdrowej dzielnicy Lwowa. — Listy pod „190“ do Adm. Wieku. 10794

MIESZKANIA, stancja pojedyncze, pokój, kuchnia, czynsz z góry, rogatka Łyczakowska. Władomość: Krzywezycka 3 A, Lejmanowicz. 10575

SKLEP z mieszkaniem w najmie. Lewandówka, ulica Mickiewicza 5. 10779

STUDENTKA poszukuje — niekrepującego pokoju, — światło elektr., blisko Techniki. Listy do Administr. Wieku pod „Szybko 27“. — 10927

POSZUKUJĘ mieszkania 3 pokojowego z kuchnią z komfortem w starej kamienicy. Zgłoszenia z podaniem warunków przysyłajcie Diesendorf, Słoneczna 1, 5; 10955

POSZUKIWANY lokal na obywatelskie żydowskie stowarzyszenie. Zgłoszenia — Doktor Arnold, Bourlarda Nr. 4. Telefon 46-97. Czynsz z góry za rok. 10949

DWA elegancko umeblowane pokoje z pełnym komfortem, okolica Kościuszki, Szajnochy, Sykstuskiej, — Legionów, 3-go Maja, Jagiellońska, zaraz poszukiwane. Cena obojętna. Zgłoszenia „Dolary“ Biuro ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 10959

POKÓJ z kuchnią skromnie umeblowany zaraz poszukiwany. Listy do Adm. Wieku pod „Aniela“. 10929

MEDYK poszukuje współlokatora. Gliniańska 8 A, drzwi 4. 10933

UMEBLOWANY pokój z użyciem kuchni do wynajęcia, okolica parku Stryjskiego. Wiadomość: Gotesmanowa, ul. Akademicka Nr. 11, parter. 10939

POKOIK z utrzymaniem przy rodzinie w śródmieściu, zaraz do wynajęcia. Listy pod „Chrześcijanin“ do Adm. Wieku. 19041

POKÓJ frontowy do wynajęcia. Gliniańska 1. 16; parter prawy. 10943

1 POKÓJ z kuchnią i 2 pojedyncze pokoje do wynajęcia u p. Łesiowej — Bogdanówka 83. 10918

DOM z ogrodem, 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Bogdanówka, ul. Okrężna Nr. 55, Kamiński. 10917

SKLEP do odstąpienia w śródmieściu, nadający się na wszystkie cele. Władomość: Grodzickich Nr. 6 — fryzjer. 10916

PRZYJMIĘ panienkę na stancję. Sawjukowa, Chorażczyzmy 24, II. piętro, oficyny. Zgłoszenia od 3-4. 10887

DWU solidnych panów poszukuje pokoju w śródmieściu wprost z klatki schodowej. Listy pod „10892“ do Adm. Wieku. 10992

POKÓJ kawalerski umeblowany od 15. do wynajęcia. Zgłoszenia od 9—11, Sakramentek 30, II. p., (na prawo). 10899

POKÓJ umeblowany duży, jasny, z balkonem; oddzielne wejście, do wynajęcia dla poważnego pana na stanowisku. Może być ze śniadaniem. Listy pod „Elegancki“ lub telefonicznie 69-43. 10907

POKÓJ i kuchnia do wynajęcia, czynsz roczny — droga Krzywezycka za rogatką Łyczakowska, Leśniuk 10909

ELEGANCKI pokój w śródmieściu, fortepian, telefon, wynajmę tylko na dzienne zajęcia. „Maja“ — Piłsudskiego 27. 10914

PIĘKNY lokal sklepowy, (podwórze) oraz pokój biurowy wynajmie Rentschuer Legionów 37. 10765

POKÓJ kawalerski z osobnym wejściem, umeblowany od gospodarza do wynajęcia. Tel. 51-94. 10878

POKÓJ umeblowany, komfort, osobne wejście, odnajmę dwom panom lub bezdzietnemu małżeństwu. Supińskiego 6, parter prawy. 10879

POSZUKUJĘ solidnego — studenta do wspólnego pokoju. Sw. Zofji 4, II. p. 10883

NA kilka miesięcy poszukuje pokoju niekrepującego trzy razy w tygodniu na kilka godzin dziennie. Listy pod „Kilka godzin“ do Adm. Wieku. 10885